

# **UWOLNIĆ ENERGIĘ POLAKÓW**

Propozycje programowe dla Platformy Obywatelskiej

# **UWOLNIĆ ENERGIĘ POLAKÓW**

## **Propozycje programowe dla Platformy Obywatelskiej**

przygotowane przez Region Lubelski PO na ogólnopolską konferencję programową Platformy Obywatelskiej, 26-27 maja 2007 r.

(Dokument do użytku wewnętrznego Platformy Obywatelskiej)

**Koncepcja merytoryczna:**  
**Janusz PALIKOT**  
**Maciej BAŁTOWSKI**

**Opracowanie całości dokumentu –prof. dr hab. Maciej Bałtowski  
wraz z zespołem w składzie:**

prof. dr hab. Zbigniew Hołda  
Karol P. Jene  
Janusz Opryński  
dr Piotr Dziemidok  
prof. dr hab. Jan Pomorski  
dr Zbigniew Pastuszek  
Henryka Strojnowska  
Bogdan Wagner  
Miłosz M.Zieliński  
i inni

Lublin, maj 2007

## SPIS TREŚCI

<b>DEKLARACJA IDEOWA</b> .....	<b>8</b>
<b>CZĘŚĆ PIERWSZA. DIAGNOZA</b> .....	<b>12</b>
<b>1. Z czego jesteśmy dumni? Polska i Polacy po 18 latach transformacji</b> .....	<b>12</b>
Dobry czas dla Polski .....	12
Wskaźniki i obszary rozwoju .....	12
Właściwy ład konstytucyjny.....	13
Pozytywny wpływ standardów unijnych.....	14
Dobre instytucje.....	14
Narodowy Bank Polski i jego ocena.....	15
Wolne media jako osiągnięcie polskiej demokracji.....	16
<b>2. Zdeformowane państwo –podstawowy problem</b> .....	<b>17</b>
Jakie jest polskie państwo?.....	17
Źle ukształtowany system partyjny. Upartyjnienie państwa.....	17
Patologie w polityce i gospodarce .....	18
Państwo nieprofesjonalne.....	19
Państwo potrafiło być mądre! .....	20
Funkcje właścicielskie państwa.....	20
Państwowe koncerny i „swoi ludzie” .....	21
Opinie przedsiębiorców .....	21
Czy Polacy lubią swoje państwo? .....	22
<b>3. Wyzwania zewnętrzne – miejsce Polski i Polaków w zglobalizowanym świecie</b> .....	<b>23</b>
Świat zmienia się szybko .....	23
Jakie są zadania polityków?.....	23
<b>3.1. Globalna gospodarka</b> .....	<b>23</b>
Czynniki rozwoju w globalnej gospodarce.....	24
Nakłady na badania i rozwój.....	25
Strategia Lizbońska.....	25
Konkurencyjność gospodarki.....	26
Miejsce Polski w rankingach.....	26
Znaczenie kapitału ludzkiego .....	28
Drenaż mózgów .....	28
Z kim nie powinniśmy się porównywać? .....	28
Z kim powinniśmy się porównywać? .....	29
<b>3.2. Stosunki międzynarodowe</b> .....	<b>30</b>
Polska w Unii Europejskiej.....	30
Polska a NATO .....	30
Stosunki Polski z Niemcami.....	31
Polityka wschodnia .....	32
Problem interesu narodowego .....	32
Stanowisko Polski jest mgliste .....	32

Kryzys wewnętrzny UE i sposoby jego rozwiązania .....	33
Polacy popierają członkostwo w Unii Europejskiej .....	33
Problemy i priorytety dla Polski .....	33
Pilne sprawy bieżące .....	34
<b>4. Wyzwania wewnętrzne – problem wykorzystania kapitału społecznego Polaków .....</b>	<b>35</b>
<b>4.1. Czy w Polsce są warunki dla obywatelskiej aktywności? .....</b>	<b>35</b>
Zaufanie obywateli do władzy publicznej i współobywateli .....	36
Przykłady płynące z góry .....	36
Reguły gry tworzone przez państwo .....	36
Państwo dzieli obywateli .....	37
Wyzwania dla Platformy Obywatelskiej .....	37
<b>4.2. Zmiana pokoleniowa i jej konsekwencje .....</b>	<b>38</b>
Szczególne cechy współczesnego młodego pokolenia .....	38
Pokolenie internetu .....	39
Pokolenie zunifikowanych wartości .....	39
Stosunek młodych ludzi do państwa i społeczeństwa .....	39
Problem migracji zarobkowych .....	40
<b>CZĘŚĆ DRUGA WIZJA I DZIAŁANIE – FUNDAMENTY MODERNIZACJI .....</b>	<b>41</b>
<b>1. Zadanie generalne –musimy sprostać wyzwaniom .....</b>	<b>41</b>
<b>1.1. Przeobrażenia gospodarki światowej –co powinniśmy zrobić? .....</b>	<b>41</b>
Jak rozwijać gospodarkę opartą na wiedzy? .....	42
Ogólna kondycja gospodarki .....	42
Innowacyjność .....	43
Narodowy system innowacji .....	43
Kapitał ludzki .....	44
Infrastruktura .....	44
Współdziałanie państwa i przedsiębiorców .....	45
Oddech konkurencji na plecach .....	45
<b>1.2. Unia Europejska –od niej zależy nasz sukces .....</b>	<b>45</b>
Potrzeba publicznej debaty .....	46
Rewitalizacja traktatu europejskiego .....	46
Sprawność Unii Europejskiej .....	47
Solidarność energetyczna .....	47
Polityka wobec wschodnich sąsiadów .....	48
Wymiar obywatelski polityki zagranicznej .....	49
<b>1.3. Uruchomienie kapitału społecznego .....</b>	<b>49</b>
Potrzeba „cnót miękkich” .....	50
Poszerzanie pola wolności gospodarczej .....	50
Dziedzictwo historii .....	51
Jak rozliczyć przeszłość? .....	51
Niezbędny jest dialog Polaków .....	51
Społeczeństwo obywatelskie a społeczeństwo informatyczne .....	52

<b>1.4. Problem szans młodego pokolenia .....</b>	<b>52</b>
Młode pokolenie dla Polski. Polska dla młodego pokolenia.....	53
Rola edukacji .....	53
Rola przedsiębiorczości.....	54
Młode pokolenie a współczesna polska polityka .....	54
Młode pokolenie dla Platformy. Platforma dla młodego pokolenia .....	55
<b>2. Edukacja –tu decyduje się przyszłość .....</b>	<b>56</b>
<b>2.1. Szkoła dla przyszłości i rozwoju .....</b>	<b>56</b>
Jaka jest dziś polska szkoła?.....	56
Wady i problemy polskiej szkoły.....	57
Jaka powinna być polska szkoła? .....	57
Programy nauczania .....	58
Nauczyciele i metody ich pracy .....	58
Szkoła jako sprawna instytucja .....	59
Co jeszcze należy zmienić? .....	59
<b>2.2. Szkolnictwo wyższe .....</b>	<b>60</b>
Rozwój ilościowy .....	60
Bezpłatne szkolnictwo wyższe?.....	61
Europejska Przestrzeń Szkolnictwa Wyższego.....	61
Słabości i bariery rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce.....	61
Kierunki i zasady niezbędnych działań .....	62
Zmiany finansowania i zarządzania uczelniami.....	62
Model kariery naukowej .....	64
<b>3. Przedsiębiorczość –hormon wzrostu gospodarczego.....</b>	<b>64</b>
Państwo wobec przedsiębiorczości.....	64
Poszerzanie pola wolności gospodarczej .....	65
Walka z monopolami i deregulacja rynku.....	65
Mitręga przedsiębiorców.....	66
Klimat zaufania .....	67
Małe rodzinne firmy .....	67
<b>CZĘŚĆ TRZECIA .....</b>	<b>69</b>
<b>WIZJA I DZIAŁANIE –POZOSTAŁE ZAGADNIENIA ...</b>	<b>69</b>
<b>1. Państwo i polityka dla obywateli .....</b>	<b>69</b>
Musimy naprawić funkcjonowanie państwa .....	69
Praworządność, prawa człowieka, podział władzy .....	69
<b>1.1. Prawo do dobrej administracji.....</b>	<b>70</b>
Dobry urzędnik.....	70
Informatyzacja administracji .....	70
Pomoc prawna dla obywateli .....	70
Skuteczne wykonywanie orzeczeń sądowych.....	71
<b>1.2. Prawo do rzetelnego sądu.....</b>	<b>71</b>
Organizacja pracy sądów.....	71
Zmiana modelu postępowania cywilnego.....	72
Sędziowie i ich powoływanie .....	73

<b>1.3. Postulaty wobec sfery polityki.....</b>	<b>73</b>
Wybory do Sejmu i Senatu .....	73
Bezpośrednie wybory marszałków województw i starostów powiatów.....	74
Kodeks Wyborczy Platformy Obywatelskiej.....	74
Likwidacja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji? .....	75
Potrzebna jest umowa społeczna .....	75
Służba cywilna.....	76
Ustrój prokuratury i jej podporządkowanie.....	76
<b>2. Sfera społeczna – odpowiedzialność i roztropność .....</b>	<b>77</b>
<b>2.1. Ochrona zdrowia .....</b>	<b>77</b>
Państwo nie daje sobie rady .....	77
Rozwija się sektor prywatny .....	77
Podstawowy dylemat służby zdrowia.....	78
Więcej konkurencji!.....	79
Problem leczenia szpitalnego .....	79
Co zrobić ze szpitalami państwowymi? .....	79
Instytut Standaryzacji i Taryfikacji.....	80
Niezbędne działania bieżące .....	80
Ubezpieczenia alternatywne i inne.....	81
<b>2.2. Polityka społeczna i pomoc społeczna .....</b>	<b>81</b>
Pieniądzy mamy stosunkowo dużo.....	81
Wykluczenie społeczne i „dziedziczenie biedy” .....	82
Sposób działania administracji.....	82
Rynek pracy.....	82
Cele i zarys programu zmian .....	83
Prywatyzacja i restrukturyzacja .....	84
Niektóre niezbędne rozwiązania szczegółowe.....	85
<b>2.3. Kultura .....</b>	<b>85</b>
Dlaczego kultura jest ważna?.....	85
Nasz stosunek do sfery kultury.....	86
Problem ministra kultury .....	86
Wydzielenie sfery dziedzictwa kulturowego.....	87
Sposoby realizacji zadań w dziedzinie kultury.....	87
Samoorganizacja środowiska i decentralizacja środków i instytucji.....	88
<b>2.4. Organizacje pozarządowe jako istotny element „tkanki” państwa.....</b>	<b>88</b>
Po co organizacje pozarządowe?.....	88
Krótka diagnoza .....	89
Dlaczego rola organizacji pozarządowych jest niewielka? .....	89
Jak zwiększyć obywatelską aktywność Polaków? .....	89
<b>2.5. „Rzeczpospolita Dobrych Praktyk” .....</b>	<b>90</b>
Aktywizujemy środowiska lokalne .....	90
Czym będzie „Rzeczpospolita Dobrych Praktyk” .....	91
<b>3. Bezpośrednie funkcje gospodarcze państwa – służebna rola państwa .....</b>	<b>92</b>
<b>3.1. Państwo jako zanikający właściciel, dokończenie prywatyzacji.....</b>	<b>92</b>

Ile własności państwowej w gospodarce? .....	92
<i>Corporate governance</i> w sferze własności państwowej.....	92
<b>3.2. System podatkowy .....</b>	<b>93</b>
Racjonalizacja wydatków budżetowych .....	93
Zmiana struktury dochodów budżetowych .....	94
Podatek PIT .....	94
Podatek katastralny .....	95
Problem kosztów pracy.....	95
<b>3.3. Deficyt budżetowy i dług publiczny.....</b>	<b>96</b>
Problem długu publicznego.....	96
Problem deficytu budżetowego .....	97
<b>3.4. Wejście do strefy euro .....</b>	<b>97</b>
Dlaczego warto wejść do strefy euro? .....	98
Dlaczego nie warto opóźnić wejścia?.....	98
<b>OD AUTORÓW .....</b>	<b>99</b>

## DEKLARACJA IDEOWA

Sześć lat temu trzech polityków powołało „dla dobra Rzeczypospolitej” Platformę Obywatelską. Sukces Polski i Polaków w XXI wieku, wykorzystanie szans, jakie zdarzają się w historii wyjątkowo oraz konieczność sprostania wielu trudnym wyzwaniom leżały u źródeł Platformy Obywatelskiej, stanowiły jej misję polityczną.

Polska i Polacy odnieśli sukces w ostatnich sześciu latach, jednak kontynuacja tej drogi nie jest przesądzona. Szanse rozwojowe wykorzystujemy z powodzeniem, choć wciąż nie na miarę naszych potrzeb i aspiracji. Polska rozwija się dość szybko, ale nasi sąsiedzi rozwijają się szybciej. Polska się zmienia, ale świat zmienia się jeszcze bardziej i nie zawsze w tym samym kierunku.

Kraj nasz w latach 90. XX wieku wykonał z sukcesem skok transformacyjny pozbywając się w znacznym stopniu balastu poprzedniego ustroju. Stając się pełnoprawnym członkiem wspólnoty europejskiej i atlantyckiej Polska zakończyła niezwykle ważny etap swojej historii. Teraz musimy zdobyć się na kolejny skok – tym razem modernizacyjny. Musimy zająć trwałe miejsce w grupie najbardziej rozwiniętych państw europejskich, musimy dać wszystkim Polakom szansę na życie godne i dostatnie. Musimy, chcąc nie chcąc, nie tylko nadążyć za rytmem współczesnego świata, lecz także aktywnie wpływać na jego kształt. Potrzebujemy śmiałych wizji i odwagi pozytywnego myślenia. Problem modernizacji Polski jest zasadniczym zadaniem politycznym na najbliższe lata.

Jesteśmy przekonani, podobnie jak Andrzej Olechowski, Maciej Płażyński i Donald Tusk przed sześciu laty, że kluczem do pomyślności naszego kraju i wszystkich jego obywateli jest uwolnienie energii Polaków, „odsłonięcie talentów”, które tkwią w każdym z nas. Nie zgadzamy się z tezą, że państwo lepiej niż obywatele rozumie ich potrzeby i potrafi je najpełniej zaspokoić. Nigdy nie wierzyliśmy w możliwość racjonalnego, efektywnego naprawienia i urzędzenia świata, a szczególnie kraju takiego jak Polska, przez centralną władzę państwową. Państwo, naszym zdaniem, nie powinno zachowywać się paternalistycznie ani nikomu dyktować recepty na życie, tak w sferze gospodarki, jak i w sferze wyborów moralnych. Za bardzo ciąży na nas tradycja wszechwładzy państwa autorytarnego w okresie socjalizmu, a obserwowane w ostatnich kilkunastu miesiącach skutki usilnych etatystycznych działań demokratycznie wybranej władzy, są niestety krokiem wstecz.

Modernizacja Polski jest możliwa jedynie w oparciu o ideały liberalnej demokracji i wolnego rynku, czyli ustrój, w którym wolność jednostki ludzkiej jest fundamentem społecznym a indywidualna przedsiębiorczość –źródłem dobrobytu. Ustrój, w którym jedynym ograniczeniem wolności obywatela jest wolność współobywateli. Liberalna demokracja – nie mamy co do tego wątpliwości – jest absolutnie niezbędna, aby

sprostac wyzwaniom zewnetrznym i nadrobic dystans dzielacy nas od bogatych tego swiata.

Liberalizm w najlepszym tego slowa znaczeniu jest wielkim osiagnieciem cywilizacyjnym ludzkości, majacym swoje korzenie w myśli Locke'a i Monteskiusza, w koncepcjach J.S. Milla, w zdroworozsądkowej tradycji angielskich wigów, a nie obelga miotana pod adresem przeciwników politycznych. Jako pokazuje XX-wieczna myśl katolicka (Jacques Maritain, Jan XXIII, Jan Pawel II), jest on rowniez w pełni zgodny z religia chrześcijańska, co więcej czerpie z jej korzeni. Chcemy propagowac i kultywowac wolność sumienia i slowa, wolność polityczną i – przede wszystkim – gospodarczą, a także wartości, które leżą u podstaw kultury liberalnej: prawa obywatelskie, tolerancję, otwartość, dialog, dążenie do konsensu, indywidualną odpowiedzialność.

Nie jesteśmy liberalnymi fundamentalistami. Nie absolutyzujemy wolnego rynku i bierzemy pod uwagę jego zawodność. We współczesnym świecie mechanizm wolnej konkurencji nie jest jedynym, choć niewątpliwie – naszym zdaniem – wciąż najważniejszym regulatorem gospodarki. Nie zapominamy jednak o czynnikach globalnych, politycznych (i to przede wszystkim ze szczebla ponadpaństwowego), ekologicznych czy społecznych, które niekiedy oddziałują na gospodarkę w stopniu równie silnym, jak bodźce rynkowe.

Nowoczesny liberalizm jest obecnie w Polsce szczególnie potrzebny także dlatego, że może dać właściwą perspektywę do rozliczenia i zamknięcia złowroziej PRL-owskiej spuścizny, odradzającej się nieustannie i zatruwającej myślenie o przyszłości, o sprawach naprawdę ważnych. Prawdziwa wolność i prawdziwa solidarność nie dają się przeciwstawić. Wolność i solidarność są jak orzeł i reszka - dwie strony tej samej monety. Jeśli dla doraźnych korzyści politycznych wolność przeciwstawiana jest solidarności, oznacza to występowanie przeciw nauce Jana Pawła II zawartej w wielkim wołaniu: „Nie ma wolności bez solidarności!”, z którym zwrócił się do nas w 1993 roku.

Nie chcemy postrzegać polityki w kategoriach sięgania po władzę i sprawowania władzy. Tak rozumiana polityka jest oportunistyczna, pusta i szkodliwa. Polityka bowiem musi z jednej strony opierać się na trwałym fundamencie zasadniczych wartości, a z drugiej – musi być działaniem dla dobra wspólnego, musi formułować dalekosiężne idee rozwojowe, otwierać horyzonty i zmieniać rzeczywistość. Polsce potrzebny jest wielki, zasadniczy spór polityczno-cywilizacyjny, spór na argumenty, myśli i idee, spór na temat tego, co wynika dla Polski i Polaków z przemian zachodzących we współczesnym świecie, spór o pojmowanie modernizacji. Potrzebujemy dyskusji na temat wyzwań i problemów nowych w historii świata – chodzi tu m.in. o rozwój gospodarki globalnej, zagrożenie terroryzmem światowym, o z informatyzowane, otwarte społeczeństwo, wreszcie o zasadnicze dylematy ekologiczne i bioetyczne.

Z niepokojem patrzymy na obecną sytuację Polski. Nie mamy wątpliwości, że Polska jest i będzie krajem demokratycznym, ale jak słusznie zauważa Aleksander Hall, „demokracja to nie tylko procedury wyborcze, lecz także przestrzeń wolności jednostki i wspólnoty obywatelskiej. Jakobińska wizja demokracji, w której aktualna większość polityczna narzuca zdanie mniejszości i wprowadza ‘rządy cnoty’, musi prowadzić na manowce, a –jak uczy historia –zdarza się także, że prowadzi do totalitaryzmu”.

Dziś w Polsce cierpimy na nadmiar upolitycznionego państwa krępującego wolność obywateli i natrętnie ingerującego w ich życie. Państwa chcącego dyktować warunki życia politycznego, społecznego, gospodarczego i ferować oceny moralne. W XXI wieku nie ma już miejsca na takie państwo. Dziś ma ono przede wszystkim funkcję służebną. Oczekujemy od niego sprawnej troski o dobro wspólne, bezpieczeństwa, ochrony zdrowia, czystego środowiska, prawa do dobrej szkoły i dobrej uczelni wyższej. To we współczesnym świecie norma. To powietrze, którym również Polacy chcą i mają prawo oddychać.

Odrzucamy wszelkie formy etatyzmu, nadmiernej roli państwa, nie tylko w gospodarce, ale także w życiu społecznym. Nie chcemy państwa wkraczającego w sferę wyborów moralnych obywateli. Nie godzimy się na ocenę ludzi jedynie według ich grzechów z dalekiej przeszłości, a nie według sumy ich zasług. Nie przyjmujemy zasady, że cel uświęca środki, szczególnie gdy chodzi o życie publiczne i stosunki państwo-obywatel. Nie możemy pozwolić na osłabianie, z takim trudem osiągniętej, pozycji Polski i Polaków w świecie.

Z najwyższym szacunkiem i uznaniem odnosimy się do wartości chrześcijańskich, stanowiących fundament cywilizacji zachodniej w każdym z jej odłamów, a w Polsce będących niezbywalnym elementem tradycji narodowej oraz źródłem wartości i zasad światopoglądowych przeważającej części Polaków. Przyznajemy się do spuścizny ideowej chrześcijańskiego liberalizmu Lorda Actona i filozofii dialogu ks. prof. Józefa Tischnera. Doceniamy rolę Kościoła katolickiego w historii Polski i jego obecne znaczenie dla milionów Polaków. Jednocześnie nie chcemy wypowiadać się w tym dokumencie na tematy światopoglądowe i nie jest to wyraz indyferentyzmu moralnego. Od tego jesteśmy jak najdalej. Jest to wyraz szacunku dla indywidualnych przekonań każdego człowieka. Postulat neutralności światopoglądowej państwa ma dla nas ogromną wagę.

Nasz Propozycje opierają się na szeroko rozbudowanej diagnozie politycznej. Uważamy, że dla polityki właściwe zidentyfikowanie i zdefiniowanie celów i problemów jest równie ważne, jak zaproponowanie sposobów ich rozwiązywania. W obecnej sytuacji Polski właściwa diagnoza ma szczególne znaczenie. Od kilkudziesięciu lat nie było w naszym kraju zasadniczej dyskusji nad dalekosiężnymi celami rozwoju cywilizacyjnego naszego kraju, nad miejscem Polski i Polaków w zmieniającym się świecie. Do tej pory nie była ona potrzebna –długookresowe dążenia Polaków były jasne, oczywiste i niekwestionowane ani przez elity, ani przez zwykłych

obywateli. Najpierw, przez kilka dziesięcioleci, wyzwolenie się z kręgu dominacji sowieckiej i odzyskanie niepodległości, na początku lat 90. pierwszoplanowe stało się przekształcenie gospodarki, odejście od ułudy realnego socjalizmu i zbudowanie zrębów demokratycznego państwa. Potem wejście do NATO i wreszcie, już na początku XXI wieku –wstąpienie do Unii Europejskiej.

Teraz, kiedy osiągnęliśmy wymarzone od pokoleń cele, musimy wyzwolić się – mówiąc słowami Leszka Kołakowskiego – „ze smutku spełnionych baśni”. Musimy zdobyć się na kolejne wysiłki, tym razem skierowane na pracę pozytywistyczną, na poprawę bytu i jakości życia wszystkich Polaków. Pierwszym krokiem powinno być określenie naszych silnych i słabych stron, szans, jakie przed nami stoją, i zagrożeń, które mogą przeszkodzić w realizacji naszych zamierzeń. Musimy zdefiniować i opisać najważniejsze wyzwania, z którymi przyjdzie nam się zmierzyć. Musimy dokładnie wiedzieć, w którym kierunku powinna być skierowana energia Polaków.

\* \* \*

Propozycja ta powstała jako wynik zbiorowego wysiłku kilku polityków i kilkunastu innych osób, głównie ze środowiska lubelskiego, z różnych pokoleń i –nawet –dość różnych zapatrywań politycznych. Wszystkich tych ludzi łączy troska o wartości obywatelskie i dobro Polski oraz przekonanie, że dogłębna, konkluzyjna dyskusja o Polakach i Polsce w zmieniającym się świecie jest nam wszystkim niezbędnie potrzebna.

Opracowanie to z natury rzeczy musiało zawierać i zawiera wiele myśli, poglądów i postulatów, które od wielu lat przewijają się w polskim dyskursie politycznym i które były głoszone przez różne ośrodki polityczne i eksperckie. Wymienić tu trzeba przede wszystkim środowisko gdańskich liberałów, którego idee kontynuuje w pewnym stopniu Polskie Forum Obywatelskie pod kierunkiem dr Jana Szomburga i którego koncepcje programowe w oczywisty sposób znajdują wyraz w dotychczasowym działaniu Platformy Obywatelskiej oraz także w tej Propozycji. W kwestiach gospodarczych i społecznych nawiązujemy do opracowań i postulatów organizacji pracodawców (Konfederacji Pracodawców Polskich i Polskiej Rady Biznesu), a także do świetnych merytorycznie raportów i publikacji Fundacji Naukowej CASE.

Nie sposób pominąć inspiracji zaczerpniętej z prac intelektualistów, polityków i publicystów, takich jak: Leszek Balcerowicz, Witold Gadomski, Marek Góra, Aleksander Hall, Marcin Król, Janusz Lewandowski, Witold Orłowski, Jadwiga Staniszkis, Jerzy Szacki, Piotr Sztompka, Paweł Śpiewak, Piotr Winczorek, Jan Winiecki, Piotr Zaremba, Jacek Żakowski. Z ich dorobku korzystaliśmy z przekonaniem, że to, co zawarliśmy w niniejszym opracowaniu stanowi wyraz pewnej zbiorowej mądrości Polaków i że wszystko to czynimy wyłącznie dla pomyślności Polaków i Polski.

## **CZĘŚĆ PIERWSZA. DIAGNOZA**

### **1. Z czego jesteśmy dumni? Polska i Polacy po 18 latach transformacji**

#### **Dobry czas dla Polski**

Polska przeżywa obecnie najlepszy od ponad 300 lat okres w swoich dziejach. Spełniły się marzenia wielu pokoleń naszych rodaków. Żyjemy w wolnym, bezpiecznym i suwerennym kraju, jesteśmy członkiem wielkiej europejskiej wspólnoty. Nasza przyszłość zależy od nas samych.

Postęp, jaki dokonał się w Polsce w ostatnich 18 latach, jest niebywały. Jesteśmy dumni z osiągnięć Polaków, z ich szybkiego, skutecznego przyswojenia sobie istoty kapitalizmu i wolnego rynku, z ich inicjatywy, przedsiębiorczości i umiejętności odnajdywania się w trudnych warunkach współczesnego świata. Jesteśmy dumni z młodych Polaków, którzy na nieznaną w świecie skalę podjęli wysiłek edukacyjny i którzy pod żadnym względem nie ustępują swoim rówieśnikom z najbardziej rozwiniętych krajów. Jesteśmy dumni z polskich rolników, którzy wbrew kasandrycznym przepowiedniom różnych „miłośników ludu”, bez kompleksów i z dobrymi rezultatami podjęli współzawodnictwo z rolnikami całej Europy.

Szczególnie dumni jesteśmy z historycznego dorobku pokolenia „Solidarności”, który uutorował drogę do obalenia muru berlińskiego i zjednoczenia Europy. Polacy wykorzystali szansę, jaką dostali od losu, nie zmarnowali swojego czasu.

Sukcesem Polski i Polaków jest reforma samorządowa, głównie jej pierwsza część z 1990 roku, w wyniku której po ponad 50 latach reaktywowany został autentyczny samorząd terytorialny. Samorzady stały się przez 17 lat sferą spontanicznej, oddolnej aktywności tysięcy Polaków, zmieniły pozytywnie Polskę – tę na szczeblu gminy, powiatu i województwa.

#### **Wskaźniki i obszary rozwoju**

Nie chcemy przedstawiać analizy szczegółowych wskaźników ekonomicznych dotyczących rozwoju gospodarki polskiej, jej postępu w ciągu 18 lat transformacji gospodarczej. W zasadzie nie można porównywać zdegenerowanej polskiej gospodarki ostatnich lat realnego socjalizmu z obecnym jej stanem – otwartością na świat, wymienialnym i stabilnym pieniądzem, fantastycznie rosnącym eksportem, znakomitą jakością wielu produktów. Nadmienmy tylko, że w ubiegłym roku po raz

pierwszy w historii wartość eksportu polskich towarów i usług przekroczyła 100 mld dolarów i –co najważniejsze –nie jest to eksport tworzony przez węgiel, miedź i siarkę, jak w okresie poprzedniego ustroju, ale w znacznym stopniu przed dobra przetworzone i wysokoprzetworzone – meble, samochody, części motoryzacyjne, żywność.

Większe znaczenie mają natomiast porównania wskaźników o charakterze cywilizacyjnym, określających w sposób możliwie obiektywny rzeczywisty rozwój nie tyle gospodarki, ile warunków życia ludzi. Niektóre tego rodzaju wskaźniki zawiera tabela 1.

Tab. 1. Niektóre wskaźniki poziomu rozwoju cywilizacyjnego

	1980	1990	2005	Zmiana 2005/1990
Przeciętna długość życia kobiet	74,4	75,5	79,4	+5,2%
Przeciętna długość życia mężczyzn	66,0	66,5	70,8	+6,7%
Śmiertelność niemowląt (na 1000 żywych urodzin)	25,6	19,3	6,4	-66,8%
Studenci szkół wyższych (na 10000 mieszkańców)	127	105	509	+385%
Liczba podmiotów gospodarczych (na 1000 mieszkańców)	11,0	40,9	94,6	+131,2%
Liczba samochodów (na 1000 mieszkańców)	66	138	323	+134,1%

źródło: Dane GUS

Są w Polsce obszary, które w okresie transformacji dokonały niebywałego postępu, nie odstające obecnie od najlepszych wzorców światowych. Są też obszary, które przez 18 ostatnich lat niewiele się zmieniły, wciąż tkwią w marazmie, chronicznym kryzysie i stylu funkcjonowania z poprzedniej epoki. Te pierwsze obszary występują tam, gdzie jest wolny rynek, konkurencja i własność prywatna: sfera handlu, prywatne media, apteki, banki, telefonia komórkowa, po części szkolnictwo wyższe. Te drugie obszary występują tam, gdzie państwo kurczowo trzyma się swojej starej roli, nie dopuszczając prywatnej własności, indywidualnej przedsiębiorczości i zapobiegliwości w służbie zdrowia, transporcie kolejowym, w państwowych mediach i państwowym górnictwie.

### **Właściwy ład konstytucyjny**

W roku 2007 mija dziesięć lat od uchwalenia, przyjęcia w referendum i wejścia w życie Konstytucji. Przepisy Konstytucji, a szczególnie jej funkcjonowanie w życiu publicznym, w znacznej mierze sprawdziły się w ciągu 10 lat. Demokratyczny ład konstytucyjny jest w Polsce niezaprzeczalnym faktem. Należy przy tym pamiętać, iż na ład konstytucyjny składają się nie tylko przepisy samej Konstytucji, ale także wiele ustaw o charakterze ustrojowym, orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, utrwalone zwyczaje konstytucyjne.

Docenić trzeba pozytywne cechy Konstytucji, przede wszystkim jej aksjologię – podstawową wartością konstytucyjną jest godność człowieka (Preambuła, art. 30). Mocnym punktem Konstytucji są regulacje dotyczące wolności, praw i obowiązków obywatela (rozdział II). Dobrze uregulowana jest w Konstytucji kwestia źródeł prawa

(rozdział III), pozycja sądów i trybunałów (rozdział VIII) czy też pozycja NIK, Rzecznika Praw Obywatelskich, NBP (rozdział IX i X).

Trzeba podkreślić, że dla obywateli Rzeczypospolitej te właśnie unormowania konstytucyjne są najważniejsze i od ich oceny zależy ogólna ocena Konstytucji. Dobrze więc, że wedle Konstytucji Polska jest przede wszystkim państwem praw człowieka, gdzie w strukturze władz, w ostatecznym rachunku, najmocniejszą pozycję ma Trybunał Konstytucyjny i sądy. Odrębnym problemem są relacje pomiędzy Prezydentem a Radą Ministrów, regulacje ustroju i działania władzy ustawodawczej. W tych obszarach dopuszczamy ewentualne zmiany Konstytucji w przyszłości.

Przepisy Konstytucji – jak pokazuje praktyka – umożliwiają sprawne funkcjonowanie władz państwowych. Generalnie nie jesteśmy zwolennikami szybkich, mało przemyślanych zmian Konstytucji. Konstytucja jest kompromisem, który jest wartością samą w sobie. Każda próba zmiany merytorycznej wymaga poważnego namysłu bo może oznaczać otwarcie ustrojowej puszką Pandory. Polska nie może sobie na to pozwolić.

### **Pozytywny wpływ standardów unijnych**

Dokonując oceny porządku prawno-konstytucyjnego w Polsce, nie sposób uniknąć odniesienia do wpływu standardów unijnych i międzynarodowych na ten porządek. Oceniamy ten wpływ bardzo pozytywnie. Konstytucja w należyty sposób reguluje problematykę także tych ścieżek źródeł prawa, którymi prawo międzynarodowe wchodzi do wewnętrznego porządku prawnego. Pozwala to odgrywać normom prawa międzynarodowego, przede wszystkim normom dotyczącym ochrony praw człowieka, istotną rolę. Na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo pozytywny wpływ Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na poziom przestrzegania przez władze standardów ochrony praw człowieka.

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej przyniosło w tym zakresie więcej dobrego, niż można było oczekiwać. Prawo wspólnotowe (europejskie), tworzone mądrością i doświadczeniem krajów Europy Zachodniej, weszło nie tylko do kodeksów i ustaw, ale także do podstawowej praktyki prawnej – do orzecznictwa sądów wszelkich instancji (np. Wspólnotowy kodeks celny).

### **Dobre instytucje**

We współczesnych ustrojach demokratycznych i systemach gospodarczych kluczową rolę odgrywają instytucje. Niektóre są samoistnymi elementami władzy publicznej, inne funkcjonują niezależnie od władzy, zarówno w sferze ustrojowo-politycznej, jak i w sferze gospodarczej. Zawsze jednak są czynnikiem samoorganizacji społeczeństwa. Bez szerokiego spektrum dobrze zdefiniowanych i dobrze funkcjonujących instytucji nie może istnieć współczesne państwo.

Naszym zdaniem, ład instytucjonalny w obecnej postaci jest wielkim osiągnięciem polskich przemian ustrojowych i gospodarczych. Niektóre z instytucji, jak np. Trybunał

Konstytucyjny, Rzecznik Praw Obywatelskich czy Narodowy Bank Polski, mają konstytucyjne umocowanie i konstytucyjnie zagwarantowaną niezależność od innych elementów władzy publicznej. Ich funkcjonowanie zasługuje na wysoką ocenę.

Trybunał Konstytucyjny, utworzony w połowie lat osiemdziesiątych, po roku 1989 uzyskiwał coraz wyższą rangę. Jego orzecznictwo przyczynia się do ochrony i umocnienia ładu konstytucyjnego, w tym w dziedzinie praw człowieka.

Rzecznik Praw Obywatelskich, którego historia także sięga schyłku poprzedniego ustroju, w wolnej i demokratycznej Polsce zdecydowanie zajął należne sobie miejsce i stał się istotnym elementem społeczeństwa obywatelskiego. Rzecznik jest tym organem państwowym, który słusznie cieszy się wyjątkowym zaufaniem obywateli.

Dobrych instytucji, określających kształt naszego państwa, jest oczywiście więcej. W sferze ustrojowej trzeba wymienić jeszcze Państwową Komisję Wyborczą, a także okręgowe komisje wyborcze, działające w unikatowej w skali świata formule organizacyjnej, jako że składają się one wyłącznie z sędziów. To właśnie owym „sędziowskim” komisjom wyborczym zawdzięczamy fakt, iż wszystkie wybory w naszym kraju od roku 1990 są rzetelne. Nie bez pozytywnego znaczenia są też dobre unormowania dotyczące prawa wyborczego, zawarte w samej Konstytucji i w ustawach ordynacjach wyborczych.

W sferze gospodarczej warto wspomnieć o Giełdzie Papierów Wartościowych. Instytucji, która została stworzona od zera na początku lat 90-tych przez kilku zapaleńców, a która obecnie stanowi świetnie funkcjonujący, liczący się w regionie, a nawet w Europie element polskiego systemu gospodarczego.

### **Narodowy Bank Polski i jego ocena**

Narodowy Bank Polski, instytucja w swojej formule i zasadach funkcjonowania nie odbiegająca od najlepszych wzorców światowych, postrzegany jest zarówno w kraju, jak i za granicą, jako poważny i niezależny organ państwa demokratycznego. Polska jako jedyny kraj w regionie uniknęła w okresie transformacji głębokiego kryzysu finansów państwa. Złoty polski jest walutą mocną i wiarygodną, a rozsądna polityka pieniężna prowadzona od wielu lat przez NBP zlikwidowała problem inflacji i jest jedną z zasadniczych przyczyn dobrej sytuacji gospodarki polskiej.

Narodowy Bank Polski, prowadzona przezeń polityka pieniężna, a w szczególności jego poprzedni prezes Leszek Balcerowicz, są od kilku lat obiektem zmasowanych ataków partii wchodzących w skład obecnie rządzącej koalicji. Każdy rozsądny Polak zdaje sobie sprawę, że ataki te są bezpodstawne i demagogiczne. O tym, że Polacy są rozsądnymi ludźmi, świadczą wyniki badań OBOP ze stycznia 2007 roku (tabela 2).

Tab. 2. Ocena NBP i Rady Polityki Pieniężnej

Oceniana instytucja	Ocena	10.2003	02.2005	06.2006	01.2007	Różnica 2007-2003
NBP	dobra	38	47	49	60	+ 22
	zła	29	21	16	9	- 20

Rada Polityki	dobra	23	30	30	43	+ 20
Pieniężnej	zła	36	30	22	9	- 27

źródło: Badania społeczne OBOB, styczeń 2007

### **Wolne media jako osiągnięcie polskiej demokracji**

Wśród naszych osiągnięć ostatnich lat nie może zabraknąć wolnych mediów. Wolna prasa, radio i telewizja rzeczywiście stały się w Polsce czwartą władzą. Pluralizm medialny, marzenie dwóch pokoleń Polaków żyjących w ustroju socjalistycznym, jest faktem. W ostatnich 18 latach powstały od nowa i rozwinęły się prywatne rozgłośnie radiowe i prywatne stacje telewizyjne, konkurujące z powodzeniem ze stacjami publicznymi.

Duża w tym zasługa przepisów Konstytucji (według art. 14 wolność prasy i innych środków społecznego przekazu jest wręcz zasadą ustrojową Rzeczypospolitej), a także związania naszego państwa standardami międzynarodowymi, takimi jak Europejska Konwencja Praw Człowieka oraz orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

W ogólnie pozytywnym obrazie mediów w Polsce ciemną plamę stanowią publiczne radio i telewizja, które od lat pozostają *de facto* pod kontrolą aktualnej partii władzy, co jest oczywiście jawnym pogwałceniem Konstytucji. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, choć znalazła miejsce w Konstytucji, jest traktowana jako łup kolejnych ekip polityków, przez co w oczywisty sposób nie wypełnia swojej misji. W tym wypadku górę bierze zły obyczaj wynikający z niskiej kultury politycznej i prawnej polskich partii politycznych. Trzeba dodać, że wraz z rozwojem w ostatnich latach techniki przekazu medialnego, Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji utraciła *de facto* leżące u jej genezy funkcje regulatora rynku.

Należy jednak pamiętać, iż wolność mediów nie jest dana raz na zawsze. Ochronę wolności także w tej dziedzinie muszą zapewniać sądy – co jest kolejnym powodem troski o jak najwyższe standardy sądownictwa w Polsce.

## **2. Zdeformowane państwo –podstawowy problem**

### **Jakie jest polskie państwo?**

Kolejne formacje polityczne i kolejne ekipy rządowe po 1993 roku nie były w stanie pozbyć się mentalnej spuścizny doktryny socjalistycznej i wykazywały się daleko idącym myśleniem etatystycznym. Oznaczało to wiarę, iż powiększenie uprawnień państwa i powiększenie wpływów budżetowych, tworzenie nowych instytucji i obejmowanie regulacją państwową kolejnych obszarów życia gospodarczego i społecznego poprawi sytuację. W konsekwencji rola, jaką odgrywa państwo, jest nadmiernie rozbudowana. Państwo jest „spuchnięte” – jak napisał kiedyś Rafał Ziemkiewicz – niby wielkie, bo sięga w prawie każdą dziedzinę życia, ale jednocześnie słabe, a nawet bezsilne w wielu obszarach.

Sytuacja pogorszyła się w ostatnich latach. Prawo i Sprawiedliwość usilnie lansuje koncepcję państwa scentralizowanego, z władzą zdyscyplinowaną i skupioną w jednym ośrodku decyzyjnym. Tego rodzaju układ, daleki od dobrych wzorców demokracji, staje się obecnie obowiązującym w Polsce standardem. Zanika klasyczny i sprawdzony trójpodział władzy państwowej na rzecz wzrostu znaczenia władzy politycznej – władza ustawodawcza służy za narzędzie do przekształcania woli politycznej w formę ustawową, władza sądownicza jest coraz bardziej i na różne sposoby podporządkowywana władzy wykonawczej, która jest jedynie emanacją niezbędnego kompromisu politycznego. Jednocześnie nadużywanie środków perswazji i przymusu przysługujących władzy wykonawczej stopniowo podporządkowuje jej wszystkie odrębne i niezależne, także niezależne konstytucyjnie, ogniwa życia publicznego.

Koncepcja państwa scentralizowanego stoi w oczywistej sprzeczności z koncepcją obywatelskiego państwa samorządowego, za którą się opowiadamy i w której istnieją dwie równorzędne formy władzy publicznej – centralna i municypalna. Każde ograniczanie przez władzę centralną, a więc polityczną, uprawnień i możliwości swobodnego działania samorządów terytorialnych wszelkich szczebli, które są blisko obywatela i podejmują głównie decyzje dotyczące obywateli i ich małych ojczyzn, traktujemy jako istotne zagrożenie dla przyszłości ustrojowej Polski. Przyjęcie przez rządzącą koalicję ustawy o tzw. „wecie wojewody”, a więc danie wojewodom prawa do blokowania samorządowych projektów finansowanych z funduszy strukturalnych, jest nie tylko klinicznym przykładem myślenia centralistycznego, ale i złamaniem prawa europejskiego.

### **Źle ukształtowany system partyjny. Upartyjnienie państwa**

Po 18 latach transformacji ustrojowej system partyjny w Polsce jest wciąż daleki od ideału. Niepowodzeniem zakończyły się podejmowane od końca lat 80. próby odtworzenia przedwojennej struktury stronnictw politycznych. Nie udało się zbudowanie szerokiej partii „solidarnościowej”. Nie wykrystalizował się wreszcie jasny,

choć dziś już nieco archaiczny w Europie podział istniejącej sceny politycznej na lewicę i prawicę. „Czas życia” partii politycznych rzadko przekracza kilka lat, a ich elektoraty są płynne i dość nieobliczalne.

Nieugruntowany system partyjny przekłada się na ułomność demokracji przedstawicielskiej, opierającej się w Polsce – zgodnie z Konstytucją (art. 11 i inne) – właśnie na partiach politycznych. A ich słabe umocowanie społeczne, ich chwilowy, hybrydalny charakter wywołuje szereg negatywnych skutków dla państwa i obywateli.

Od 1993 roku, gdy rządy po raz pierwszy objęła formacja postpeerelowska, a więc prawie od początku polskiej transformacji, klasa polityczna staje się – używając określenia prof. Wiktora Osiatyńskiego – coraz bardziej pazerna. Oznacza to z jednej strony rozszerzanie przywilejów władzy, a z drugiej – zawłaszczanie przez władzę kolejnych obszarów wolności obywateli. Dotyczy to zarówno sfery polityczno-społecznej, jak i – szczególnie – sfery gospodarczej. Określenie „łup wyborczy” weszło w Polsce do elementarnego słownika polityki.

Po ostatnich wyborach parlamentarnych sytuacja jeszcze się pogorszyła. Zacierają się różnice między partiami „głównego nurtu” a partiami marginesu. Te drugie, nieposiadające w zasadzie zaplecza intelektualnego, „think-tanków” i rezerwy kadrowej, obniżają drastycznie standardy uprawiania polityki i sprawowania władzy publicznej.

### **Patologie w polityce i gospodarce**

Polska polityka i gospodarka jest pełna różnego rodzaju patologii, czyli zjawisk nienormalnych, chorobliwych, stanowiących zasadniczą przeszkodę w rozwijaniu aktywności obywatelskiej, szczególnie w sferze przedsiębiorczości. Polskie patologie gospodarcze można podzielić na dwie grupy. Pierwsza to patologie, które – jak w wielu krajach – rodzą się na styku sektora państwowego i prywatnego, tam gdzie los prywatnego biznesu zależy od decyzji urzędniczej. Chodzi tu o takie zagadnienia, jak uznaniowość decyzji czy niejasne zasady, kryteria i procedury decyzyjne stanowiące pożywkę dla korupcji. Korupcja jest złem szczególnym, zabójczym dla długookresowego, zdrowego rozwoju państwa i gospodarki. Korupcja odstrasza kapitał zagraniczny i zniechęca do normalnej działalności rzesze uczciwych przedsiębiorców, tworzy poczucie „dzikiego kraju”, uniemożliwia utożsamianie się obywateli z państwem.

W światowych rankingach korupcji publikowanych od wielu lat m.in. przez Transparency International, pozycja Polski od 10 lat przesuwana się w dół. W roku 1996 kraj nasz znajdował się na miejscu 24., cztery lata później na miejscu 43., a w roku 2005 już na miejscu 70. (!) spośród 159 badanych krajów. Naszymi sąsiadami w rankingu były takie kraje jak Lesoto i Syria (tabela 3). W tym obszarze pełnię winy za istniejący stan rzeczy ponosi państwo.

Tab. 3. Indeks korupcji w ostatnich latach

Rok	Indeks korupcji	Miejsce Polski
1996	5,6	24
1998	4,6	40
2000	4,1	43
2002	4,0	45
2004	3,5	67
2005	3,4	70

indeks korupcji: 10 –brak korupcji, 0 –bardzo duża korupcja

źródło: Transparency International

Doceniamy walkę Prawa i Sprawiedliwości z przejawami korupcji. Nie pochwalamy jednak stosowanych w tym celu metod, których skuteczność jest ograniczona, a potencjalne skutki uboczne niekiedy bardzo groźne. Doświadczenia światowe wskazują wyraźnie, że z korupcją można walczyć jedynie poprzez zmiany prawa i likwidowanie systemowych przyczyn patologii. Im mniej uznaniowych decyzji państwa, tym mniej korupcji!

### **Państwo nieprofesjonalne**

Drugim, równie groźnym rodzajem patologii gospodarczych, także skutkującym frustracją społeczną i zniechęceniem przedsiębiorców, są te, które wynikają ze złych, nieprofesjonalnych i nieskutecznych działań organów państwa. Zbyt mało uwagi poświęcano w ostatnich latach jakości pracy, a więc *de facto* jakości kadr administracji państwowej. Politycy niezbyt chętnie wykorzystują absolwentów Krajowej Szkoły Administracji Publicznej. Państwowy Zasób Kadrowy mógłby być dobrym rozwiązaniem, gdyby nie fakt, że ok. 12 tysięcy osób kwalifikuje się do niego bez egzaminu, w tym głównie wyżsi urzędnicy, którzy sprawowali wcześniej funkcje kierownicze. Będzie więc zapewne tak, że trudne egzaminy do Państwowego Zasobu Kadrowego zdawać będą zapewne młodzi, wykształceni ludzie, a stanowiska otrzymają starzy, zasłużeni.

Jeśli w niektórych miastach Polski na wpis do księgi wieczystej czeka się kilka miesięcy, jeśli administracja nie potrafi podjąć ostatecznej decyzji lokalizacyjnej w sprawie nowej inwestycji przez rok czy dwa lata, jeśli państwo przez kilkanaście lat nie potrafi uporać się z postulatem „jednego okienka” do rejestracji działalności gospodarczej, to skutki tego muszą być opłakane dla nas wszystkich.

Szczególnym, dobitnym i spektakularnym przykładem nieudolności państwa jest działalność sądów gospodarczych. W Polsce, przeciętnie rzecz biorąc, przedsiębiorca pozywający do sądu innego przedsiębiorcę lub organ państwa czeka na prawomocny wyrok, który umożliwi mu np. wystąpienie o egzekucję komorniczą, prawie 1000 dni, tj. ponad 2,5 roku. Przedsiębiorca w Holandii czeka półtora miesiąca (tabela 4). Porównanie to wypada zatrważająco.

Co więcej, aby złożyć skargę do sądu polski przedsiębiorca musi zgromadzić rekordową w skali świata liczbę dokumentów-załączników, aż 41, podczas gdy przedsiębiorcy czescy czy węgierscy potrzebują jedynie 21 załączników.

Tab. 4. Przeciętny okres oczekiwania przedsiębiorcy na wyrok sądu w sprawie gospodarczej

Kraj	Liczba dni
Holandia	48
Francja	75
Estonia	150
Niemcy	175
Czechy	290
Polska	980

źródło: *Doing Business*, World Bank 2005

### **Państwo potrafiło być mądre!**

Zmiany gospodarcze w Polsce na przełomie lat 80. i 90. miały charakter konstruktywistyczny. Państwo zaprojektowało i przeprowadziło odejście od zdegenerowanej gospodarki realnego socjalizmu. Począwszy od ustawy o działalności gospodarczej, poprzez plan Balcerowicza, określenie zasad prywatyzacji aż do uruchomienia rynku kapitałowego – państwo nadawało ton przemianom systemu ekonomicznego. Generalnie, mimo niedociągnięć i błędów, wywiązywało się z tego zadania właściwie, tworząc podstawy do lepszego życia milionów Polaków.

To, co w polskiej gospodarce jest obecnie dobre, w dużym stopniu jest zasługą mądrego, dalekowzrocznego państwa sprzed kilkunastu lat i jego najważniejszych i najlepszych wówczas urzędników – Tadeusza Mazowieckiego, Leszka Balcerowicza, Krzysztofa Lisa, Janusza Lewandowskiego, Jana Krzysztofa Bieleckiego, Lesława Pagi, Witolda Rozłuckiego, Hanny Gronkiewicz-Waltz, Andrzeja Bączkowskiego i in.

Niestety ten obraz rozsądnego państwa, tworzącego warunki do rozwoju gospodarki, zarówno na szczeblu makroekonomicznym, jak i mikroekonomicznym, od dawna należy do historii. Państwo stało się „głównym hamulcowym” gospodarki. Działa chaotycznie i nieudolnie, a w dwóch ostatnich latach dodatkowo marnuje długookresowe szanse rozwojowe wynikające z dobrej koniunktury światowej.

### **Funkcje właścicielskie państwa**

W gospodarkach najbardziej rozwiniętych krajów świata funkcje właścicielskie państwa są bardzo ograniczone. Pośród 20 najlepszych gospodarek świata nie ma ani jednej, w której zakres własności państwowej przekracza 10%. W krajach Europy Zachodniej wynosi on z reguły 5-7%, a w Stanach Zjednoczonych niespełna 2%. W tym sensie Polska z największym pośród wszystkich krajów Unii Europejskiej, ponad 20-procentowym udziałem państwa we własności przedsiębiorstw (mierzonym wkładem w tworzenie PKB lub liczbą pracujących), odróżnia się *in minus* od czołowych gospodarek świata. Trzeba też podkreślić, że nasi sąsiedzi – Czechy, Słowacja, Węgry czy kraje bałtyckie – mają strukturę własnościową gospodarki podobną do najbardziej rozwiniętych krajów świata. Bezsporny dla specjalistów, potwierdzony wielokrotnie szerokimi badaniami empirycznymi fakt słabej efektywności własności państwowej w gospodarce nie jest oczywisty dla polityków.

Groźnym zjawiskiem jest istnienie przedsiębiorstw pozornie prywatnych, a w rzeczywistości w pełni podlegających władzy państwowej. Dotyczy to w szczególności dwóch wielkich spółek giełdowych: PKN Orlen oraz KGHM Polska Miedź, w których Skarb Państwa posiada mniej niż 50% udziałów, ale z powodu rozproszenia pozostałych akcji sprawuje w nich pełnię władzy. W ostatnich miesiącach pojawiły się niedopuszczalne hasła renacjonalizacji i repolonizacji dużych, już sprywatyzowanych przedsiębiorstw (PGNiG, PZU, Ciech).

### **Państwowe koncerny i „swoi ludzie”**

Równie niebezpieczne i nieracjonalne jest powracanie przez rząd PiS do skompromitowanych pomysłów wcześniejszych rządów lewicy, polegających na tworzeniu państwowych koncernów i konglomeratów, z czym mamy do czynienia w bankowości (PKO BP –Bank Poczty –Poczta Polska) czy w energetyce. W ostatnich miesiącach doszło jeszcze jedno, wcześniej rzadko występujące zjawisko. Obecna władza, nieposiadająca zasobu własnych, wysoko wykwalifikowanych kadr menedżerskich i z założenia niekorzystająca z niezależnych fachowców, obsadza kluczowe stanowiska w gospodarce ludźmi „wiernymi, choć miernymi”, a przynajmniej bez doświadczenia niezbędnego do objęcia najpoważniejszych stanowisk. Symbolami tego rodzaju działań stali się już Jaromir Netzel, szef PZU SA czy nowy prezes NBP – Sławomir Skrzypek. Dodać do tego należy kuriozalną sytuację największego banku państwowego PKO BP SA, w którym od wielu miesięcy rada nadzorcza nie może rozstrzygnąć kolejnych niby-konkursów na stanowisko prezesa, bowiem kandydaci albo nie spełniają kryterium merytorycznego, albo politycznego.

### **Opinie przedsiębiorców**

Według przedsiębiorców zasadniczą przeszkodą w prowadzeniu działalności gospodarczej jest chaos prawny. Ciągłe śledzenie nieustannie zmieniających się przepisów prawnych staje się codziennym zajęciem setek tysięcy przedsiębiorców, a państwo wprowadza coraz bardziej restrykcyjne przepisy kontrolne. Kolejne nowelizacje ustaw podatkowych napisane są w sposób niejednoznaczny i niezrozumiały nawet dla specjalistów. Zwykły drobny przedsiębiorca jest tu zupełnie bezradny. Przygotowywana przez rok nowa ustawa o swobodzie działalności gospodarczej powędrowała do kosza mimo długotrwałych konsultacji z partnerami społecznymi i organizacjami pracodawców. Tajemniczy, długo przygotowywany „pakiet Kluski” okazał się czczą obietnicą.

Janusz Filipiak, prezes czołowej polskiej firmy informatycznej *ComArch*, pisał niedawno w „Rzeczpospolitej”: „Marzy mi się sprawnie działająca administracja. Z każdą decyzją sobie poradzę, pod warunkiem że ją dostanę. A nieraz zamiast na nią czekać miesiąc, dwa, czekam pół roku. Coraz dotkliwiej odczuwam też niespójność rozporządzeń: jest ich coraz więcej i są coraz bardziej sprzeczne. Przepisy tak szybko się zmieniają, że właściciele małych i średnich przedsiębiorstw większość czasu poświęcają na ich gonienie”. Rafał Zarzycki, dyrektor firmy handlowej *Bosto* w

wypowiedzi dla „Dziennika” stwierdzał: „Koszty działania firmy bardzo podnosi ogromna biurokracja, która też zniechęca do podjęcia decyzji o samodzielnym prowadzeniu biznesu. W naszej firmie nie wypełniamy sami PIT-ów, bo trudno się przy tej czynności nie pomylić. Przy interpretacji przepisów prawnych zwracamy się do specjalistów. Z kolei przed zatrudnieniem pracownika niepełnosprawnego odstrasza sposób współpracy z PFRON. Z drugiej strony wszelkie niedociągnięcia, chociażby w przypadku terminów, są przez administrację szybko i surowo karane”.

### **Czy Polacy lubią swoje państwo?**

Obiegowa opinia jest dość jednoznaczna – niestety nie. Tę opinię można wesprzeć pewnymi faktami i badaniami społecznymi. W ostatnich wyborach parlamentarnych wzięło udział 40,6% uprawnionych do głosowania (tabela 6). Jest to wyjątkowo niska frekwencja jak na kraj europejski. Świadczy ona o niedobrym stosunku obywateli do państwa. W krajach, w których aparat państwa odbierany jest jako przyjazny dla obywateli, a sami obywatele utożsamiają się z działaniami władzy, jak np. w krajach skandynawskich, frekwencja wyborcza jest o ponad połowę wyższa niż w Polsce.

Tab. 6. Frekwencja wyborcza w wyborach parlamentarnych w Polsce

Rok	1989	1991	1993	1997	2001	2005
Frekwencja wyborcza (%)	62,7	43,2	52,3	42,9	46,2	40,6

źródło: dane PKW

Dla większości obywateli państwo jest uosabiane przez jego najważniejsze organy i instytucje. W badaniach opinii społecznej Sejm i Senat mniej więcej do końca lat 90. uzyskiwały taką samą liczbę dobrych i złych opinii. Od tego czasu wiele zmieniło się na gorsze. W ostatnich badaniach OBOP dobrych opinii o Sejmie jest 2,5-3-krotnie mniej niż opinii złych, a w przypadku Senatu – ok. 2-krotnie. Opinie Polaków dotyczące Prezydenta RP są także negatywne. W badaniach OBOP ze stycznia 2007 roku dobrą opinię wystawiło prezydentowi 38% badanych, a złą – aż 51%. Na tym tle zastanawiająco dobrze wypada władza samorządowa, w przypadku której od wielu lat utrzymuje się 2-3-krotna przewaga opinii pozytywnych nad negatywnymi.

Słusznie napisał niedawno Jan Maria Rokita (w debacie z Marcinem Królem w „Dzienniku”), że w Polsce nastąpiło dramatyczne odwrócenie się obywateli od własnego państwa i od całego politycznego wymiaru rzeczywistości. Rokita widzi wyjście z tej sytuacji w naprawie państwa, w prowadzeniu „lepszego polityki”. Naprawa państwa i prowadzenie „lepszego polityki” to kwestie bardzo ważne, nikt rozsądny tego nie neguje. Naszym zdaniem sprawa jest głębsza. Przyczyną zniechęcenia społecznego jest przede wszystkim nadmiar polityki. Wszechogarniające, ingerujące w każdą dziedzinę życia państwo tamuje energię społeczną.

Państwa i polityki musi być mniej w życiu każdego obywatela! Wtedy Polacy polubią swoje państwo.

### **3. Wyzwania zewnętrzne – miejsce Polski i Polaków w zglobalizowanym świecie**

#### **Świat zmienia się szybko**

We współczesnym świecie, nie ma nic danego raz na zawsze. Procesy globalizacyjne postępują zarówno w gospodarce jak i w życiu społecznym, stale pojawiają się nowe wyzwania i dylematy, zagrożenia i szanse. Nabiera przyspieszenia wyścig technologiczny, powstają nowe potęgi gospodarcze. Z drugiej strony, presja globalizacji wymusza obniżanie kosztów pracy a globalny rynek nie chroni przed monopolizacją. Obserwujemy nawrót narodowych egoizmów, kolejne kraje dysponują bronią masowego rażenia a blisko tego są zapewne najgroźniejsze grupy terrorystyczne.

Zmienia się sytuacja geopolityczna świata, a zatem musi się zmieniać – i to bardzo szybko – Unia Europejska. W Europie społeczeństwa starzeją się a kultury mieszają na niespotykaną dotychczas skalę. Specyfiką ostatnich 30 lat jest przejście od gospodarki usług do gospodarki opartej na wiedzy i informacji. Świat dopiero teraz staje się prawdziwą globalną wioską informacyjną.

#### **Jakie są zadania polityków?**

Zadaniem polityków jest odnaleźć sens w chaosie, ocenić różnorodność, wyłuskać trendy zmian. Chcemy postrzegać to, co dzieje się na zewnątrz Polski, a co bardzo silnie na nas oddziałuje i w przyszłości będzie oddziaływać coraz silniej, przede wszystkim jako zbiór szans i wyzwań, a nie zagrożeń. Stawimy im odważnie czoła i przekujemy je na korzyści dla Polski i Polaków.

Najpierw musimy jednak dokonać diagnozy, zidentyfikować najważniejsze i najpilniejsze problemy. Naszą analizę podzieliliśmy na dwie części – gospodarczą i polityczną. Poza rozważaniami zostawiamy wszystkie zjawiska zewnętrzne, z którymi przyjdzie nam się zmierzyć w najbliższych latach – zmiany społeczne, cywilizacyjne, kulturowe. Po pierwsze dlatego, że zjawiska te są niezwykle złożone i nie poddają się łatwo jednoznacznym ocenom, a oceny te – tak czy inaczej – muszą opierać się na określonej aksjologii. Wymagałoby to podjęcia szerszej debaty światopoglądowej, czego chcemy w tym opracowaniu unikać. Po drugie dlatego, że –pomimo swojej wagi –wobec kwestii gospodarczych i politycznych mają one znaczenie drugorzędne dla polskiej polityki a.d. 2007.

#### **3.1. Globalna gospodarka**

Od lat 80. ubiegłego wieku gospodarka światowa przeżywa zmiany, których zasięg i głębokość można porównywać jedynie ze skutkami rewolucji przemysłowej na przełomie XVIII i XIX wieku. Od początku nowego stulecia jasne jest, że o długookresowej przewadze konkurencyjnej danego kraju, a więc i o jego miejscu w

światowym podziale pracy i kreowaniu bogactwa, decyduje poziom rozwoju tzw. nowej gospodarki (*new economy*), określanej też jako gospodarka oparta na wiedzy (*knowledge economy*). Konsekwencją globalizacji jest prawie nieograniczony dostęp do nowych rynków, kapitału, technologii i informacji, wzrost międzynarodowych współzależności i globalnej konkurencji. Mechanizm alokacyjny działa ponad granicami, rozwija się światowy rynek i rosną inwestycje zagraniczne. W krajach wysokorozwiniętych normą są zasady wolnorynkowe, deregulacji i prywatyzacji podlegają ostatnie chronione przedsiębiorstwa. Globalizacja zmniejsza rolę państwa na rzecz czynników efektywnościowych wymuszając poszerzenie zakresu wolności rynku. Jej skutkiem jest ukierunkowanie na potencjał i kapitał społeczny, który jest najbardziej wartościowym zasobem państwa pod warunkiem, że zostanie efektywnie wykorzystany.

### **Czynniki rozwoju w globalnej gospodarce**

W erze informacyjnej i w globalnym świecie permanentna zmiana wymusza proces nieustannego uczenia się od najlepszych i poszukiwania innowacyjnych rozwiązań. Wiedza jest źródłem wartości dającym w połączeniu z niezakłóconym przepływem kapitału możliwość szybszego wzrostu niż proste inwestycje w majątek rzeczowy. Jak wskazują wyniki badań prowadzonych przez OECD, o tempie długookresowego rozwoju gospodarczego nie decyduje obecnie dostęp do surowców czy liczba zatrudnionych, lecz z jednej strony jakość ich kwalifikacji przekładających się na umiejętności praktyczne, a z drugiej – otoczenie instytucjonalne, które pozwala te umiejętności efektywnie wykorzystać.

Nowa gospodarka rozwija się znacznie szybciej w krajach, w których polityka gospodarcza ma charakter bardziej liberalny niż etatystyczny. Dominujący w tej gospodarce produkt – wiedza – przekłada się na efektywne innowacje jedynie w warunkach wolności gospodarczej. Zasadniczą sprawą jest tworzenie instytucjonalnych i infrastrukturalnych podstaw do uwalniania oraz wykorzystywania intelektualnej aktywności przedsiębiorców i wszystkich obywateli. Musi to polegać na stworzeniu pobudzającej do innowacyjności i poszerzania wiedzy atmosfery – takiej, która wydobywa z ludzi pasję przedsiębiorczości.

Z badań przeprowadzonych w USA (J. McArthur i J.D. Sachs) wynika, że innowacje technologiczne oraz dyfuzja (tj. adaptacja i wdrożenia) technologii informacyjnych (ICT) są głównym czynnikiem wzrostu PKB gospodarki amerykańskiej w ostatnich latach. W krajach takich jak USA, Finlandia czy Australia średnie nakłady na rozwój sektora ICT wynoszą w ostatnich latach ponad 25% rocznego PKB. Tymczasem polskie nakłady na ICT tylko nieznacznie przekroczyły w 2006 roku sięgały 8% (i to oczywiście przy dużo niższym PKB *per capita*).

## Nakłady na badania i rozwój

Aby wiedza mogła być użyteczna, musi być transformowana w konkretne rozwiązania praktyczne. Warunkiem tego jest prowadzenie zaawansowanych prac badawczo-rozwojowych, co z kolei wymaga odpowiednich nakładów finansowych. Ważnym wskaźnikiem nowoczesności gospodarek i ich potencjału skierowanego w przyszłość jest wielkość nakładów na prace badawczo-rozwojowe (B+R), liczona jako udział w rocznym PKB. W Polsce nakłady te są kilkakrotnie niższe (w wielkościach względnych) niż w krajach stanowiących czołówkę światową (tabela 7). Wśród polskich nakładów wynoszących jedynie około 0,56% PKB niespełna 2/3 to wydatki z budżetu państwa, resztę stanowią nakłady przedsiębiorstw i funduszy prywatnych. W wartościach bezwzględnych nakłady na badania i rozwój liczone na jednego mieszkańca, wynoszące w Polsce około 30 euro rocznie, są 15-krotnie niższe niż średnia wszystkich 25 krajów UE.

Tab. 7. Całkowite nakłady (sektora publicznego i prywatnego) na sferę B+R jako odsetek PKB

Kraj	Nakłady
Szwecja	3,98
Finlandia	3,48
Japonia	3,15
Stany Zjednoczone	2,68
Niemcy	2,49
Francja	2,16
Czechy	1,28
Węgry	0,90
Grecja	0,62
<b>POLSKA</b>	<b>0,56</b>
Słowacja	0,53

źródło: OECD Factbook 2006

## Strategia Lizbońska

Formą odpowiedzi Unii Europejskiej na nowe trendy gospodarcze była tzw. Strategia Lizbońska, przyjęta w 2000 roku. Ma ona do roku 2010 uczynić z Unii Europejskiej najbardziej konkurencyjną i najdynamiczniej na świecie rozwijającą się gospodarkę opartą na wiedzy oraz zapewnić wzrost gospodarczy średnio na poziomie 3% rocznie, co z kolei ma umożliwić utworzenie 20 milionów nowych miejsc pracy. Jednak dotychczasowe rezultaty wdrażania Strategii Lizbońskiej nie są zadowalające. Dystans dzielący gospodarkę unijną od USA pogłębia się. Gospodarce UE do czasu akcesji nowych państw członkowskich, w tym Polski, towarzyszyła stagnacja. Ostatnio obserwowane ożywienie jest bezpośrednim wynikiem szybkiego rozwoju nowych państw członkowskich, przy czym jest to wciąż bardziej rozwój „doganiający” niż „wyprzedzający”.

Zapisy kolejnych nowelizacji Strategii Lizbońskiej wskazują priorytetowe obszary zmian, które należy przeprowadzać na szczeblu UE i w poszczególnych krajach, aby

unowocześnić gospodarki unijne i nadać im zdolność do konkutowania na poziomie światowym.

Jasne jest dziś, że główne przyczyny opóźnień większości gospodarek UE w stosunku do gospodarki USA oraz innych, najbardziej konkurencyjnych gospodarek świata tkwią w:

- niskim poziomie liberalizacji i jej przeregulowaniu (szczególnie w obszarze telekomunikacji) i wynikających stąd gorszych warunkach funkcjonowania przedsiębiorstw,
- niższych nakładach w sferze ICT oraz na badania i rozwój,
- niższym poziomie rozwoju zasobów ludzkich,
- niższym dostępie do kapitału wysokiego ryzyka, co ogranicza możliwości rozwoju innowacyjnych przedsiębiorstw.

Nie można jednak zapominać o różnicach pomiędzy krajami UE – np. Irlandia w ostatnich 20 latach jest przykładem jednego z kilku najbardziej spektakularnych sukcesów rozwojowych na świecie. Irlandzka droga do sukcesu powinna być w wielu obszarach inspiracją i wzorcem dla Polski.

W Polsce wdrażanie Strategii Lizbońskiej napotyka na problemy typowe dla wielu gospodarek UE. W znaczącym stopniu są one odzwierciedleniem przekonania kolejnych ekip rządzących o możliwości prawnoinstytucjonalnego uregulowania wszelkich kwestii gospodarczych czy społecznych i w konsekwencji nieufnego podchodzenia do liberalizacji i deregulacji. Istnieją tendencje do zamykania Polski w szablonach postępowania niesprawdzających się nie tylko w globalnej gospodarce, lecz także w gospodarkach państw „starej” Unii Europejskiej.

### **Konkurencyjność gospodarki**

Konkurencyjność gospodarki ma zasadnicze znaczenie – odzwierciedla bowiem jej obecne miejsce w świecie oraz zdolność do sprostania wyzwaniom przyszłości. Badania Banku Światowego wskazują na kilka kluczowych czynników determinujących konkurencyjność gospodarek na początku XXI wieku. Są one zgrupowane w trzech wzajemnie uzależnionych obszarach:

1. Czynniki podstawowe, kreujące podstawę rozwoju gospodarki (sprawne instytucje, odpowiednia infrastruktura, równowaga makroekonomiczna, właściwa edukacja i ochrona zdrowia).
2. Czynniki wspomagające wzrost efektywności gospodarki (szkolnictwo wyższe i instytucje badawcze, efektywność i liberalizacja rynków, gotowość technologiczna gospodarki).
3. Czynniki podnoszące innowacyjność gospodarki (ułatwienia dla biznesu, systemy kreowania i wspierania innowacji).

### **Miejsce Polski w rankingach**

Wiele organizacji międzynarodowych sporządza rankingi porównujące konkurencyjność krajów oraz poziom ich zaawansowania we wdrażaniu nowej

gospodarki. W świetle najbardziej znanego rankingu globalnej konkurencyjności (GCI – *Global Competitiveness Index*) Polska, zlokalizowana dopiero na 48. pozycji w grupie 124 państw, nie realizuje założeń nowej gospodarki. Wyprzedzają nas nie tylko kraje „starej” UE, ale także nowe kraje członkowskie. Zdecydowanie najgorzej wypadamy w sferze sprawności instytucji i administracji – zajmujemy w tej dziedzinie odległe 73. miejsce, a wyprzedzają nas takie kraje, jak np. Indie (34. miejsce), Cypr (35.), Turcja (51.), czy Meksyk (69.).

Tab. 8. Miejsce Polski w wybranych rankingach konkurencyjności i rozwoju gospodarki opartej na wiedzy

Kraj	GCI/NRI	E-readiness	KEI	HDI 2006
Szwajcaria	1	3	11	9
Finlandia	2	7	3	11
Szwecja	3	4	2	5
Dania	4	1	1	15
Stany Zjednoczone	6	2	6	8
Niemcy	8	12	13	21
Wielka Brytania	10	5	10	18
Tajwan	13	23	22	22
Francja	18	19	19	16
Estonia	25	27	21	40
Czechy	29	32	29	30
Słowenia	33	28	23	27
Słowacja	37	36	35	42
Węgry	41	33	32	35
POLSKA	48	34	38	37

Źródła: World Economic Forum, "The Economist", Harvard University, UNDP

Niska pozycja konkurencyjna Polski jest pochodną zarówno niskiej tzw. gotowości do rozwijania nowej gospodarki (*e-readiness* – ranking „The Economist”), jak i bardzo niskiego poziomu praktycznych aplikacji rozwiązań typowych dla nowej gospodarki.

Ważne wnioski wynikają też z rankingu KEI (*Knowledge Economy Index* Uniwersytetu Harvarda), opisującego poziom rozwoju gospodarki opartej na wiedzy, w którym Polska w 2006 roku zajęła pozycję 38. Pozycja ta jest uśrednionym wynikiem oceny czterech obszarów nowej gospodarki, tj.:

- ogólnej kondycji gospodarki i poziomu jej „przyjazności” dla biznesu,
- innowacyjności gospodarki,
- rozwoju kapitału ludzkiego,
- rozwoju infrastruktury ICT.

O ile w trzech obszarach rankingu KEI Polska plasuje się na odległych pozycjach, to w zakresie „kapitału ludzkiego” jest całkiem dobrze – zajmujemy miejsce 21. (awans o 3 miejsca w stosunku do roku 2004). Wysoki poziom rozwoju kapitału ludzkiego w

Polsce potwierdza również cyklicznie publikowany ranking HDI (*Human Development Index*). Polska, notowana w nim od 1990 roku, zajmuje stopniowo coraz wyższe pozycje, a w okresie od 2000 roku do 2005 roku awansowała z 44. na 37. miejsce.

### **Znaczenie kapitału ludzkiego**

Przedstawione powyżej dane wskazują na wysoki potencjał rozwojowy polskiej gospodarki tworzony przez jakość kapitału ludzkiego. Aby jednak mogło mieć miejsce jego produktywnie wykorzystanie, wymagane jest przyjazne otoczenie gospodarcze i instytucjonalne. Jak wspomniano, pozycja Polski jest tu już zdecydowanie gorsza. Przy czym obszary o niskich wartościach wskaźników nowej gospodarki – „przyjazność” i jakość gospodarki, jej innowacyjność, poziom rozwoju infrastruktury ITC – są obszarami, w których gros zaniedbań obciąża państwo, a nie przedsiębiorców.

Wobec nieregularnych i skokowych zmian na świecie przewaga krajów wynika z umiejętności przyciągania i utrzymywania wykwalifikowanych pracowników zdolnych do generowania innowacji i zdobywania aktualnej wiedzy. Procesy globalizacji spowodowały, że zdobycie przewagi konkurencyjnej jest coraz trudniejsze i potrzebne są zasoby, których nie da się skopiować, zawarte w ludziach i ich pomysłach. Tworzą one niewidoczną wartość – ukrytą przewagę, którą należy uwolnić i wykorzystać.

### **Drenaż mózgów**

Gospodarka oparta na wiedzy jest zagrożeniem szczególnie dotkliwym dla niżej rozwiniętych krajów świata. Przyjmuje ono postać intensywnego drenażu mózgów, powodującego przemieszczanie się najbardziej aktywnych intelektualnie pracowników do krajów o gospodarkach nowoczesnych, gdzie znajdują oni lepsze możliwości pracy i samorealizacji. Efektem tego zjawiska w dłuższym okresie jest marginalizacja słabiej rozwiniętych krajów na arenie międzynarodowej – ich gospodarki nie generują innowacji, lecz wyłącznie konsumują rozwiązania wypracowane za granicą.

Wydaje się, że w wypadku Polski jest to zagrożenie całkowicie realne. Antidotum powinno stanowić stworzenie efektywnych mechanizmów finansowania badań, zapewniających wysokie wynagrodzenia dla najlepszych. Ważne jest również otwarcie na imigrację (głównie ze Wschodu), co pozwoli uzyskać pozytywny bilans przepływów kapitału ludzkiego..

### **Z kim nie powinniśmy się porównywać?**

Błędne i szkodliwe jest porównywanie sytuacji Polski z sytuacją rozwiniętych, ustabilizowanych krajów Europy. Truizmem ekonomicznym jest stwierdzenie, że kraje „na dorobku”, zmuszone do nadrabiania zacofania odziedziczonego po poprzednim ustroju, powinny być bardziej liberalne, bardziej odważne i bardziej niekonwencjonalne w działaniach niż kraje, których celem jest jedynie utrzymanie osiągniętego *status quo*. Francuskie państwo socjalne, z wysokimi podatkami, 20-

procentowym bezrobociem wśród młodzieży, „bombą emerytalną” i coraz gorszą jakością usług publicznych nie może być wzorem dla naszego kraju.

Według prognoz OECD średnie tempo wzrostu gospodarki światowej do 2020 roku może sięgać 3,5%, przy czym najwyższy wzrost, średnio rzędu 7%, notowany będzie w krajach Azji (Chiny, Indie, Indonezja), nieco niższe wskaźniki dotyczyć będą USA oraz Europy Środkowo-Wschodniej (4,8-5,5%), a najniższe – Europy Zachodniej i Japonii (2-2,5%). Wynika stąd ważny wniosek dla Polski w kwestii docelowego modelu systemu gospodarczego. Jego obecna postać w największych krajach Europy Zachodniej (przede wszystkim Niemcy, Francja, Włochy) nie powinna być dla nas punktem odniesienia.

### **Z kim powinniśmy się porównywać?**

Polska jest nie tylko elementem globalnego świata i członkiem Unii Europejskiej, ale także – szczególnie w obszarze gospodarki – postrzegana jest jako element grupy byłych krajów socjalistycznych, która jako całość należy do tzw. rynków wschodzących (*emerging markets*). Rytm rozwojowy gospodarki polskiej musi być w naturalny sposób skorelowany z rytmem i kierunkiem rozwoju gospodarek krajów ościennych. O ile to, co dzieje się w krajach bałtyckich, ma dla nas mniejsze znaczenie ze względu na niewielki zakres tych gospodarek (choć źródła sukcesów Estonii i Litwy są godne analizy), to w żaden sposób nie wolno nam ignorować przemian w krajach leżących za południową granicą Polski.

W Słowacji liberalne reformy premiera M. Dziurindy (2002-2006) przynoszą nadspodziewane efekty. Obniżenie stawek podatkowych, w tym wprowadzenie 19-procentowego podatku liniowego, przyniosło – zgodnie z prawem Laffera – wzrost dochodów budżetowych. Słowacja określiła termin przystąpienia do strefy euro (2009 r.) i zakończyła ubiegły rok prawie 10-procentowym wzrostem gospodarczym. Korona słowacka umacnia się, inwestycje zagraniczne są niezmiennie kołem napędowym gospodarki. Nawet lewicowy rząd Roberta Fico, mimo szumnych zapowiedzi przedwyborczych, niewiele zmienił. Słowacja staje się „tygrysem gospodarczym” Europy Środkowej.

W Czechach zapowiedziana została rewolucja podatkowa. Rząd Mirka Topolanka zamierza wprowadzić 15-procentowy, najniższy w Unii Europejskiej, liniowy podatek dochodowy od osób fizycznych. Reforma podatkowa w Czechach ma być pierwszym krokiem do gruntownej przebudowy systemu emerytalnego i systemu pomocy społecznej, co zapewne jeszcze poprawi sytuację tego kraju. Trzeba pamiętać, że gospodarka Czech już obecnie jest najbardziej konkurencyjna i najbardziej zaawansowana we wdrażaniu rozwiązań nowej gospodarki spośród wszystkich krajów Europy Środkowej (zob. tab. 8).

## **3.2. Stosunki międzynarodowe**

Ostatnie 18 lat stanowiło dobry okres dla polskiej polityki zagranicznej. Oprócz ewidentnych, spektakularnych sukcesów, o których wspomnieliśmy, jej ważnym osiągnięciem było wypracowanie stylu działania opartego na umiejętności dochodzenia do konsensu oraz wyłączenie polityki zagranicznej z bieżącego, wewnętrznego i międzypartyjnego sporu politycznego. Pomimo że demokracja w III Rzeczypospolitej charakteryzowała się dużą zmiennością ekip rządowych, nasza polityka zagraniczna była spójna, kompleksowa i cechowała się ciągłością celów. Zarówno wszyscy szefowie dyplomacji, jak i obaj poprzedni prezydenci RP skutecznie realizowali plan strategiczny w postaci przystąpienia do NATO i Unii Europejskiej oraz wypracowania przyjaznych stosunków bilateralnych zarówno z krajami ościennymi, jak i ze Stanami Zjednoczonymi.

Po osiągnięciu członkostwa w NATO i UE Polska, już jako element większej całości, nie zdołała w sposób klarowny zdefiniować swojej roli w tych instytucjach. Ponadto wraz z pojawieniem się hasła: „Nicea albo śmierć”, Polska podważyła nieco swoją dotychczasową, rzetelnie wypracowaną pozycję kraju twórczo i konstruktywnie podchodzącego do dyskusji o przyszłości Europy. Kraju, który programowo chce być pomostem pomiędzy Zachodem a Wschodem i w którym tworzy się politykę wschodnią dla całej Unii Europejskiej, co pokazaliśmy w praktyce podczas pomarańczowej rewolucji na Ukrainie.

### **Polska w Unii Europejskiej**

Unia Europejska, poszerzona o nowe kraje członkowskie, stanęła obecnie przed poważnymi wyzwaniami natury politycznej, gospodarczej i społecznej. Nierozstrzygnięte pozostają elementarne kwestie dotyczące wielu obszarów wspólnotowych. Wymownym tego przykładem są problemy związane z przyszłością europejskiej konstytucji, wdrażaniem Strategii Lizbońskiej, wspólną polityką rolną, polityką energetyczną, a także zagadnienia związane z dalszym rozwojem instytucjonalnym UE.

Przeciągający się kryzys i brak nowej wizji UE będzie zapewne prowadził w Polsce do społecznego niezadowolenia i nieufności zarówno do świata polityki, jak i do samego wielkiego projektu europejskiego. Istnieje zatem ryzyko, że poparcie wyborców mogą zyskiwać partie polityczne prezentujące poglądy eurosceptyczne, co byłoby groźne dla Polski w dłuższej perspektywie czasowej.

### **Polska a NATO**

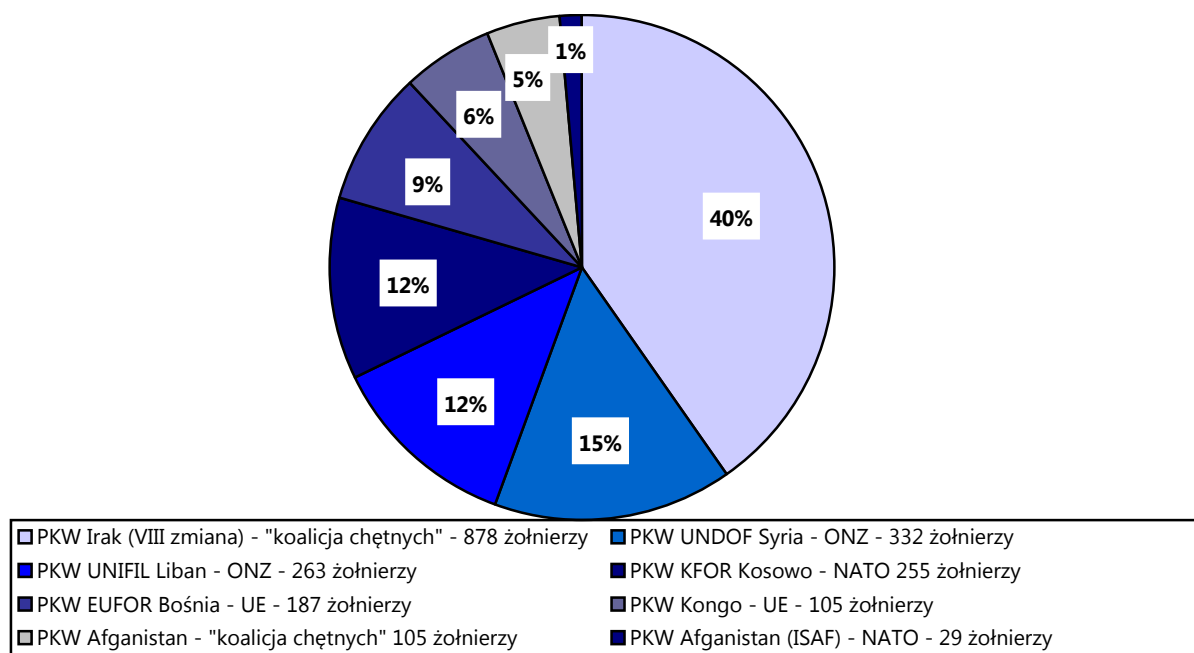
Swoisty kryzys niejasności celów przeżywa NATO. Polska jako jeden z krajów, które zdecydowały się na poparcie interwencji USA w Iraku przy sprzeciwie znaczącej części państw UE, wiele tym posunięciem zaryzykowała. Spór wokół wojny w Iraku może jednak okazać się katalizatorem zmian, z których Sojusz Północnoatlantycki paradoksalnie wyjdzie jako instytucja sprawniejsza i skuteczniejsza w działaniach na

skalę regionalną. Naszym celem powinno pozostać wzmocnienie Sojuszu jako gwaranta strategicznego partnerstwa transatlantyckiego.

Dotychczasowe zaangażowanie militarne polskich sił zbrojnych budzi wiele wątpliwości i niepokojów. Dysproporcje między ponoszonymi kosztami a osiąganymi zyskami politycznymi skłaniają do refleksji nad redefinicją proporcji aktywności militarnej w ramach ONZ, UE, NATO a tzw. „koalicji chętnych” (*coalition of the willing*) oraz nad trybem podejmowania kluczowych decyzji w polityce zagranicznej. Jak pokazują dane zawarte na wykresie 1, udział polskich żołnierzy w operacjach pod egidą NATO był stosunkowo niewielki. Biorąc pod uwagę, jak wielkie znaczenie dla bezpieczeństwa Polski odgrywa Sojusz Północnoatlantycki, dziwić musi fakt, że w 2006 roku Polska przeznaczyła na te operacje jedynie około 280 żołnierzy (co stanowi 13% ogółu polskich żołnierzy biorących udział w misjach zagranicznych).

Wykres 1.

Zaangażowanie polskich kontyngentów wojskowych w misje pokojowe i stabilizacyjne. Stan na 1 listopada 2006 r. (dane za: [www.mon.gov.pl](http://www.mon.gov.pl))



### Stosunki Polski z Niemcami

Istotne znaczenie dla polskiej polityki zagranicznej mają stosunki między Polską a Niemcami, które od 1990 roku są naszym najważniejszym partnerem gospodarczym i politycznym w Europie. Od pewnego czasu jednak stosunki te sprowadzane są głównie do debaty historycznej. Istnieją poważne przesłanki, by mniemać, że dyskusja nad wspólną przeszłością celowo kierowana jest w stronę antagonizmów, a nie pojednania, jak to miało miejsce przez ostatnich 17 lat. Rząd polski, zwracając się ku przeszłości i poszukując sposobów wyrównania historycznych krzywd, prowadzi w

sposób oczywisty do erozji dzisiejszych stosunków bilateralnych, co osłabia naszą pozycję w Europie i na świecie.

W żadnym momencie kontaktów dwustronnych z Niemcami nie wolno zapominać, że ten największy kraj Europy Zachodniej, którego gospodarka jest ośmiokrotnie większa od polskiej, jest i zapewne przez wiele następnych lat będzie naszym najważniejszym partnerem handlowym. Stosunki gospodarcze z Niemcami w zasadniczy sposób wpływają na ogólną kondycję polskiej gospodarki.

### **Polityka wschodnia**

Jerzy Giedroyc głosił pogląd, że miejsce i znaczenie Polski w Unii Europejskiej zależą od tego, na ile potrafimy być ambasadorami „sprawy ULB” (Ukrainy, Litwy, Białorusi) na Zachodzie. Teza ta nie straciła na aktualności. Strategiczne partnerstwo z Ukrainą, wsparcie dla dążeń niepodległościowych i ruchów obywatelskich na Białorusi, rozwój współpracy gospodarczej (energetycznej) z Litwą, Łotwą i Estonią – to budowanie właściwej pozycji i autorytetu Polski w Europie, a równocześnie jedno z najważniejszych zadań w polityce zagranicznej stawiane sobie przez Platformę Obywatelską.

### **Problem interesu narodowego**

Polska staje przed bardzo poważnym wyzwaniem redefinicji własnych interesów narodowych i racji stanu w obliczu zmian w otoczeniu międzynarodowym, w szczególności w UE i NATO. Oznacza to wyznaczenie fundamentu określanego jako interes wspólny narodu i wskazanie drogi, która poprowadziłaby Polskę ku harmonizacji interesu narodowego z interesami wspólnotowymi z jednej strony, a z drugiej pozwoliła na realizację polskiej racji stanu.

Radykalizm, z jakim obecna koalicja próbuje forsować własną (a nie ogólnonarodową) koncepcję interesu narodowego, narusza wypracowywane od wielu lat wewnątrz Unii Europejskiej podejście wspólnotowe. Sprawa ta wymaga szerokiej debaty wewnątrz krajowej z udziałem wszystkich środowisk politycznych. Próby budowania prestiżu i pozycji Polski jako kraju zasłużonego w walce z faszyzmem i komunizmem służą jedynie pojawianiu się w europejskich mass mediach obrazu Polaków jako sfrustrowanych egocentryków przeczulonych na punkcie własnej historii. Zmiana tego stanu rzeczy jest jednym z zasadniczych wyzwań stojących przed współczesną polityką polską.

### **Stanowisko Polski jest mgliste**

Polskie stanowisko wobec problemów Unii Europejskiej jest formułowane w sposób niewyraźny. Dziś trudno jest właściwie wskazać, które koncepcje będące przedmiotem europejskiej dyskusji popiera polski rząd, skoro politycy koalicji rządowej używają haseł i sloganów wprowadzających wewnętrzny chaos, a w kluczowych sprawach często posługują się filozofią Kalego. Przykładem mogą być choćby polskie starania o ukształtowanie wschodniego wymiaru polityki europejskiej przy jednoczesnym odżegnywaniu się od Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa z instytucją

europejskiego ministra spraw zagranicznych. Problemem jest, czy popieranie rozszerzenia Unii przy jednoczesnym sprzeciwie wobec zamiaru jej pogłębienia może być skuteczne.

### **Kryzys wewnętrzny UE i sposoby jego rozwiązania**

Brak określonej wizji Polski w Europie zbiega się z wewnętrznym kryzysem Unii i niepewnością co do kierunku jej dalszego rozwoju. Staje się oczywiste, że Unia aby przetrwać, potrzebuje zmian w postaci pragmatycznych procedur pozwalających na łatwiejsze osiągnięcie konsensu w zasadniczych kwestiach, takich jak wspólna polityka rolno, koordynacja polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, szczególnie polityki solidarności energetycznej.

Wyzwania stojące dziś przed Unią stały się tak rozległe i złożone, iż mogą być rozwiązane wyłącznie poprzez dialog oparty na zasadach partnerstwa. Polska jako nowy członek Unii powinna dążyć do jak największej aktywności w toczącej się debacie, gdyż brak polskiej inicjatywy prowadzić będzie do marginalizacji i 'samoseparacji' naszego kraju. Niepokojąca jest w takiej sytuacji zaściankowość myślenia obecnego gabinetu, sprowadzająca Polskę do roli skrzypiącego trybiku w mechanizmie wspólnej polityki unijnej.

### **Polacy popierają członkostwo w Unii Europejskiej**

Niezależnie od pojawiających się problemów poparcie społeczne dla Unii Europejskiej jest w Polsce bardzo wysokie. Według najnowszych badań Eurobarometru (jesień 2006 roku) jedynie 6% Polaków ma zdecydowanie negatywny stosunek do członkostwa Polski w UE, a aż 62% – pozytywny. Wiosną 2004 roku, w przededniu naszego przystąpienia do UE, odsetek osób z nastawieniem pozytywnym był najniższy – wynosił 42% i od tamtej pory systematycznie rośnie, a liczba zadeklarowanych przeciwników Unii Europejskiej zmniejszyła się trzykrotnie – z 18% do 6%. Odsetek Polaków oceniających pozytywnie członkostwo w UE (62%) jest wyraźnie wyższy od średniej europejskiej (53%). Poparcie dla wprowadzenia Konstytucji Europejskiej (63%) jest w Polsce najwyższe w całej Unii Europejskiej, podobnie jak poparcie dla dalszego rozszerzenia UE (76%).

Według ostatniego sondażu TNS OBOP aż 68% Polaków jest zadowolonych z członkostwa w UE, a jedynie 9% jest przeciwnego zdania. Wśród ludzi młodych zadowolonych jest 77%, a wśród ludzi z wyższym wykształceniem aż 85%. Najnowsze badanie CBOS przynosi jeszcze bardziej optymistyczne rezultaty – z członkostwa w UE zadowolonych jest 86% obywateli. Stale rośnie poparcie dla Unii na polskiej wsi.

### **Problemy i priorytety dla Polski**

Wobec potrzeby klarownego określenia miejsca Polski we współczesnym świecie oraz wizji polskiej polityki zagranicznej zasadnicze znaczenie mają następujące problemy:

1. Stosunek Polski do dalszych reform Unii Europejskiej, w szczególności:
  - polskie stanowisko w kwestii ewentualnego rozszerzenia Unii oraz jej przyszłego kształtu instytucjonalnego,

- problem współpracy w dziedzinie obronności oraz wspólnej polityki zagranicznej,
  - problem współpracy państw członkowskich w obszarze bezpieczeństwa energetycznego.
2. Relacje ze Stanami Zjednoczonymi, w szczególności:
- określenie przyszłego kształtu polsko-amerykańskiego partnerstwa strategicznego,
  - problem wiz amerykańskich dla obywateli polskich.
3. Polityka bilateralna, w szczególności:
- stosunki z Niemcami, w tym m.in. określenie zakresu i charakteru debaty historycznej pomiędzy Niemcami a Polakami,
  - polityka wschodnia, miejsce Rosji oraz Ukrainy i Białorusi w obszarze polskich interesów strategicznych.

### **Pilne sprawy bieżące**

Nie można zapominać, że w najbliższym czasie, licząc raczej w miesiącach niż w latach, polską politykę zagraniczną czeka najpoważniejszy test od czasu przystąpienia do NATO i UE. Mamy tu na myśli wypracowanie, uzasadnienie i bronienie stanowiska Polski w dwóch szczególnych sprawach:

- rozmieszczenia amerykańskiej tarczy antyrakietowej,
- nowego traktatu konstytucyjnego UE.

W pierwszej kwestii stawką jest wzrost bądź spadek bezpieczeństwa Polski i kształt naszych stosunków dwustronnych nie tylko ze Stanami Zjednoczonymi, ale także z innymi krajami, szczególnie z Rosją. W drugiej kwestii stawką jest miejsce Polski w przyszłym układzie sił w UE, a co za tym idzie stopień, w jakim wpływać będziemy na tak istotne zagadnienia, jak perspektywa budżetowa po 2013 roku, reforma wspólnej polityki rolnej czy rozszerzenie strefy euro.

## **4. Wyzwania wewnętrzne – problem wykorzystania kapitału społecznego Polaków**

Profesor Piotr Sztompka, przenikliwy obserwator polskiego społeczeństwa, napisał niedawno, że „cały sens i racja bytu demokracji –powód, dla którego uważamy ten ustrój za najlepszy z wszystkich, jakie dotychczas wynaleziono – to mobilizowanie mądrości, inicjatywy, umiejętności, zaangażowania i patriotyzmu zwykłych ludzi, wszystkich obywateli, w możliwie najszerszej skali”. Ta sama myśl leżała u źródeł Platformy Obywatelskiej. W *Zobowiązaniu* powołującym do życia naszą partię jej trzech liderów pisało w styczniu 2001 roku: „Po pierwsze, musimy odsłonić talenty, które tkwią w każdym z nas”. Słowa te, naszym zdaniem, dziś zyskały jeszcze na aktualności. Jest to zasadnicze wyzwanie, stojące przed Polską i polskimi politykami w najbliższych latach.

W drugiej części naszej Propozycji wskażemy kierunki działań niezbędne do sprostania temu zadaniu. Najpierw jednak musimy postawić diagnozę. Zastanowimy się krótko, dlaczego energia, ambicja, pomysłowość i talenty Polaków nie znajdują dotychczas właściwego sposobu ich realizacji. Zarysujemy także problem zmiany pokoleniowej i jego konsekwencje dla omawianego zagadnienia.

### **4.1. Czy w Polsce są warunki dla obywatelskiej aktywności?**

Zarówno obserwacja, jak i różne badania socjologiczne wskazują, że szeroko rozumiana aktywność obywatelska i przedsiębiorcza Polaków nie jest wysoka, mimo że indywidualna zaradność jest jedną z naszych cech narodowych, z których jesteśmy dumni. Organizacje pozarządowe w Polsce są rozwinięte zdecydowanie słabiej nie tylko w stosunku do krajów Europy Zachodniej, lecz także w porównaniu do naszych sąsiadów z południa. W ostatnich wyborach samorządowych nawet tak silna i rozbudowana partia jak Platforma Obywatelska nie zdołała obsadzić wszystkich list wyborczych z powodu braku odpowiednich kandydatów, a w wyborach do rad osiedli, które odbywały się bezpośrednio przed wyborami samorządowymi, brakowało kandydatów, więc w wielu dzielnicach miast wybory po prostu się nie odbyły.

Na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego stulecia nastąpiła wielka erupcja prywatnego biznesu. Pomiędzy rokiem 1989 a 1991 przybyło około 640 tys. nowych firm prywatnych, co oznaczało ponad 2-krotny wzrost w stosunku do stanu z roku 1988. Był to niewątpliwie skutek wprowadzonej w 1989 roku ustawy o działalności gospodarczej. Ten pęd do własnej działalności osłabł wyraźnie już w połowie lat 90., a w roku 2006 zarejestrowano co prawda 290,3 tys. nowych przedsiębiorstw, ale jednocześnie aż 271,1 tys. przedsiębiorstw zakończyło działalność. Saldo wynosi jedynie 26,2 tys. przedsiębiorstw.

Trzeba pamiętać, że w Polsce jest jeszcze duża przestrzeń do rozwoju prywatnej przedsiębiorczości. O ile w krajach Europy Zachodniej małe przedsiębiorstwa, w

których pracuje mniej niż 10 osób, zatrudniają ponad 40% ogółu pracujących poza rolnictwem, to w Polsce niespełna 30%.

### **Zaufanie obywateli do władzy publicznej i współobywateli**

Doświadczenia krajów, którym udało się w znaczącym stopniu wyzwolić energię społeczną (np. Finlandii czy Danii), wskazują na kilka zasadniczych tego warunków. Decydujące jest zaufanie obywateli do władzy publicznej. Wyniki badań porównawczych prowadzonych w krajach Unii Europejskiej przez Eurobarometr (jesień 2006 roku) na temat zachowań społecznych obywateli UE są dla Polski przygnębiające. Polacy mają najmniejsze zaufanie do instytucji politycznych spośród wszystkich społeczeństw w Unii Europejskiej. Aż 86% Polaków nie ufa partiom politycznym, 79% rządowi, a 82% parlamentowi. W badaniach hierarchii prestiżu zawodów (IFiS PAN) zawody polityków („poseł”, „minister”) plasują się na samym dole zestawienia, w okolicy robotnika niewykwalifikowanego i sprzątaczkę. **Tak niska pozycja polityków jest precedensem w skali światowej. Według prof. Henryka Domańskiego oznacza to faktycznie delegitymizację klasy politycznej w Polsce.**

Także zaufanie wzajemne obywateli jest w Polsce wyjątkowo niskie. Badania OBOP ze stycznia 2007 roku wskazują, że ludzie dbają głównie o „swoje”, a nie dbają o dobro wspólne. Równie powszechny jest brak zaufania do współobywateli. Na pytanie, czy większości ludzi –ogólnie rzecz biorąc –można ufać, pozytywnie odpowiada jedynie 18% respondentów. Dla przykładu –w krajach skandynawskich odpowiedzi pozytywnej udziela 80-90% obywateli.

### **Przykłady płynące z góry**

Z poczuciem zaufania do władzy publicznej wiąże się drugi bardzo ważny czynnik determinujący społeczną aktywność, tj. przykłady płynące z góry. Jeśli sygnały docierające do obywateli od elit władzy świadczą o jej kompetencji, bezinteresowności, zdolności do kompromisu i działania dla dobra wspólnego, to zachęcają one do podejmowania własnej, indywidualnej aktywności. Jeśli natomiast przykład władzy wskazuje na nepotyzm, klientelizm, nieobiektywizm czy zastępowanie kryteriów merytorycznych kryteriami uznaniowymi i fałszywie rozumianą lojalnością, to skutkiem tego jest brak wiary w sens realizacji własnych planów życiowych związanych z aktywnością zewnętrzną.

Scentralizowane, podporządkowane jednemu ośrodkowi władzy państwo w wersji PiS jest jak najdalej od uspołeczniania działania i decyzji administracji, od jakichkolwiek form konsultacji obywatelskich czy wykorzystywania dorobku organizacji pozarządowych.

### **Reguły gry tworzone przez państwo**

Kolejnym czynnikiem determinującym społeczną aktywność są „reguły gry” tworzone przez państwo. Dwie kwestie są tu ważne. Po pierwsze, chodzi o ramy prawne i instytucjonalne sprzyjające działaniom przedsiębiorczym i wszelkiej zewnętrznej aktywności obywateli. Przepisy prawa nie powinny stanowić przeszkód w tego rodzaju

działaniach. Powinny być proste i jednoznaczne, zapewniające równość szans i minimum formalności przy podejmowaniu działalności gospodarczej, szczególnie na małą skalę. Powinny istnieć także rozwiązania pozytywne, np. pomoc prawna świadczona przez władze samorządowe. Po drugie, niezwykle ważny jest właściwy klimat dla działań przedsiębiorczych. Ludzie wykazujący aktywność gospodarczą czy obywatelską muszą odczuwać wyraźną, życzliwą akceptację władzy. I to wszelkiej władzy – począwszy od członków rządu, poprzez prezydenta miasta, burmistrza czy wójta, aż do urzędników izby skarbowej czy państwowej inspekcji pracy.

### **Państwo dzieli obywateli**

Jedną z najgorszych rzeczy, jaka stała się w Polsce w ostatnich dwóch latach, tj. od początku kampanii parlamentarnej 2005 roku, jest pogłębiający się podział Polaków. Prawie dwa lata temu, przed wyborami parlamentarnymi, Jarosław Kaczyński przeciwstawił retorycznie „Polskę liberalną” „Polsce solidarnej”. Ten głęboko fałszywy podział, użyty do celów kampanii wyborczej, a później wzmocniony przez tego samego polityka inną podobną dychotomią: „my –oni”, okazał się niezwykle szkodliwy społecznie. Pogłębił bowiem wzajemną nieufność Polaków, zbudował pozorną barykadę pomiędzy sztucznie zwaśnionymi stronami. Zamiast łączyć – podzielił, zamiast budować –burzył.

Ale to pogłębianie podziałów trwa nadal, więcej – jest świadomie kultywowane przez obecną władzę. *Divide et impera* (dziel i rządź) – staje się naczelną zasadą rządów PiS stosowaną wobec rozmaitych środowisk i korporacji zawodowych. W połowie marca br. ówczesny wicepremier, a obecnie marszałek Sejmu Ludwik Dorn, główny ideolog Prawa i Sprawiedliwości, powiedział w wywiadzie dla „Dziennika” znamienne, by nie powiedzieć –straszne –słowa: „Jeśli chodzi o mój zakres działań, to najważniejszym celem, jaki sobie postawiłem, jest przeciągnięcie na naszą stronę (!) inteligencji technicznej, bo na inteligencję humanistyczną już machnąłem ręką...”.

### **Wyzwania dla Platformy Obywatelskiej**

Czy w Polsce państwo sprzyja obywatelskiej aktywności? Odpowiedź jest negatywna. Zaufanie społeczne do władzy, a także zaufanie wzajemne ludzi jest bardzo niskie. Przykłady płynące z góry są –mówiąc eufemistycznie –mało zachęcające. Prawo jest niejednoznaczne i mętne, a dla obywateli wykazujących ponadprzeciętną aktywność władza z reguły jawi się jako potencjalne źródło represji.

Dlatego jednym z najważniejszych wyzwań, jakie stoją przed Platformą Obywatelską, jest odbudowanie społecznego zaufania obywateli do państwa. Musimy RAZEM wziąć odpowiedzialność za Polskę, za kierunek i tempo jej rozwoju. Musimy łączyć Polaków, a nie ich dzielić. Jako Polacy musimy uwierzyć w swoją przyszłość. Nie wolno nam rezygnować z marzeń o wolnej i normalnej Polsce, być zakładnikami jakichś partyjnych czy osobistych lęków i uprzedzeń. Czym innym jest historycznie ukształtowana odmienność programowa partii politycznych, a czym innym brak umiejętności działania ponad podziałami.

## 4.2. Zmiana pokoleniowa i jej konsekwencje

Od kilku lat, mniej więcej od początku XXI wieku, odbywa się w Polsce zmiana pokoleniowa o znaczeniu i rozległości nienotowanej nigdy wcześniej w historii. W dorosłe życie, a także na rynek pracy, wkraczają nowe, liczne roczniki Polaków urodzonych w latach 80. XX wieku (tabela 9).

Tab. 9. Liczba urodzeń w Polsce

Rok	1980	1981	1982	1983	1984	1986	1990	1992	1994	2002	2004
Tys. osób	695,8	681,7	705,4	723,6	701,7	637,2	547,7	515,2	481,3	353,8	356,1

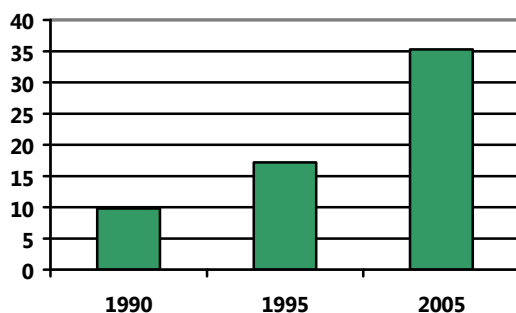
źródło: dane GUS

### Szczególne cechy współczesnego młodego pokolenia

Ta bardzo liczna grupa „dzieci stanu wojennego”, jak niekiedy określa się ich w publicystyce, różni się istotnie od starszych roczników. Jest to pierwsze od kilku setek lat pokolenie, które wyrosło w wolnej Polsce i które będzie żyć i pracować w wolnej Polsce. Pokolenie to nie zna i nie pamięta socjalizmu. Obecni 20–25-latkowie kończyli szkoły wolne od ideologicznej indoktrynacji, więcej – ich dzieciństwo przypadło na czas dla Polski szczególny; można powiedzieć obrazowo, że z mlekiem matki wysiali zasady żywiołowego, spontanicznego rozwoju wolnej gospodarki i indywidualnej przedsiębiorczości.

Pokolenie to jest wyjątkowo dobrze wykształcone, znacznie lepiej niż poprzednie. To ludzie znający języki obce i bez żadnych kompleksów poruszający się po świecie. Jednym z największych osiągnięć polskiej transformacji systemowej stał się skok edukacyjny. W okresie realnego socjalizmu jedynie co dziesiąty maturzysta podejmował studia wyższe. Obecnie czyni to więcej niż co trzeci! (wykres 2). Dodać trzeba, że prawie 2/3 spośród studiujących młodych ludzi płaci za swoją naukę, a tylko ok. 35% studiuje bezpłatnie.

Wykres 2. Udział procentowy studentów wśród osób w wieku 19–24 lata



źródło: dane GUS

## **Pokolenie internetu**

Na szczególne, „nasze swojskie” cechy młodych ludzi nakłada się dodatkowo zupełnie inna odmienność –ta, która ma charakter globalny, powszechny w dzisiejszym świecie. Otóż jest to – po raz pierwszy i bez żadnego odniesienia w historii – pokolenie zanurzone w internecie, pokolenie, którego symbolem staje się zawieszony na szyi wielu młodych ludzi odtwarzacz mp3.

Najwybitniejsze umysły próbują zrozumieć i wyjaśnić fenomen określany jako *virtual society*. Manuel Castellas, autor głośnej *Galaktyki internetu*, wybitny hiszpański socjolog badający kondycję człowieka i życie społeczne w kontekście rzeczywistości wirtualnej, twierdzi, że skutkiem społecznym rewolucji informatycznej jest zanikanie struktur hierarchicznych we wszelkich obszarach poddanych procesowi usieciowienia. W świecie internetu wszyscy są równi i w szczególny sposób wolni, w konsekwencji następuje „decentralizacja” autorytetów –w określonych segmentach sieci autorytety pojawiają się samoistnie, jako wynik pewnego grupowego zapotrzebowania czy zbiorowego trendu.

Powstają zamknięte kręgi ludzi, najczęściej młodych, tworzących własne, odrębne światy, posiadające własne hierarchie wartości, rządzące się swoimi prawami i niezależne zupełnie od państwa, władzy i polityki. W Polsce przykładem tego rodzaju *social networking* jest środowisko serwisu grono.net.

## **Pokolenie zunifikowanych wartości**

To młode polskie pokolenie internetu i globalnej wioski nie tylko bardzo często wyjeżdża do pracy w krajach Europy Zachodniej, ale także utrzymuje poprzez komunikację internetową szerokie kontakty towarzyskie z rówieśnikami z Zachodu. Zanikają w ten sposób bariery kulturowe, następuje unifikacja wartości i światopoglądów. Równocześnie młodzi ludzie w prosty sposób mogą zweryfikować swoją pozycję na zachodnim rynku pracy i zestawić ją z warunkami w Polsce.

Wśród młodych ludzi istnieje tendencja do porównywania naszego systemu ekonomiczno-prawnego z systemami krajów silnie liberalnych (Anglia, Belgia, Holandia ,). Młodzi Polacy – czy nam się to podoba, czy nie – są w większości reprezentantami współczesnej globalnej cywilizacji konsumpcyjnej, są żądni sukcesu, chcą podnosić własny status materialny. Są w większym stopniu, niż to się wydaje politykom, otwarci na liberalne w sensie amerykańskim myślenie o świecie.

## **Stosunek młodych ludzi do państwa i społeczeństwa**

O.S.T.R. (Adam Ostrowski), czołowy polski hip-hopowiec, mistrz freestyle’u, a także przenikliwy obserwator polskiej rzeczywistości, powiedział niedawno w wywiadzie w „Rzeczpospolitej” (10-11 marca br.): „Ten kraj nie pozwala realizować aspiracji, zdobywać doświadczeń, rozwijać talentów”. A na pytanie dziennikarza, czy temu wszystkiemu winni są politycy, odpowiada – „To jest efekt tego, że od 1990 roku mamy u władzy ekipy wojujących. Wiecznie robią jakieś przewroty, rzucają wielkie hasła, i tyle”.

Już w szkole podstawowej wśród młodych ludzi pojawia się zasadnicza nierówność społeczna, nierówność szans, której skutki przekładają się później na całe ich dorosłe życie. Rozpoczyna się to od wyboru dobrej bądź złej szkoły i wzmacnia przez uczęszczanie lub nieuczęszczanie na zajęcia pozaszkolne czy dodatkową naukę języków. Zjawisko to przybiera dramatyczną postać na poziomie licealnym. Są licea w Warszawie czy Krakowie, których ponad połowa absolwentów podejmuje studia zagraniczne, także na znakomitych europejskich uczelniach. I są licea w wielu miastach i miasteczkach, których absolwenci albo podejmują płatne (!) pseudostudia w prowincjonalnej szkole wyższej, albo również szukają swojej szansy w Europie Zachodniej, tyle że podejmując się tam najprostszycy prac fizycznych.

Jak pokazują różne badania socjologiczne, młodzi ludzie są z reguły otwarci na świat i zorientowani w przyszłość, mają zaś obojętny, nawet lekceważący stosunek do przeszłości. Dla ludzi dorastających w demokratycznej Polsce problemy lustracji i dekomunizacji nie są pierwszoplanowe. Młodzi ludzie traktują je jako tematy zastępcze, odciągające uwagę od kwestii rzeczywiście istotnych, na których rozwiązanie władza nie ma pomysłów. Dla młodych ludzi wolność i możliwość swobodnego wyboru jest podstawową i oczywistą wartością. Wszelkie radykalizacje prawa w zakresie wolności obywatelskich traktują jako przejaw autorytaryzmu państwa.

### **Problem migracji zarobkowych**

Problem migracji ludzi młodych nie jest błahy. Migracje dotyczą osób o najwyższej – jak mówią demografowie – potencjalnej dzietności. Osoby te znajdują w rozwiniętych krajach Europy Zachodniej lepsze warunki do urodzenia i posiadania potomstwa niż w naszym kraju. W Polsce już obecnie rodzi się wyjątkowo mało dzieci, a w najbliższych latach może nam grozić załamanie demograficzne, co z kolei spowoduje „ssanie” imigrantów ze Wschodu.

Badania wskazują, że przyczyną podejmowania pracy za granicą są nie tylko niskie zarobki w kraju, ale także małe szanse rozwoju zawodowego oraz –co może zdziwić – złe traktowanie młodego człowieka w miejscu pracy.

Masowa emigracja młodych ludzi (zarówno z wyższym wykształceniem, jak i z wykształceniem zawodowym) obniża konkurencyjność naszej gospodarki na rynkach europejskich, powoduje drenaż najbardziej kreatywnych i zdeterminowanych do efektywnej pracy kadr, spowalnia rozwój intelektualny naszego kraju i przyśpiesza starzenie się polskiego społeczeństwa.

Należy zwrócić uwagę, że wielu młodych ludzi początkowo traktuje kilkuletnie wyjazdy zarobkowe jako źródło pozyskania środków na godny start w kraju (zakup mieszkania, samochodu, osiągnięcie pewnego poziomu życia) lub na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej. Po powrocie, w obliczu skomplikowanego prawa, wysokich obciążeń podatkowych i klimatu niesprzyjającego aktywności często rezygnują na zawsze z życia we własnej ojczyźnie i ponownie emigrują.

## **CZĘŚĆ DRUGA WIZJA I DZIAŁANIE – FUNDAMENTY MODERNIZACJI**

### **1. Zadanie generalne –musimy sprostać wyzwaniom**

W poprzedniej części opracowania dokonaliśmy diagnozy sytuacji Polski i Polaków. Wskazaliśmy na kwestie –naszym zdaniem –najważniejsze, decydujące o przyszłości. Stoją przed nami wielkie szanse i wielkie wyzwania. Jesteśmy w stanie wykorzystać te szanse i sprostać tym wyzwaniom!

Jadwiga Staniszkis napisała kiedyś, że prawdziwe rewolucje zaczynają się w wyobraźni. To prawda. Nawet taka łagodna i bezkrwawa rewolucja, jaką tu proponujemy, musi mieć swój początek w umysłach ludzi, w zmianie ich stosunku do świata. Musimy wyzwolić energię Polaków, musimy –powtarzając jeszcze raz słowa Deklaracji założycielskiej Platformy Obywatelskiej –„odsłonić talenty tkwiące w każdym z nas”. Musimy także przeobrazić Polskę, obudzić ambicje, pogrzebać marazm, dać szanse młodemu pokoleniu Polaków i nie zapominać o starszym pokoleniu. Musimy określić nasze nowe miejsce w zmieniającym się świecie, miejsce na miarę naszych aspiracji, więcej –musimy to miejsce zająć na trwałe. Są to nasze generalne zadania na najbliższą przyszłość. Od ich realizacji zależy dobrobyt naszych dzieci i wnuków. Z tego rozliczać nas będą następne pokolenia.

#### **1.1. Przeobrażenia gospodarki światowej –co powinniśmy zrobić?**

Nasze aspiracje sięgają wysoko –w ciągu jednego pokolenia chcemy uczynić z Polski rozwinięty i zamożny kraj europejski. Absolutnie niezbędnym warunkiem zrealizowania tych aspiracji jest głębokie przeobrażenie polskiej gospodarki. W poprzednim rozdziale opisaliśmy zasadnicze trendy rozwojowe gospodarki światowej i wskazaliśmy na pozostawiającą wiele do życzenia pozycję Polski. Daleko nam do czołowych krajów świata, a w większości rankingów pozostajemy w tyle także za krajami naszego regionu –Czechami, Słowacją i Węgrami.

Stawiamy tezę, że rozwój gospodarki światowej i państw ościennych narzuca nam sytuację ograniczonego wyboru. Jeśli w perspektywie 5-10 lat nie przestawimy naszej gospodarki na tory *new economy*, czyli gospodarki otwartej, opartej na wiedzy, gospodarki społeczeństwa informacyjnego, to rozpocznie się szybko postępujący

proces marginalizacji naszej pozycji i siły gospodarczej. Jeśli nie staniemy się ważnym elementem gospodarki globalnej, to – sami! – sprowadzimy się do roli źródła kapitału ludzkiego dla krajów wyżej rozwiniętych. Mamy wielką szansę na sukces. Dysponujemy świetnymi zasobami ludzkimi, mamy wykształconych, pełnych inicjatywy przedsiębiorców, nasza gospodarka jest w zadowalającym stanie.

### **Jak rozwijać gospodarkę opartą na wiedzy?**

Jakie są czynniki i warunki radykalnego unowocześnienia polskiej gospodarki? Trzeba w tym zakresie skorzystać z doświadczeń krajów, którym się już udało, których rządy były tak mądre i przewidujące, że już kilka lat temu na podstawie –wówczas – „słabych sygnałów z otoczenia” podjęły stosowne działania. Dziś sytuacja Polski jest lepsza. Trendy globalizacyjne są mocne i stosunkowo dobrze rozpoznane. Wiadomo, co trzeba robić. Potrzebna jest tylko wyobraźnia i wola polityczna.

Doświadczenia przodujących gospodarek pozwalają na zidentyfikowanie ich dróg do sukcesu. Te sprawdzone rozwiązania – jak pokazują doświadczenia USA, Finlandii, Szwecji, Australii, ale także Estonii, Słowenii czy Czech – to przede wszystkim różnorodne, wieloaspektowe, świadome inicjatywy i działania rządów nakierowane na:

- zapewnienie stabilności politycznej i gospodarczej państwa, powiększanie jego otwartości na wymianę międzynarodową i inwestycje zagraniczne,
- liberalizowanie gospodarki, uwalnianie rynku pracy, wprowadzanie niskich (w porównaniu z krajami ościennymi) podatków, zdecydowana walka z monopolami, szczególnie w telekomunikacji,
- propagowanie i wspieranie rozwoju e-gospodarki i aplikacji ICT w szkołach, administracji, systemach finansowych, biznesie, ochronie zdrowia i w gospodarstwach domowych,
- modernizację edukacji, nauki i sfery badań, sprzyjanie powstawaniu oddolnych więzi biznesu z ośrodkami badań i rozwoju.

W części I wymieniliśmy cztery obszary warunkujące i określające rozwój nowej gospodarki. Były to:

1. Ogólna kondycja gospodarki i poziom jej „przyjazności” dla biznesu.
2. Innowacyjność gospodarki.
3. Poziom kapitału ludzkiego.
4. Poziom infrastruktury, szczególnie infrastruktury ICT.

Krótko omówimy te obszary, wskazując kierunki niezbędnych działań.

### **Ogólna kondycja gospodarki**

Nowa gospodarka w sposób harmonijny może się rozwinąć jedynie w ramach dobrego, „przyjaznego” systemu gospodarczego. Dobrego to znaczy zrównoważonego, rosnącego, z niewielkim deficytem budżetowym, niską inflacją i stabilną walutą. „Przyjaznego” to znaczy raczej liberalnego niż restrykcyjnego wobec przedsiębiorców, z odpowiednią jakością przepisów prawnych. Nie do przecenienia jest wpływ czynników społecznych i atmosfery politycznej na wzrost produktu

krajowego w długim okresie, szczególnie w części (coraz większej!) związanej z inwestycjami kapitału zagranicznego.

Wielką rolą polityków jest tworzenie klimatu wspierającego przedsiębiorczość, innowacyjność i otwartość gospodarki. Będziemy postulować podpisanie przez wszystkie liczące się siły polityczne swoistego „paktu narodowego” dotyczącego modernizacji gospodarki. Chodzi o to, aby polskim przedsiębiorcom i inwestorom zagranicznym dać jasny sygnał, iż ewentualna zmiana ekipy rządowej nie będzie miała wpływu na kierunki i sposoby realizowania długookresowych celów rozwoju gospodarczego. W pakcie powinny znaleźć się zapisy gwarantujące stabilność polityki podatkowej, stosowanie kryterium profesjonalności przy powoływaniu na najważniejsze stanowiska gospodarcze itp.

Niezbędnym warunkiem rozwoju gospodarki opartej na wiedzy jest posiadanie jasno wyartykułowanej polityki w sferze ICT. Państwo musi aktywnie, można nawet powiedzieć – z pewnym entuzjazmem wprowadzać *e-government* oraz na wszelkie sposoby wspierać i sprzyjać wprowadzaniu rozwiązań *e-commerce* w biznesie oraz *e-learning* w edukacji.

### **Innowacyjność**

Różne badania wskazują, że poziom innowacyjności gospodarki w dużym stopniu zależy od określonych „inicjatyw wsparcia” podejmowanych przez państwo. Chodzi tu m.in. o wydatki rządowe na badania i rozwój, rozwiązania high-tech, infrastrukturę IT i edukację, a także inne czynniki, jak dostępność *venture capital* w kraju czy jakość polityki patentowej. Konieczne jest także znaczące zwiększenie nakładów na działalność B+R, co najmniej do poziomu 1,5% PKB w ciągu 2-3 lat, zarówno ze źródeł publicznych, jak i – szczególnie – prywatnych. W Polsce wydatki przedsiębiorstw stanowią ok. 1/3 całości tych wydatków, a w czołowych krajach (USA, Japonia, Szwecja, Irlandia, Niemcy) przekraczają 70%.

W polityce gospodarczej należy preferować rozwiązania odchodzące od konkurowania niższymi kosztami pracy na rzecz rozwiązań o wysokim udziale wiedzy, przyczyniających się do dalszej intensyfikacji procesów innowacyjnych w gospodarce, jak np.: obniżenie amortyzacji aparatury wykorzystywanej w działalności B+R czy zwolnienie z podatku dochodowego przychodów uzyskiwanych przez przedsiębiorstwa ze sprzedaży własnych produktów wiedzy (patenty, licencje, *know-how*).

### **Narodowy system innowacji**

Doświadczenia krajów przodujących w tworzeniu gospodarki opartej na wiedzy, takich jak Finlandia czy Irlandia, wskazują, że podstawowe znaczenie ma aktywność państwa nakierowana na tworzenie wzajemnie powiązanych procesów o charakterze biznesowym, administracyjnym, edukacyjnym i społecznym, takich jak sieci naukowe oraz parki technologiczne. Państwo powinno także powoływać bądź wspierać i być jednym z udziałowców funduszy kapitału zalążkowego (*seed capital*), które

dokonywałyby inwestycji w nowe innowacyjne przedsiębiorstwa na wczesnym etapie ich powstawania (*early i start-up stage*).

OECD, organizacja skupiająca najwyżej rozwinięte kraje świata, zaleca tworzenie narodowych systemów innowacji tworzonych przez zbiór wzajemnie powiązanych instytucji (ministerstwo nauki, urząd patentowy, Polska Akademia Nauk, PARP, uczelnie wyższe, fundacje naukowe, przedsiębiorstwa innowacyjne, centra transferu technologii itp.), związanych z finansowaniem, tworzeniem i wdrażaniem wiedzy i umiejętności leżących u podstaw nowych technologii. W warunkach polskich pierwszym krokiem musi być głęboka przebudowa całego publicznego sektora B+R, którego struktura i zasady funkcjonowania wywodzą się z lat 70. ub. wieku. Trzeba przekształcić wszystkie jednostki badawczo-rozwojowe w spółki prawa handlowego oraz wprowadzić w nich jasne zasady finansowania opierające się na kontraktowaniu długookresowych projektów i powiązaniu zakresu finansowania z wynikami wdrożeń prowadzonych prac badawczych.

### **Kapitał ludzki**

Kapitał ludzki uważany jest za najistotniejszy czynnik rozwoju nowej gospodarki. Od poziomu rozwoju kapitału ludzkiego uzależnione jest wykorzystanie dostępnej infrastruktury oraz innowacyjność gospodarki. Poziom kapitału ludzkiego determinowany jest przez takie czynniki, jak: system edukacji i szkolnictwa (wpływa nie tylko na wiedzę i bieżące umiejętności wykreowania społeczeństwa informacyjnego, lecz również na jego potencjalną aktywność gospodarczą w przyszłości), potencjał kreowania wiedzy i jakość kadr naukowych, system wspierania i rozwoju postaw przedsiębiorczych, system wspierania aktywności naukowej i międzynarodowej mobilności naukowców, system grantów naukowych i współpracy międzynarodowej, transfer wiedzy.

Wrócimy do tego zagadnienia w następnych rozdziałach.

### **Infrastruktura**

Właściwy poziom infrastruktury stanowi niezbędny warunek zaistnienia nowej gospodarki, a poziom inwestycji infrastrukturalnych ma kardynalne znaczenie dla długookresowego wzrostu PKB i rozwoju kraju. Chodzi tu zarówno o sieci infrastruktury ogólnej (transport, energetyka, RTV), jak i –szczególnie –informacyjnej (sieci telekomunikacyjne, telefonii stacjonarnej i komórkowej, hosty internetowe).

Bezpłatny lub nisko płaćny dostęp wszystkich zainteresowanych podmiotów do infrastruktury umożliwia pokonywanie najważniejszych barier biznesowych, co jak pokazuje doświadczenie, jest jednym z zasadniczych warunków łatwego startu przedsiębiorstw innowacyjnych. W krajach znajdujących się na czołowych miejscach w rankingach konkurencyjności istnieją z reguły specjalne państwowe programy tworzenia, rozwoju i utrzymania infrastruktury (np. *First for Innovation* – Nowa Zelandia, *M(obile) Taiwan* – Tajwan, *Slovenia Jutri* – Słowenia czy *Challenge 2008* – USA).

## **Współdziałanie państwa i przedsiębiorców**

Nowa gospodarka wymaga wysokiej elastyczności i szybkości działania oraz nowych, krytycznych kompetencji, decydujących o rozwoju. Wymogowi temu nie jest w stanie sprostać żaden aparat państwowy, mogą tego dokonać jedynie indywidualni przedsiębiorcy dysponujący wolnością gospodarczą.

Jednak aby działać w warunkach nowej gospodarki (zarówno w szeroko rozumianym biznesie, jak i w najróżniejszych procesach ogólnospołecznych), niezbędne są ogromne, ogólnokrajowe nakłady finansowe na stworzenie odpowiedniej infrastruktury i jej rozwój, a także na określone systemy wsparcia. Potrzebna jest też odpowiednia struktura instytucjonalna, tworzenie i wykorzystywanie najróżniejszych synergii, lokalnych i regionalnych sojuszków na rzecz innowacyjności. Nie jest tego w stanie dokonać żadna indywidualna inicjatywa, ale – jak wskazują doświadczenia światowe – zadania te musi przyjąć na siebie władza publiczna. Co jednak wcale nie oznacza, że państwo powinno samodzielnie te zadania realizować. Rolą państwa jest określenie zadań i zapewnienie źródeł finansowania, zaś sam proces realizacji powinien być powierzony podmiotom prywatnym.

Do stworzenia nowoczesnej gospodarki opartej na wiedzy dochodzi więc przy synergicznym współdziałaniu przedsiębiorców i państwa, w tym władzy samorządowej, przy czym rola państwa jest tu dominująca i pierwszoplanowa. Państwo musi z jednej strony stworzyć warunki do rozwoju indywidualnej przedsiębiorczości, a z drugiej – musi podjąć aktywne wysiłki przede wszystkim w sferze infrastrukturalnej oraz w sferze instytucjonalnego wspierania nowych rozwiązań.

### **Oddech konkurencji na plecach**

Jesteśmy największym krajem regionu, to jest nasza zaleta i ważny atut. Ale musimy działać szybko i zdecydowanie, bo na plecach już czujemy oddech konkurentów. I są to nie tylko Czesi, Węgrzy czy Słowacy. Kraje byłej Jugosławii, ze Słowenią na czele, stają się powoli tzw. bałkańskim rajem podatkowym (ze stawkami 9-12% CIT i maksymalnie 20% PIT), a jednocześnie prowadzą one otwartą, stosunkowo liberalną politykę gospodarczą i aktywną polityką innowacyjną.

## **1.2. Unia Europejska – od niej zależy nasz sukces**

Unia Europejska, której pełnoprawnym członkiem jesteśmy od 3 lat, teraz właśnie na nowo tworzy swój kształt i wizerunek. Nie może nas przy tym zabraknąć. Musimy mieć jasną wizję – polską propozycję dla Europy. Polacy zasługują na coś więcej niż tylko ogólna troska o zapis *invocatio Dei* w preambule do konstytucji europejskiej czy obrona nicejskiego systemu głosowania.

Europa Zachodnia nie jest już dla Polaków wymarzoną krainą szczęśliwości, jak postrzegały ją kolejne pokolenia naszych rodaków po 1945 roku. Po wielu latach zmagania i zabiegów Polacy zajęli właściwe im miejsce w centrum jednoczącej się Europy. W imię wkładu, jaki przez ostatnie tysiąclecie wnieśliśmy do historii i kultury Europy, oraz w interesie przyszłych pokoleń Polaków naszym obowiązkiem jest bycie aktywnym uczestnikiem wspólnej europejskiej sprawy. Rola, jaką Polska ma do odegrania w Europie, to nie jest ani rola petenta, ani biernego obserwatora.

### **Potrzeba publicznej debaty**

W krótkim zarysie propozycji programowych nie ma miejsca na rozwinięcie tego zagadnienia. Nie posiadamy zresztą gotowych recept, ale nie mamy wątpliwości, że ta zasadnicza kwestia musi być poddana głębokiej, rozległej i obiektywnej debacie publicznej, w której udział powinny wziąć wszystkie partie polityczne i wszystkie środowiska opiniotwórcze. Nie ma, nie może być monopolu mądrości w żadnej sprawie, a w tej sprawie szczególnie. **Rola i wizja Polski w UE jest jednym z najbardziej żywotnych problemów wszystkich Polaków i wszyscy powinni mieć możliwość wypowiedzenia się –to jest nasz zasadniczy postulat programowy!**

Wydaje się, że podstawowe zagadnienia, które powinny być objęte debatą, są następujące:

1. Rewitalizacja traktatu europejskiego.
2. Polityka bezpieczeństwa energetycznego.
3. Wschodni wymiar polityki zagranicznej UE.
4. Problem polskiej tożsamości w UE.
5. Wymiar obywatelski polityki zagranicznej.

Nasze stanowisko w powyższych kwestiach, traktowane jako głos w dyskusji, przedstawiamy poniżej.

### **Rewitalizacja traktatu europejskiego**

Potężna gospodarczo Unia Europejska politycznie pozostaje karłem. Jako że w polskim interesie leży umocnienie podstaw, na których opiera się dziś Unia, w pierwszej kolejności należy nadać im wymiar polityczny. Szanse na to daje rewitalizacja traktatu europejskiego, przez co rozumiemy aktywne zabiegi o ostateczny kształt traktatowego kompromisu.

Ważne jest, aby dążyć do ograniczenia siły politycznej instytucji międzyrządowych w UE przy jednoczesnym wzmacnianiu roli instytucji wspólnotowych. Do priorytetów należy zaliczyć powołanie ministra spraw zagranicznych UE oraz wzmocnienie roli Parlamentu Europejskiego. Należy zastąpić półroczne prezydencje sprawowane przez poszczególne państwa członkowskie ustanowieniem funkcji przewodniczącego UE urzędującego przez dwuipółroczną kadencję.

**Realizacja założeń wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa wymaga nie tylko przywództwa w osobie ministra spraw zagranicznych, ale także wprowadzenia elementów wspólnej obrony europejskiej.** Misje pokojowe, humanitarne czy

ratownicze, kontrola granic oraz przestrzeni powietrznej i morskiej, ewakuacja obywateli Unii z obszarów objętych kryzysem albo klęską żywiołową wymagają zdolności wojskowych, które –według ekspertów –pozwalająby na rozmieszczenie w ciągu 60 dni sił liczących 60 tysięcy żołnierzy. Problematyczne może tu być dublowanie się odpowiednich struktur UE i NATO.

Do praw obywateli UE, poza prawem do swobodnego przemieszczania się, zamieszkania czy podejmowania pracy w dowolnym kraju Unii, powinno należeć również prawo rzeczywistego wpływu na jej politykę. Dlatego w traktacie powinien znaleźć się zapis o obywatelskiej inicjatywie ustawodawczej, pozwalający na przedkładanie projektów legislacyjnych po wcześniejszym zebraniu miliona podpisów w kilku krajach UE.

Problem konstytucji europejskiej należałoby rozwiązać najpóźniej przed czerwcem 2009 roku, czyli przed następnymi wyborami do Parlamentu Europejskiego. Wymagać to będzie kompromisu, który zaakceptują wszystkie państwa członkowskie. Polska nie może dopuścić do umacniania się podziałów na „starą” i „nową” Europę oraz tworzenia „grup pionierskich” opracowujących nowe rozwiązania instytucjonalne bez naszego udziału. Ryzyko takich działań może naruszyć spójność i równowagę wewnątrz UE, prowadząc ostatecznie do marginalizacji Polski.

Bardzo ważną kwestią –z punktu widzenia wizerunku i tożsamości Unii Europejskiej –jest znalezienie odpowiedniej nazwy dla traktatu konstytucyjnego, która lepiej odda charakter tego dokumentu. Taką nazwą może być np. „Traktat dla Obywateli Unii Europejskiej”, gdyż podkreśla podmiotową rolę obywatela UE oraz służebny charakter instytucji i organizacji.

### **Sprawność Unii Europejskiej**

Bardzo ważną sprawą w bieżącym funkcjonowaniu Unii Europejskiej jest poprawa zarządzania poszczególnymi strukturami europejskimi. W jakości zarządzania Europa przegrywa wyraźnie wyścig ze Stanami Zjednoczonymi i tu potrzebna jest istotna zmiana, przede wszystkim otwarcie na nowe technologie w administracji określone jako *e-government*. Nadmierne regulacje prawne, przerost biurokracji, trudności w podejmowaniu decyzji to katalog najczęściej odnotowywanych niedostatków UE. Unia nie może być tradycyjnym superpaństwem, lecz musi być zarządzana jak nowoczesne przedsiębiorstwo, zdolne do konkurencji na globalnym rynku.

### **Solidarność energetyczna**

Groźna dla długookresowej stabilności gospodarczej i politycznej całej Unii Europejskiej jest jej zależność od rosyjskiej ropy i rosyjskiego gazu. Szczególnie dotyczy to Polski i innych krajów ze wschodniej części Unii. Polska powinna inicjować rozwiązania strategiczne służące zażegnaniu problemów energetycznych i ryzyka szantażu energetycznego ze strony Rosji. Jednak trzeba to robić z wielkim wyczuciem i z myślą o interesie całej Unii. Zarówno założenia projektu „energetycznego NATO”, jak

i idea „paktu muszkieterów”, przedstawione w ostatnich miesiącach przez rząd PiS, przygotowane były nieudolnie i odniosły skutek odwrotny do zamierzonego.

Zgodnie z dotychczasowymi postulatami Platformy Obywatelskiej, Polska dyplomacja dążyć powinna do wzmocnienia zapisu artykułu I-43 projektu traktatu konstytucyjnego przez dodanie klauzuli mówiącej o solidarności państw członkowskich UE wobec kraju, który znalazł się obliczu kryzysu energetycznego. Konieczne jest opracowanie długofalowego planu budowy jednolitego rynku energetycznego wewnątrz UE i nadanie mu statusu dokumentu europejskiego odpowiedniej rangi. Elementami takiego planu muszą być m.in.: dywersyfikacja kierunków dostaw ropy i gazu, rozbudowa systemu przesyłowego, stworzenie infrastruktury gromadzenia rezerw, zasady oszczędzania energii, większe wykorzystanie odnawialnych źródeł energii. Niezbędny jest także – naszym zdaniem – powrót do dyskusji o rozwoju energetyki atomowej w Polsce, najlepiej w kooperacji z innymi państwami UE.

Aby poprawić bezpieczeństwo energetyczne Polski, wcale nie jest potrzebna pełna kontrola państwa nad zaopatrzeniem i dystrybucją podstawowych surowców. Wprost przeciwnie, większe gwarancje może nam dać ściślejszy związek z europejskim rynkiem gazu ziemnego. Stąd nasz postulat liberalizacji rynku energetycznego.

### **Polityka wobec wschodnich sąsiadów**

Rozszerzenie UE na Wschód powinno stać się jednym z priorytetów polskiej polityki zagranicznej. Polska, która była katalizatorem demokratycznych przemian w Europie Środkowej i Wschodniej, powinna wykorzystywać swoje członkostwo w UE dla budowy jej „wymiaru wschodniego” oraz do nadania impulsu rozwojowi w całym regionie. Kształtowanie stabilnego, demokratycznego i przyjaznego wschodniego sąsiedztwa oraz popieranie rozszerzania struktur europejskich na wschód jest ważnym elementem polskiej racji stanu.

Największym wyzwaniem dla polskiej polityki wschodniej są niewątpliwie stosunki z Federacją Rosyjską. Trudno jednak jasno przewidzieć rolę, jaką odgrywać będzie Rosja w „wymiarze wschodnim” UE. Polsce powinno zależeć na strategicznym partnerstwie Unii Europejskiej z Rosją, ale partnerstwo to musi być oparte na wartościach europejskiej cywilizacji i wspólnych interesach politycznych i gospodarczych, a nie groźbach szantażu energetycznego. Z uwagi na trudności w prowadzeniu bilateralnego dialogu z Rosją Polska powinna w większej mierze oprzeć wzajemne relacje na osi UE i NATO. W ten sposób Polska, jako pełnoprawny członek obu organizacji, będzie mogła przy uzyskaniu wymaganej większości wyznaczać pewne zasady koegzystencji i wymagać ich respektowania.

Partnerstwo strategiczne między Polską a Ukrainą wytrzymało próbę czasu i ma przed sobą napawającą optymizmem przyszłość, zwłaszcza w kontekście przygotowań do wspólnie organizowanych Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej w roku 2012. Polska powinna działać w kierunku budowy silnego partnerstwa opartego na wspólnych

projektach i przedsięwzięciach. Powinniśmy nadal wspierać Ukrainę w kontaktach z państwami i instytucjami zachodnimi, zwłaszcza NATO i UE, w przekonaniu, że strona ukraińska potwierdzi w nich swoją partnerską wiarygodność.

W odróżnieniu od sukcesów na linii Bruksela – Warszawa – Kijów relacje z Białorusią są coraz trudniejsze. Dotychczas nie wdrożono skutecznej metody na ograniczenie albo przynajmniej złagodzenie dyktatorskich zapędów Łukaszenki, a w związku z tym Białoruś oddala się od europejskich standardów. Celem polskiej dyplomacji powinno być wspieranie, pomimo ewidentnych barier, białoruskiej niepodległości, demokracji, reformom gospodarczym i dążeń proeuropejskich.

### **Wymiar obywatelski polityki zagranicznej**

Przyszłość Polski w aspekcie stosunków międzynarodowych w znacznym stopniu zależy będzie od kompetencji i kwalifikacji elit uczestniczących w debacie europejskiej i atlantyckiej. Realizacja celów strategicznych polskiej dyplomacji jest poważnie zagrożona wspomnianą koncentracją procesów decyzyjnych, marginalizacją debaty publicznej i upartyjnieniem resortu spraw zagranicznych. Polska polityka zagraniczna, zachodzące w niej procesy i ich konsekwencje, a w szczególności jej wymiar europejski i euroatlantycki związane są tak mocno z nadziejami i szansami poszczególnych obywateli, że konieczne jest jej daleko idące uspołecznienie.

Wyrażać się ono powinno w pogłębionej refleksji z udziałem różnych środowisk społecznych i organizacji pozarządowych, wybitnych specjalistów i przedstawicieli szerokiego spektrum politycznego. Świetnym przykładem są tu rozwiązania niemieckie czy francuskie, gdzie debata na poziomie koncepcyjnym jest z zasady otwarta na środowiska pozarządowe. W debacie tej, szczególnie w Niemczech, podstawową rolę odgrywają całościowe, systematyczne opracowania przygotowywane przez zaplecza intelektualne poszczególnych partii politycznych. Przy czym zaplecze to ma zinstytucjonalizowany charakter niezależnych „think-tanków” oraz partyjnych fundacji – np. Fundacji Konrada Adenauera w przypadku CDU czy Fundacji Friedricha Naumanna w przypadku FDP. Tego rodzaju rozwiązania są niezbędne także w Polsce i Platforma Obywatelska powinna być tu pionierem.

Polska dyplomacja nie może zapominać o etosie „Solidarności” i bardzo pozytywnym wizerunku historycznym i politycznym prezydenta Lecha Wałęsy. Zamiast konsekwentnego dezawuowania poprzednich prezydentów, z czym mamy do czynienia od wyborów 2005 roku, Polska powinna korzystać – na wzór Stanów Zjednoczonych – z ich doświadczenia i charyzmy.

### **1.3. Uruchomienie kapitału społecznego**

Nie ma Polski liberalnej i Polski solidarnej. Teza o dwóch Polskach jest przykładem manipulacji politycznej stworzonej przez PiS na użytek kampanii wyborczej. Wszyscy,

bez względu na to, skąd przychodzą i jakie mają przekonania – młodzi i starzy, przedsiębiorcy i wykluczeni społecznie, ludzie pracy umysłowej i fizycznej – mogą i muszą znaleźć swoje miejsce w Polsce. Odtworzenie wspólnoty społecznej, zachwianej w ostatnim czasie, uważamy za jedno z zasadniczych zadań politycznych na najbliższe lata, zadanie które warunkuje utrzymanie długookresowego rozwoju kraju.

Jak to zrobić? Nie ma tu oczywiście łatwych i skutecznych recept. Sukces można osiągnąć tylko żmudną, pozytywistyczną pracą. Kluczową sprawą jest budowanie społecznego zaufania. Jeśli język polityki jest agresywny a zachowania polityków konfrontacyjne, jeśli władza postrzega świat w kategoriach „my-oni”, jeśli przeciwników politycznych traktuje się jak wrogów, to tego typu postawy i poglądy przenoszą się bezwiednie na całe społeczeństwo. To trzeba zmienić!

### **Potrzeba „cnót miękkich”**

Carl Schmitt, teoretyk autorytaryzmu i ulubiony ostatnio myśliciel ideologów z różnych opcji politycznych, powinien we współczesnej Polsce zniknąć jako polityczny autorytet wraz z jego zasadniczym rozróżnieniem przyjaciela i wroga. Trzeba bowiem nieustannie propagować i wprowadzać do debaty publicznej wartości, które Maria Ossowska nazwała kiedyś trafnie „cnotami miękkimi”, takie jak tolerancja i skłonność do kompromisu. Ludzie władzy, od prezydenta RP, aż po referenta w urzędzie gminy, muszą przyjąć postawę łączenia, a nie dzielenia. Trzeba powrócić –i w słowach, i w czynach –do wspaniałej polskiej tradycji solidarności, a nie budować barykady, które stają się murami już nawet nie obojętności, ale wrogości społecznej.

Jerzy Jedlicki zauważył ostatnio, że mentalność części elit politycznych staje się coraz bardziej autorytarna, a kultura polityczna coraz mniej racjonalna. To oczywiście znajduje poklask części społeczeństwa, ale –nie mamy najmniejszych wątpliwości –*per saldo* jest zjawiskiem zdecydowanie szkodliwym. Wydaje się, że w ostatnich miesiącach po raz kolejny sprawdza się słynne powiedzenie Artura Sandauera sprzed 50 lat, iż staniała odwaga, ale zdrożał rozum.

### **Poszerzanie pola wolności gospodarczej**

Jesteśmy głęboko przekonani, że warunkiem dalszego, harmonijnego rozwoju Polski i Polaków jest poszerzanie pola wolności, szczególnie wolności gospodarczej. Wolność gospodarcza, traktowana jako jedna z przynależnych człowiekowi wartości, ma w tym obszarze fundamentalne znaczenie. Doświadczenia wielu krajów świata wskazują wyraźnie, że wolność gospodarcza jest nie tylko warunkiem postępu ekonomicznego i wzrostu dobrobytu mieszkańców, ale jest także warunkiem istnienia ustroju demokratycznego i ładu społecznego.

Trzeba pamiętać, że współcześnie, w warunkach globalnej gospodarki i nadzwyczaj łatwych transferów kapitałów, w tym szczególnie kapitału wiedzy, wolność gospodarcza staje się pojęciem wielowymiarowym –oznacza już nie tylko wolność (łatwość) dostępu do rynku czy wolność stanowienia cen, nie tylko wolność

decydowania o swojej własności i jej nienaruszalność, ale także wolność od urzędu czy wolność od nieprzyjaznego otoczenia biznesowego.

### **Dziedzictwo historii**

Nie da się zasypać społecznych podziałów bez zmiany stosunku do pamięci zbiorowej. Nie nawołujemy w tym miejscu do zerwania z przeszłością, nie twierdzimy, że rozliczenia okresu realnego socjalizmu są kwestią drugorzędną, dalecy jesteśmy od zaakceptowania –tu i teraz –poglądu Johna Rawlsa, iż tylko społeczeństwo, w którym pamięć zbiorowa nie odgrywa żadnej roli, może być społeczeństwem dobrym i sprawiedliwym. Jednocześnie nie możemy zaakceptować sytuacji, w której spory zakorzenione w historii niszczą energię społeczną i ograniczają nasze szanse na szybsze i lepsze budowanie przyszłości.

Nie usuniemy łatwo złego dziedzictwa realnego socjalizmu ze sfery zbiorowych emocji pokoleń żyjących z doświadczeniem PRL-u. Nie mamy też wątpliwości, że dla młodszego pokolenia to dziedzictwo staje się coraz bardziej obiektem muzealnym. Przyjmujemy ten fakt ze zrozumieniem i chcemy wyciągać z tego wnioski. Jak trafnie radzi życzliwy nam Norman Davies, Polacy muszą w końcu przestać „żyć z głowami wciąż zwróconymi do tyłu”!

### **Jak rozliczyć przeszłość?**

Jednym z fundamentalnych warunków poważnego podjęcia programu modernizacji Polski jest zakończenie procesu rozliczeń historycznych. Musimy znaleźć formułę zamknięcia sporu wokół tajnych archiwów peerelowskich służb bezpieczeństwa, który absorbuje dziś ogromną część emocji społecznych i dominuje w polskiej debacie publicznej. Naszym zdaniem racjonalne rozwiązanie w tym zakresie, takie, które zakończy podziały między Polakami, powinno zawierać dwa elementy:

Po pierwsze, pełne ujawnienie archiwów i udostępnienie ich opinii publicznej. Oddali to zarzut ukrywania prawdy, obali różnorodne teorie spiskowe, umożliwi rzetelne studia historyczne itd.

Po drugie, pozbawienie oficjalnej sankcji państwowej wszelkich ocen i rozstrzygnięć dotyczących przeszłości, a dokonywanych przez inne organy niż sądy, przy czym orzeczenia sądowe muszą zapadać po przeprowadzeniu postępowania opartego na przepisach procedury karnej. Obecna sytuacja, gdy organ pozasądowy, jakim jest Instytut Pamięci Narodowej, dokonuje ocen moralnych „w imieniu Rzeczypospolitej”, jest fundamentalnie sprzeczna z zasadami państwa prawa i może być ewidentnie krzywdząca dla osób poddanych tym ocenom.

### **Niezbędny jest dialog Polaków**

Modernizacja Polski musi być wspólnym zadaniem obywateli i państwa. Tego nie da się zrobić bez udziału władzy, poza nią czy obok niej, ale też –tym bardziej –nie zrobi tego sama władza. Jan Szomburg, prezes gdańskiego Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, napisał niedawno mądre słowa: „Kluczem do tego [aby mogła zachodzić organiczna modernizacja naszego kraju] jest poprawa dialogu Polaków.

Potrzebujemy lepiej zorganizowanego i bardziej empatycznego dialogu między różnymi środowiskami i pokoleniami, między Polską metropolitalną i Polską prowincjonalną, między wierzącymi i niewierzącymi (a może nawet bardziej wśród wierzących). Stawką jest lepsze zrozumienie rzeczywistości, w której żyjemy, oraz szans i wyzwań przyszłości”.

### **Społeczeństwo obywatelskie a społeczeństwo informatyczne**

Nieustanne budowanie i rozszerzanie społeczeństwa obywatelskiego musi się dziś łączyć z budowaniem społeczeństwa informatycznego. Trzeba zwrócić uwagę na bardzo interesujące wnioski wypływające z różnych badań dotyczących społeczeństwa informacyjnego w wysoko rozwiniętych krajach świata. Otóż użytkowników internetu cechuje znacznie wyższy od przeciętnego stopień uczestniczenia w życiu publicznym. Internet dzięki stałemu dostępowi do najświeższych informacji, poprzez fora internetowe i blogi staje się narzędziem – można powiedzieć – „uspołeczniania” społeczeństwa i pobudzania jego aktywności obywatelskiej. Często staje się swoistym pośrednikiem między państwem a obywatelem.

### **1.4. Problem szans młodego pokolenia**

W części pierwszej wykazaliśmy, że problemy młodego pokolenia wkraczającego właśnie w dorosłe, aktywne zawodowo życie należą do najważniejszych problemów naszego kraju. Ani państwo, ani żadna partia polityczna nie może „obrażać się” na ludzi młodych z powodu ich naturalnej odmienności. Byłoby to zabójcze dla długookresowego rozwoju kraju. Wprost przeciwnie, **właściwe wykorzystanie potencjału tego licznego, szczególnego pokolenia oraz stworzenie trwałych mechanizmów na przyszłość, dla następnych roczników, jest zasadniczym problemem politycznym i najważniejszym dla całej klasy politycznej wyzwaniem, z którego realizacji będą nas rozliczać nasze dzieci i wnuki.**

Polscy politycy, bez względu na opcję polityczną, muszą sobie uświadomić, że szeroko pojęty kapitał ludzki, w szczególności zaś kreatywni i dobrze wykształceni, młodzi ludzie, to jeden z najsilniejszych polskich atutów. Masowa emigracja młodych ludzi (zarówno z wyższym wykształceniem, jak i z wykształceniem zawodowym) obniża konkurencyjność naszej gospodarki, powoduje odpływ najbardziej kreatywnych i zdeteterminowanych kadr, spowalnia rozwój intelektualny naszego kraju i przyspiesza starzenie się polskiego społeczeństwa.

Z punktu widzenia programu politycznego Platformy Obywatelskiej rozważany problem ma dwa bardzo ważne, choć zupełnie odmienne aspekty:

1. Po pierwsze, chodzi o miejsce ludzi młodych w kraju, o szanse i możliwości ich sensownego życia, o ich łagodne i korzystne „wtopienie się” w istniejącą tkankę społeczną.
2. Po drugie, chodzi o polityczne „zagospodarowanie” młodego pokolenia i udział w tym Platformy Obywatelskiej.

### **Młode pokolenie dla Polski. Polska dla młodego pokolenia**

Młodzi ludzie stający w obliczu samodzielnego dorosłego życia należą do najbardziej sfrustrowanych grup społecznych w Polsce. Ich problemy mają podłoże zarówno ekonomiczne, jak i społeczne, co powoduje albo bezradność i niemożliwość znalezienia swojego miejsca w kraju, albo skłania do emigracji. Dzięki licznym kontaktom z zagranicznymi rówieśnikami, zdają sobie sprawę, jakie szanse mają na Zachodzie, jakie są standardy życia w Unii Europejskiej. W kraju zaś stoją przed perspektywą niskich płac w pierwszych latach pracy („pokolenie 1200 brutto”), niepewnych widoków na rozwój życiowy i zawodowy. Wśród wielu młodych ludzi daje się odczuć lęk przed podjęciem własnej działalności gospodarczej.

Jednak nie tylko perspektywy materialne są istotne. Nie należy zapomnieć o problemach wynikających z sytuacji społecznej, politycznej, prawnej. Młodemu ludziom trudno utożsamić się z prawicowo-tradycjonalistycznym państwem opiekuńczym o restrykcyjnym prawie narzucanym bez konsultacji społecznych i przy braku poszanowania dla zdania ekspertów i opinii publicznej.

Nie ma oczywiście prostych i szybkich rozwiązań problemów młodego pokolenia. Potrzebne są przemyślane działania, których efekt będzie widoczny za kilka lat. Poprawa sytuacji młodych ludzi musi przede wszystkim wynikać z poprawy jakości życia w Polsce i zwiększania konkurencyjności polskiej gospodarki.

Uważamy, że niezbędne są konkretne, długofalowe działania w dwóch zasadniczych obszarach, które hasłowo można ująć jako edukacja oraz przedsiębiorczość.

#### **Rola edukacji**

Według najnowszych badań „Szkoła bez przemocy” w trakcie szkolnej edukacji młodzieży następuje zjawisko, które można nazwać negatywną socjalizacją. O ile w młodszych rocznikach młodzieży poziom wzajemnego zaufania i skłonność do wspólnego działania są wysokie, to w starszych rocznikach, w kolejnych latach edukacji, cechy te stopniowo zmniejszają się aż do bardzo niskiego poziomu wśród dorosłych Polaków. Profesor Janusz Czapiński zauważył niedawno, że „nie narkotyki, nie papierosy i nawet nie przemoc powinny być największym zmartwieniem polskiej szkoły, ale fakt, że nie tworzy ona społeczeństwa i nie wychowuje odpowiedzialnych za los wspólnoty obywateli”.

Naszego kraju nie stać na rozbudowane kształcenie młodych ludzi, których umiejętności nie zostają właściwie wykorzystane przez nich samych i w ramach potrzeb społeczeństwa. Należy rozwijać drogi edukacji ponadpodstawowej głównie w tych obszarach, których absolwenci zapewne nie będą mieli problemów ze

znalezieniem pracy (informatyka, pielęgniarstwo, odnowa biologiczna, edukacja, turystyka kulturalna itd.).

Na etapie edukacji akademickiej konieczne jest zwiększenie nacisku na zdobywanie umiejętności praktycznych. Powszechne jest, że pracodawca zatrudniający absolwenta uczelni wyższej musi ponosić wysokie koszty doszkalania pracownika i przygotowywania go do praktycznego wykorzystania wiedzy akademickiej. To w oczywisty sposób podnosi koszty i powoduje obniżenie płac.

Do problemów edukacji wrócimy w następnym rozdziale.

### **Rola przedsiębiorczości**

Nie jesteśmy zwolennikami tworzenia szczegółowych rozwiązań dotyczących określonej grupy społecznej czy zawodowej. Chodzi nam o rozwiązania generalne, sprzyjające uwalnianiu energii Polaków. W tym sensie poprawienie perspektyw życia młodych ludzi musi być wynikiem szeroko prowadzonych działań mających na celu poprawę warunków życia w Polsce i przyspieszenia rozwoju gospodarczego.

Młodzi ludzie są skłonni do udźwignięcia radykalnych, a czasem bolesnych i trudnych do przeprowadzenia reform. Myśląc o potrzebach młodych ludzi, nie należy szukać wyłącznie rozwiązań doraźnych – należy myśleć perspektywicznie, tak aby tym, którzy wyemigrowali i wyemigrują, stworzyć dogodną szansę powrotu. Te same reformy następnym rocznikom stworzą automatycznie możliwość lepszego startu i godnego życia we własnym kraju.

Szansą na zatrzymanie młodych ludzi w kraju jest poprawa istniejącego systemu prac stażowych. Wśród młodych ludzi panuje opinia, że nisko opłacane staże są *de facto* stratą czasu, albowiem przedsiębiorstwa decydujące się na zatrudnienie stażysty nie potrafią wykorzystać jego umiejętności i wiedzy. Stażyści często traktowani są jako darmowa siła robocza i kierowani do wykonywania doraźnych zadań, najczęściej nieprzygotowujących do dalszej pracy zawodowej.

### **Młode pokolenie a współczesna polska polityka**

Młode pokolenie, stosunkowo liczne, wydaje się najbardziej osamotnione na scenie politycznej współczesnej Polski. Zdecydowana większość istniejących partii politycznych, w tym także partia powstała po kwietniowym rozłamie w Prawie i Sprawiedliwości, kieruje swoją uwagę na ludzi dojrzałych i bardzo dojrzałych. Walka o elektorat powyżej 40., a szczególnie powyżej 60. roku życia jest niezwykle zacięta. Przyszłość obecnej koalicji rządowej w znacznym stopniu zależy od tego, czy uda jej się utrzymać poparcie elektoratu emerytów i rencistów, zwłaszcza elektoratu związanego z Radiem Maryja.

Natomiast, co zdumiewające, elektorat najmłodszy, pomiędzy 18. a 30. rokiem życia, choć –jak wspomnieliśmy –liczny, jest stosunkowo rzadko brany pod uwagę w programach partii politycznych jako grupa „docelowa”. W polityce polskiej nie ma dziś partii rozumiejących problemy młodych ludzi i do nich kierujących swój program. Wynika to zapewne z faktu, że w „głównym nurcie” polskiej polityki wciąż dominującą

rolę odgrywają ludzie związani – po różnych stronach – z przełomem lat 80. i 90. ubiegłego wieku, dla których płaszczyzną wartościowania i podstawą podziałów politycznych jest ciągle stosunek do przeszłości: do PRL i do początków III RP. Adresatem tak rozumianej polityki nie może być w żadnym stopniu pokolenie ludzi młodych, dla których okres kształtowania się ustroju demokratycznego w Polsce to prądzieje.

Ludzie młodzi, cechujący się w znaczącej mierze otwartym i liberalnym spojrzeniem na świat, w trakcie rządów koalicji PiS, LPR i Samoobrony czują się traktowani jak wrogowie społeczeństwa i „państwa solidarnego”. W konsekwencji niejako automatycznie spychani są nie tyle do roli opozycji, ile w sferę indyferentyzmu politycznego.

### **Młode pokolenie dla Platformy. Platforma dla młodego pokolenia**

W tym obszarze rysuje się zatem wielka szansa dla Platformy Obywatelskiej. Oczywiście dla najmłodszego elektoratu Platforma już obecnie ma wysoką pozycję na scenie politycznej.

TU BĘDĄ DANE LICZBOWE –wyniki wyborów 2005, 2006 wg wieku wyborców.

Jednak jest tu jeszcze wiele do zrobienia. Głównie tu istnieje potencjał wyborczy Platformy Obywatelskiej. Powinniśmy, a nawet musimy być partią programowo nastawioną na PRZYSZŁOŚĆ, a więc na ludzi młodych. Problemy młodego pokolenia muszą być silnie eksponowanym punktem programu Platformy Obywatelskiej, który w tej części powinien być napisany językiem ludzi młodych i odwoływać się do ich świata wartości.

Myśląc o zaangażowaniu młodych ludzi w działalność polityczną, jak również o zwiększeniu frekwencji wyborczej, trzeba pamiętać o bardzo negatywnym wizerunku ciążącym na polskich elitach politycznych, a przede wszystkim na tych, które zyskują władzę. Konieczne jest zatem zwiększenie przejrzystości polityki, odejście od języka agresji i konfliktu. Należy też wykazać się dużą ostrożnością przy wszelkich próbach radykalizowania prawa w zakresie swobód społecznych – wolność osobista i wolność wyboru zawsze znajdują się wśród najważniejszych i niepodważalnych wartości młodych ludzi.

Platforma Obywatelska musi również pamiętać o odblokowaniu ścieżek kariery politycznej, wysyłając do młodych ludzi sygnały otwartości na współpracę i nieblokowania najzdolniejszym drogi na szczyt. Konieczne jest stymulowanie i zachęcanie młodych ludzi do podejmowania działalności politycznej i społecznej.

Tylko w ten sposób można ich przekonać, że mają prawo do wyrażania swoich poglądów, że są silną grupą opiniotwórczą. Współpraca pomiędzy starszymi politykami, którzy zdobyli już prestiż i pozycję a młodymi, wkraczającymi w życie polityczne, musi opierać się na wzajemnym poszanowaniu i chęci do dyskusji.

Nam chodzi o autentyczną obecność Platformy Obywatelskiej w środowisku ludzi młodych, o budowanie „platformianej” społeczności z wykorzystaniem internetu, mobilnej telefonii, podcastingu, o podejmowanie ważnych dla młodego pokolenia kwestii i inicjowanie dyskusji moderowanych przez środowiskowych liderów. Tylko wtedy Platforma Obywatelska nie będzie w tym środowisku „ciałem obcym”.

## 2. Edukacja –tu decyduje się przyszłość

Sfera szeroko rozumianej edukacji zajmuje, z dwóch powodów, szczególne miejsce w programie Platformy Obywatelskiej. Po pierwsze, już w *Zobowiązaniu założycielskim* PO jego autorzy pisali o konieczności „wielkiego wysiłku na rzecz rozwoju edukacji [...], który połączy rząd, samorządy, nauczycieli, uczniów – całe społeczeństwo”. Te stwierdzenia nie straciły dziś na aktualności, a wręcz stały się bardziej palące. Po drugie, jak wynika z Diagnozy przedstawionej w części I, edukacja jest kluczem do sprostania wyzwaniom, które niesie nam przyszłość. Bez dobrej, rozumnej, nowoczesnej edukacji nie mamy czego szukać we współczesnym świecie.

Sfera edukacji w naszym rozumieniu to coś więcej niż tylko szkolnictwo na różnych poziomach. Niezwykle ważnym zadaniem, zarówno państwa, jak i organizacji społecznych oraz obywatelskich, w tym partii politycznych, jest promowanie postaw życiowych i zawodowych sprzyjających edukacji ustawicznej, czyli tzw. modelu *life long learning*. Dotyczy to szczególnie ludzi w wieku dojrzałym.

### 2.1. Szkoła dla przyszłości i rozwoju

Prawo do **dobrej edukacji** własnych dzieci jest dziś niezbywalnym prawem obywatelskim, prawem każdej polskiej rodziny. To my, naszymi podatkami wpłacanymi do budżetu, utrzymujemy tę sferę życia publicznego.

#### **Jaka jest dziś polska szkoła?**

Polska szkoła przechodzi szczególny okres. Z jednej strony jest wciąż zakorzeniona – strukturalnie i po części mentalnie – w PRL-u, a reforma oświatowa nie spełnia oczekiwań, szczególnie na poziomie gimnazjalnym. Z drugiej strony od kilku lat zachodzą w niej głębokie procesy dostosowawcze związane z wymogami unijnymi. Od półtora roku przeżywa dodatkowo „rewolucję Giertychowską”, ale jednocześnie warunki materialne i wyposażenie szkół poprawiają się nieustannie, a niż demograficzny daje szansę zrealizowania wieloletnich marzeń nauczycieli –mniejszych klas i bliższego kontaktu z uczniami.

W najwyższym stopniu niepokoi nas bieżąca sytuacja w polskim szkolnictwie. Uchwalona niedawno ustawa, której celem miało być zmniejszenie skali patologii i przemocy oraz poprawienie relacji społecznych w oświacie, opiera się na naiwnej, anachronicznej i niebezpiecznej jednocześnie wierze w skuteczność kontrolowania i

karania jako metod wychowania młodego pokolenia. Do tego dochodzi, także przyjęte niedawno, wzmocnienie roli kuratorów (a więc władzy centralnej) przy powoływaniu dyrektorów szkół podlegających samorządom lokalnym.

### **Wady i problemy polskiej szkoły**

1. Inaczej niż w wielu innych krajach szkoły w Polsce nie są lubiane. Według najnowszych badań „Szkoła bez przemocy” do szkół ponadgimnazjalnych lubi chodzić jedynie 25% uczniów! Nauczyciele nie lubią w szkole pracować, a rodzice pojawiają się jedynie na semestralnej wywiadówce lub na przymusowe wezwanie. Lubi ją tylko edukacyjna biurokracja, która z niej żyje, pozorując reformy.
2. Programy nauczania nie przygotowują ucznia do przyszłej pracy zawodowej w warunkach wolnego rynku. Dominują w dalszym ciągu metody werbalne i kształcenie teoretyczne bez nauczania umiejętności praktycznych. Absolwent szkoły średniej ma stosunkowo dużą wiedzę encyklopedyczną, ale we współczesnej rzeczywistości porusza się nieporadnie. W głębokim kryzysie jest wychowanie sportowe. Absencja na lekcjach wf sięga 30%.
3. Szwankuje system oceniania pracy szkoły. Kuratoria nie dostarczają skutecznych narzędzi do diagnozowania i oceny pracy szkół. Istniejące są mało skuteczne, poza tym ulegają bardzo częstym nowelizacjom i zmianom. Wizytatorzy są byłymi nauczycielami zatrudnianymi niejednokrotnie na zasadzie łapanki towarzyskiej.
4. System awansowania zawodowego nauczycieli pozostawia wiele do życzenia. Po uzyskaniu odpowiednio wysokiego stopnia awansu (nauczyciel mianowany, dyplomowany), co nie zawsze jest dowodem kwalifikacji, praca nauczyciela często nie ulega poprawie. Ochrona prawna daje złudne poczucie bezpieczeństwa i spowalnia czy wręcz zatrzymuje rozwój zawodowy.
5. Obok rad pedagogicznych w szkołach funkcjonują związki zawodowe. Pełnią one z reguły rolę peerelowskich podstawowych organizacji partyjnych, konfliktujących i tak mało solidarne środowisko nauczycielskie.
6. Uprawnienia dyrektorów są niewystarczające. Mają oni niewielki wpływ na dobór kadry pedagogicznej i bywają zakładnikami związków zawodowych i rad pedagogicznych.

### **Jaka powinna być polska szkoła?**

Szkoła musi być miejscem radości i entuzjazmu, przyjaznym dla ucznia. Powinna wspierać jego wszechstronny rozwój, dawać wiedzę i umiejętności niezbędne do dobrego, godnego życia. W szkole dziecko powinno zrozumieć sens współczesnego świata –zarówno w sferze wartości i emocji, jak i w sferze zachowań społecznych.

Szkołę powinni budować wspólnie nauczyciele i rodzice, a zarządzać nią powinni sprawni menedżerowie – dyrektorzy wyłaniany w drodze konkursów, w znacznym stopniu samodzielni w doborze kadry pedagogicznej i kształtowaniu programów nauczania.

Dokładniejszą odpowiedź na postawione wyżej pytanie podzielimy na kilka obszarów:

1. Programy nauczania.
2. Nauczyciele i metody ich pracy.
3. Szkoła jako sprawna instytucja.

### **Programy nauczania**

Szkoła musi przygotować uczniów do zmierzenia się w życiu z sytuacjami nieprzewidywanymi, uczyć zarazem kreatywności i solidności, dawać wiedzę potrzebną młodemu człowiekowi do planowania swojej przyszłości. Niezbędne jest wzmacnianie osobowości ucznia i rozwijanie jego inteligencji emocjonalnej, kształtowanie w uczniach świadomości pozbawionej stereotypów. Elementem programów nauczania powinien być trening akceptowania zmian.

Trzeba skończyć z dyktatem „lobby przedmiotowych”: geografów, biologów, historyków uważających własne przedmioty za najważniejsze i rozbudowujących z roku na rok programy nauczania o nowe porcje wiadomości do przyswojenia. To całkowicie przestarzała koncepcja pedagogiczna.

Trzeba zrezygnować z przekazywania wiedzy erudycyjnej, pamięciowej, z traktowania umysłów młodych ludzi jak twarde dyski o nieograniczonej pojemności. Do programów szkolnych musimy wprowadzić przedmiot, który Amerykanie nazywają *life skills*, a więc umiejętności potrzebne do życia. Mamy w Polsce absurdalną sytuację: uczeń w szkole podstawowej poznaje szczegóły z życia mitochondrii czy pantofelka, zamiast zrozumieć, jak funkcjonuje współczesny system polityczny, jak używa się kart kredytowych, na czym polegają zmiany we współczesnej rodzinie. Nowoczesność to także wykorzystanie na szeroką skalę multimediiów w nauczaniu i e-technologii umożliwiającej kształcenie na odległość.

Od szczebla gimnazjum trzeba uczyć odpowiedzialności za siebie, zasad przedsiębiorczości, podstaw prawa i reguł przywództwa. Ważne jest zaszczepienie wrażliwości na dziedzictwo kulturowe własnego narodu przy równoczesnej otwartości na inne kultury. Tego wszystkiego, co składa się na nowoczesny patriotyzm.

### **Nauczyciele i metody ich pracy**

Szkoła jest dla uczniów. Nauczyciele pełnią rolę służebną, ale jednocześnie od jakości ich pracy zależy jakość szkoły i poziom absolwentów.

Warunkiem koniecznym, choć oczywiście niewystarczającym naprawy polskiej szkoły jest zniesienie Karty Nauczyciela, która – naszym zdaniem – jest reliktem poprzedniej epoki i która uniemożliwia prowadzenie skutecznej polityki kadrowej, nakierowanej na wzrost efektów kształcenia i wychowania. Karta Nauczyciela, o czym mało się mówi, tworzy barierę dla podwyższania wynagrodzeń najlepszym nauczycielom. Pensje nauczycielskie powinny być zróżnicowane, tak jak zróżnicowane są efekty pracy i odpowiedzialność nauczycieli.

Kartę Nauczyciela powinny zastąpić reguły kodeksu pracy, a zasadą zatrudniania powinny być kilkuletnie, odnawialne kontrakty. Nauczycieli powinien obowiązywać także kodeks etyki zawodowej, środowiskowy lub ustawowy. **Postulat zniesienia Karty Nauczyciela nie jest popularny społecznie, ale nie wahamy się go podjąć.**

W pedagogice szkolnej musi nastąpić radykalna zmiana: dzisiaj nauczyciele akcentują wady, potknięcia i porażki uczniów, zamiast promować choćby ich małe sukcesy. Konieczna jest zmiana systemu wartości, którego nośnikami i przekaznikami są nauczyciele. Cwaniactwo i ściąganie w czasie klasówek, brak odpowiedzialności, niesolidność, niedotrzymywanie słowa muszą być piętnowane bez najmniejszej pobłażliwości.

Trzeba zmienić obecnie obowiązujący system awansu zawodowego nauczycieli, wprowadzając okresowe egzaminy przeprowadzane przez zewnętrznych ekspertów. Każda szkoła powinna dysponować funduszem na dokształcanie nauczycieli, które powinno mieć charakter ustawiczny.

### **Szkoła jako sprawna instytucja**

Szkoły nie zreformuje Ministerstwo Edukacji Narodowej ani urzędnicy oświatowi w terenie. Szkolnictwo można wyrwać z zapaści, w jakiej się znajduje, tylko wspólnym wysiłkiem obywateli-rodziców, bowiem są oni gotowi ponieść wiele wyrzeczeń, by zapewnić własnym dzieciom dobre wykształcenie – przepustkę do sukcesu we współczesnym, konkurencyjnym świecie.

Naszym zdaniem, zgodnie z zasadą pomocniczości, należy pójść zdecydowanie w kierunku oddania szkół samorządom i wzmocnienia roli rodziców. Ministerstwo Oświaty powinno zajmować się jedynie standardami nauczania i kontrolowaniem poziomu merytorycznego szkół. Karygodne są wysuwane przez ministerstwo postulaty obniżenia wymagań maturalnych.

Konieczne jest przyznanie dyrektorowi szkoły odpowiednich kompetencji, które pozwoliłyby na niezależną i skuteczną politykę kadrową, decydowanie o zasadach organizacji szkoły, doborze planów nauczania i realizacji budżetu szkoły. Dyrektorzy powinni być powoływani w drodze konkursu na czas nieokreślony, a o przedłużeniu kadencji nie może decydować opinia rady pedagogicznej.

**Uważamy za niezbędne powoływanie społecznych organów nadzorczo-kontrolnych w każdej szkole w postaci Szkolnych Rad Nadzorczych. W ich skład powinni wchodzić przedstawiciele władzy samorządowej i kuratorium, ale większość powinni mieć w nich rodzice.** Zadaniem Szkolnych Rad Nadzorczych byłoby m.in. przeprowadzanie konkursu na stanowisko dyrektora, ocena jego pracy oraz funkcjonowania szkoły jako organizacji dydaktyczno-wychowawczej.

### **Co jeszcze należy zmienić?**

Podanym wyżej, zasadniczym kierunkom niezbędnych zmian w polskiej szkole, muszą towarzyszyć inne, nowe rozwiązania. Wymienimy niektóre z nich:

1. Niezbędna jest spójność programowa od szkoły podstawowej do liceum. Należy dopasować program gimnazjum do wymogów 3-letniego liceum.
2. Priorytetowym zadaniem jest przywrócenie maturze rangi najważniejszego egzaminu w procesie edukacji. Egzamin maturalny z matematyki powinien być obowiązkowy, gdyż niedostatki wykształcenia matematycznego utrudniają skuteczne konkutowanie we współczesnym świecie. Poza tym matematyka wyrównuje szanse – brak egzaminu maturalnego z matematyki dodatkowo dyskryminuje uzdolnione matematycznie dzieci z biednych rodzin.
3. Szkoła musi aktywniej reagować na wyzwania unijne. Wielu absolwentów podejmować będzie pracę w państwach UE, wymagającą odpowiedniej wiedzy praktyczną i znajomości języków obcych (głównie angielskiego). Takie przygotowanie zapewniają tylko szkoły wielkomiejskie, podczas gdy wiejskie pozostają w tyle. Młodzi ludzie wyjeżdżający za granicę powinni mieć możliwość uzyskania w szkole certyfikatów zawodowych i językowych, co ułatwiłoby im start za granicą.
4. Bardzo zależy nam na przestrzeganiu zasady „wyrównywania szans”, oznaczającej uruchamianie różnego rodzaju programów wsparcia dla dzieci i młodzieży ze środowisk wiejskich i małych miast (na przykład bezpłatny dostęp do internetu, dopłaty do nauki języków obcych).
5. Należy rozważyć powrót do idei tzw. bonu oświatowego, a więc zasady, że pieniądze „wędrują za uczniem”, co oznacza konkutowanie szkół jakością oferty edukacyjnej.
6. Bardzo ważna jest reforma szkolnictwa zawodowego. Powinna ona polegać na łączeniu nauki zawodu z praktykami w dobrych firmach i możliwości uzyskania certyfikatu, potwierdzającego kwalifikacje zawodowe uznawane przez w Unii Europejskiej.

## **2.2. Szkolnictwo wyższe**

### **Rozwój ilościowy**

W Polsce po roku 1989 dokonana się prawdziwa rewolucja edukacyjna – współczynnik scholaryzacji (tj. procent młodzieży w wieku 19-24 lata podejmującej studia) wzrósł z 9,8% w roku akademickim 1990/1991 do 47,8% w roku akademickim 2004/2005.

Liczba studentów w roku 2006 przekroczyła ogółem 2 mln osób (wzrost ponad czterokrotny w stosunku do roku 1990), z których 2/3 płaci za swoją edukację. Liczba nauczycieli akademickich zwiększyła się zaledwie o 14%, co oznacza, że niewiele liczniejsza kadra realizuje czterokrotnie większe zadania.

Jednocześnie pod względem nakładów państwa na szkolnictwo wyższe *per capita* jesteśmy na jednym z ostatnich miejsc w Unii Europejskiej (23 pozycja). W najlepszym

2000 roku roczne nakłady na jednego studenta wynosiły w Polsce 3222 USD, podczas gdy np. w Czechach – 5431 USD, na Węgrzech – 7024 USD, w Irlandii zaś – 11083 USD. Rewolucja dokonała się zatem za sprawą obywateli – często całe rodziny finansują dziecku studia, bardzo wielu studentów pracuje, by zarobić na swoje czesne.

W Polsce od początku lat 90. XX wieku powstało 310 wyższych szkół niepublicznych. Obecnie kształci się w nich blisko 34% procent spośród ogółu studiujących. Uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora posiada 11??? szkół niepublicznych.

### **Bezpłatne szkolnictwo wyższe?**

Obecny system publicznego szkolnictwa wyższego jest jedynie z pozoru sprawiedliwy i bezpłatny. Młodzież z dużych miast, kończąca renomowane licea, dostaje się bez problemu na państwowe, bezpłatne uniwersytety i politechniki, podczas gdy zwykle gorzej wyedukowana młodzież ze wsi i małych miast, trafia najczęściej na płatne studia w prywatnych uczelniach. Model finansowania edukacji wyższej, gdzie jedni płacą za studia, a drudzy nie, jest głęboko niesprawiedliwy. Dodatkowo łamana jest tu zasada wyrównywania szans, najczęściej bowiem płacić muszą właśnie ci gorzej sytuowani. Jest to sytuacja nie do zaakceptowania na dłuższą metę.

### **Europejska Przestrzeń Szkolnictwa Wyższego**

Wprowadzana właśnie otwartość Europejskiej Przestrzeni Szkolnictwa Wyższego powoduje, że polskie uczelnie, publiczne i niepubliczne, będą zmuszone konkurować o studenta już nie tylko pomiędzy sobą, ale także z uczelniami europejskimi i – co może okazać się o wiele trudniejsze – amerykańskimi. Tymczasem do tej konkurencji jesteśmy słabo przygotowani. Niska kultura zarządzania, przerosty zatrudnienia, niska wydajność pracy, słabe wsparcie ze strony technologii ICT, przestarzałe metody dydaktyczne najszybciej dadzą znać o sobie w zderzeniu z twardymi prawami rynku, kiedy studenci będą „głosować nogami”, wybierając uczelnie już nie najbliższe miejscu zamieszkania, lecz po prostu dobre, gwarantujące dyplomy, uznawane na rynku pracy.

Postulujemy opracowanie przez środowisko akademickie wraz z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego programu określającego zadania i miejsce polskich uczelni w Europejskiej Przestrzeni Szkolnictwa Wyższego.

### **Słabości i bariery rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce**

Podstawowe dziś słabości i bariery rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce to:

1. Nadmierne regulacje prawne w postaci dziesiątek ministerialnych rozporządzeń, dotyczących w praktyce wszystkich sfer funkcjonowania uczelni. Konsekwencją tego jest skostniały „gorset” narzucanych odgórnie kierunków studiów i standardów kształcenia na poszczególnych kierunkach, co uniemożliwia elastyczne reagowanie na szybko zmieniające się zapotrzebowanie na rynku pracy.
2. Brak równouprawnienia i jasnych reguł gry pomiędzy sektorem publicznym i niepublicznym szkolnictwa wyższego, brak mechanizmów konkurencji zarówno

między uczelniami jak i wewnątrz uczelni, przestarzały i niemotywuujący system wynagradzania nauczycieli akademickich w szkołach publicznych.

3. Przedmiotowe, a nie podmiotowe traktowanie studentów: to dla nich istnieją uniwersytety, ich wybór potwierdza jakość oferty uczelni i jej pozycję na rynku. Obowiązującym standardem musi stać się system boloński, ECTS, indywidualizacja toku studiów i duża pula przedmiotów swobodnego wyboru. Niezbędne jest pełniejsze powiązanie kształcenia z praktyką i nauczanie na podstawie studiów przypadków.

### **Kierunki i zasady niezbędnych działań**

Podstawowy dylemat, przed jakim stoimy, sprowadza się do poszukiwania odpowiedzi na pytanie, jak zachować istotę uniwersytetu, wartości, jakie on sobą reprezentuje, a jednocześnie być w zgodzie z wyzwaniem naszych czasów – zbudowaniem w Polsce społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy.

Dwie kwestie są tu ważne. Po pierwsze, trzeba pamiętać, że formacja uniwersytecka to także wspólnie podzielane wartości, w obronę których angażuje się cała społeczność akademicka. Należą do nich bez wątpienia: wolność badań, dociekanie prawdy, przywiązanie do demokracji, tolerancja światopoglądowa, nietolerancja dla oszustwa i nierzetelności naukowej, otwartość na wiedzę, eksperymenty i nowe wyzwania, jakie przed nauką stawia społeczeństwo. Przygotowując głęboką reformę szkolnictwa wyższego, musimy zatem zachować to, co w modelu uniwersytetu europejskiego jest cenne – jego autonomię w sferze wartości.

Po drugie, myśląc o reformie edukacji wyższej, trzeba mieć świadomość najważniejszego celu – młode pokolenie oczekuje od współczesnego uniwersytetu takiej wiedzy, takich umiejętności, takiego kształcenia innowacyjnego i wreszcie takich wartości, które dadzą mu szansę na osobisty sukces, nadzieję na lepszą zbiorową przyszłość.

W warunkach konkurencji pomiędzy sektorem państwowym a prywatnym, z czym mamy do czynienia w Polsce, w ostatecznym rachunku o sukcesie decydować będą: nowoczesność i przydatność oferty dydaktycznej oraz umiejętność zarządzania kosztami. Jesteśmy przekonani, iż rynek edukacji wyższej będzie działał efektywnie, kiedy każdy z podmiotów gry rynkowej, każda uczelnia, publiczna i niepubliczna będzie miała te same warunki prowadzenia swojej podstawowej działalności, co wymusi nieustanny wzrost jakości oferowanej wiedzy i usług edukacyjnych. Dzięki temu uczelnie państwowe także będą musiały odbyć przyspieszony kurs ekonomii, kalkulować ceny za swe usługi, licząc rzeczywiste koszty wytwarzania wiedzy i sprzedaży swej oferty edukacyjnej, a nie wyciągać rękę po kolejne dotacje do budżetu.

### **Zmiany finansowania i zarządzania uczelniami**

1. Opowiadamy się za w pełni transparentnymi zasadami rozdzielania środków budżetowych na edukację wyższą na zasadzie zamówień publicznych. Wszystkie uczelnie wyższe, publiczne bądź niepubliczne, miałyby możliwość ubiegania się o

dotacje, konkurując między sobą składanymi ofertami. Taki system będzie premiował te uczelnie, które się zrestrukturyzują – przedstawią atrakcyjną ofertę programową dopasowaną do potrzeb rynku i będą potrafiły dobrze zarządzać kosztami. Jesteśmy przeciwni dotacjom podmiotowym dla uczelni publicznych, przyznawanym na zasadzie mniej lub bardziej arbitralnie wprowadzanych algorytmów, zawsze bowiem sankcjonują one *status quo*.

2. Finansowanie na przyzwoitym poziomie studiów wyższych wszystkim chętnym młodym ludziom jest na tyle kosztowne, że wycofują się z tego nawet bogate kraje skandynawskie. Dlatego należy rozważyć wprowadzenie powszechnej odpłatności za studia, w równej wysokości dla wszystkich, z jednoczesnym stworzeniem ogólnokrajowego systemu stypendialnego, opartego na wynikach nowej matury. Niezbędny jest także system komercyjnych kredytów studenckich, gwarantowanych przez państwo, które student spłacałby po ukończeniu nauki. Uwolniłoby to część środków finansowych przekazywanych obecnie jako dotacje uczelniom państwowym i pozwoliło na ich wykorzystanie w sposób bardziej efektywny i sprawiedliwy społecznie.
3. Widzimy pilną potrzebę restrukturyzacji i konsolidacji uczelni wyższych w Polsce, co jest niezbędnym warunkiem sensownego wykorzystywania środków z budżetu i z UE, jakie są przeznaczane na edukację wyższą i naukę, oraz skutecznego konkurowania na skalę europejską i globalną. Wzory tych przemian powinniśmy czerpać, naszym zdaniem, raczej ze Stanów Zjednoczonych niż z Europy. Sukces cywilizacji amerykańskiej w dużej mierze oparty jest na przekształceniu uniwersytetów w swoiste „fabryki wiedzy” i centra transferu technologii do gospodarki. Tymczasem tzw. proces boloński, z którym wiązano na Starym Kontynencie tyle nadziei, zawłaszczony przez władze państwowe okazuje się często narzędziem zniewolenia i petryfikacji środowiska uniwersyteckiego przez wszechwładną biurokrację ministerialną i akademicką.
4. Należy pilnie zmienić system zarządzania uczelniami publicznymi, w których występuje istotne marnotrawstwo budżetowych środków finansowych, a więc pieniędzy wszystkich obywateli. Także tu wzorem mogą być przemiany, jakie dokonały się w Stanach Zjednoczonych na początku lat 70. ubiegłego wieku. Postulujemy ustawowe oddzielenie sfery zarządzania uczelnią publiczną (finanse, inwestycje, administracja, ICT) od sfery nauki i dydaktyki. O ile ta druga w oczywisty sposób musi pozostać w domenie profesorów, tę pierwszą trzeba powierzyć nie profesorom, lecz profesjonalistom. Przy dzisiejszych wymogach skutecznego zarządzania system podejmowania decyzji, oparty na tradycji akademickiej (kolegialność, korporacyjność, hierarchia), jest nieefektywny i marnotrawny.

### **Model kariery naukowej**

Zmiany wymaga anachroniczny, ukształtowany sto kilkadziesiąt lat temu model kariery naukowej (doktorat, habilitacja, profesura), często dodatkowo związany z feudalnymi stosunkami zależności służbowej. Trzeba skończyć z zaściankowością polskiej nauki. Podstawą awansów muszą być osiągnięcia podlegające zewnętrznej, w miarę możliwości międzynarodowej weryfikacji.

Opowiadamy się za zniesieniem tytułu naukowego profesora, który jest pozostałością PRL-owskiego paternalizmu wobec środowiska naukowego. Sprawą dyskusyjną w polskich warunkach jest zniesienie habilitacji, choć być może nastąpi to wcześniej czy później. Natomiast bezdyskusyjne jest szybkie wprowadzenie zasady, iż uznany w środowisku międzynarodowym dorobek naukowy (publikacje prac w najlepszych czasopismach światowych) jest –mimo braku habilitacji –wystarczającym warunkiem bezproblemowego uzyskania stanowiska profesora wyższej uczelni publicznej bądź niepublicznej z pełnymi uprawnieniami w zakresie nadawania stopni naukowych. W ten sposób powstanie możliwość przyciągnięcia do kraju (przynajmniej na jakiś czas, w charakterze profesora wizytującego) wielu wybitnych naukowców polskiego pochodzenia pracujących w krajach, gdzie nie istnieje stopień doktora habilitowanego.

### **3. Przedsiębiorczość –hormon wzrostu gospodarczego**

Doświadczenia krajów, które dokonały szybkiego skoku gospodarczego i cywilizacyjnego, wskazują wyraźnie, że tego rodzaju postęp zawsze wiąże się z erupcją przedsiębiorczości. Większość ludzi w krajach szybko rozwijających się jest przedsiębiorcami lub pracuje w małych przedsiębiorstwach. W Polsce prywatna przedsiębiorczość jest skrępowana przepisami, które są od wielu lat zaostrzane. Niedawno Platforma Obywatelska ogłosiła plan poprawy sytuacji w tym obszarze, zwany „pakietem Szejnfelda”. Popieramy go w całości.

#### **Państwo wobec przedsiębiorczości**

Tysiące przedsiębiorców marzy o powrocie do prostej i jednoznacznie kreującej wolność gospodarczą ustawy o działalności gospodarczej z 1989 roku. W rankingu wolności gospodarczej, zestawianym przez niemiecki Instytut für deutsche Wirtschaft, Polskę wyprzedzają wszystkie rywalizujące z nami kraje regionu: Słowacja, Czechy i Węgry.

W niedawnych badaniach Banku Światowego i firmy PricewaterhouseCoopers Polska została sklasyfikowana na 71. miejscu w świecie pod względem przyjazności systemu podatkowego. Przy czym nie wysokość podatków okazała się zasadniczym problemem, lecz niejasność przepisów i ich nadmierna liczba. W najnowszym rankingu Banku Światowego dotyczącym łatwości prowadzenia biznesu w 175 krajach świata

(*Rankings on the ease of doing business 2007*) Polska zajęła kompromitujące 75. miejsce.

Państwo z sobie tylko wiadomych powodów systematycznie likwiduje uproszczone formy opodatkowania, zmusza nawet najmniejszych przedsiębiorców do pochłaniających czas i energię działań biurokratycznych i sprawozdawczych. Jak w socjalizmie – jednemu krokowi w przód towarzyszą dwa kroki wstecz. Kluczowymi przykładami są tu obowiązki związane z podatkiem VAT czy przyjęta niedawno przez Sejm nowelizacja ustawy o rzemiośle.

### **Poszerzanie pola wolności gospodarczej**

Pierwszym i niezbędnym warunkiem rozwoju przedsiębiorczości jest stałe poszerzanie pola wolności gospodarczej. W najnowszym światowym rankingu wolności gospodarczej sporządzanym od lat przez The Heritage Foundation Polska zajmuje kompromitujące 87. miejsce na 157 badanych krajów. Nasi sąsiedzi są dużo wyżej: Czechy na 31., Słowacja na 41.

W 2004 roku 38 obszarów działalności gospodarczej, obejmujących 131 zawodów, objętych było w Polsce różnymi formami reglamentacji dostępu. W stosunku do początku lat 90. ubiegłego wieku stanowi to przyrost o 40%. Ten proces musi zostać zatrzymany i cofnięty.

Z najwyższym niepokojem obserwujemy działania rządu związane z nowelizacją ustawy o rzemiośle, przywracającej – po 18 latach względnej wolności gospodarczej – wymóg uzyskiwania formalnych kwalifikacji przed podejmowaniem działalności gospodarczej w bardzo wielu dziedzinach. Jeśli wejdzie ona w życie, Polska przesuń się w rankingu wolności w okolice zajmowane przez Etiopię (116. pozycja) czy Rosję (120. pozycja).

Walka o poszerzanie, a nie tylko utrzymanie obecnego stanu wolności gospodarczej powinna być zasadniczym zadaniem Platformy Obywatelskiej w sferze gospodarczej. Platforma powinna podjąć się roli gwaranta wolności gospodarczej, także dlatego, że jest to fundamentalny element demokracji i ładu społecznego.

### **Walka z monopolami i deregulacja rynku**

Zagrożeniem dla wolności gospodarczej są przede wszystkim regulacje ograniczające jej zakres a także istnienie monopolu. Szczególne groźne są monopole państwowe. Polskie Koleje Państwowe, elektrownie i zakłady energetyczne czy – szczególnie – Poczta Polska są przykładami tego rodzaju przedsiębiorstw. Ich eliminacja jest warunkiem koniecznym modernizacji polskiej gospodarki.

Walkę z monopolami i deregulację rynku uważamy za zasadnicze zadania państwa w sferze gospodarki. Konkurencja obniża ceny oraz podnosi jakość produktów i usług. Jest zawsze dobra dla obywatela, dla pojedynczego konsumenta, którego interesy muszą być ważniejsze dla państwa niż interesy przedsiębiorców-monopolistów czy branżowych grup nacisku. Zamknięte rynki hamują rozwój prywatnej

przedsiębiorczości i innowacyjności. Tworzą enklawy przestarzałej produkcji i wysokich kosztów.

W tym zakresie można stosunkowo niewielkim wysiłkiem zrobić wiele dla poprawy sytuacji:

1. Należy stworzyć centralny, urzędowy system informacji o reglamentowanych obszarach działalności gospodarczej i procedurach wejścia na rynek. Byłoby to wielkie ułatwienie dla przedsiębiorców, w wielu przypadkach skracające czas niezbędny do rozpoczęcia działalności.
2. Należy uprościć procedurę rejestracji podmiotów poprzez rezygnację z rejestracji sądowej na rzecz rejestracji administracyjnej w przypadku osób prawnych. W krajach, które takiej zmiany dokonały, zanotowano dobre efekty.
3. Należy ujawniać rejestry koncesji i zezwoleń dotyczących działalności gospodarczej. Upublicznienie tego rodzaju danych będzie istotnym krokiem w kierunku systemowej walki z korupcją.

Doceniamy działania pani minister Anny Streżyńskiej, energicznie walczącej o demonopolizację rynku telekomunikacyjnego. Jednak w tym obszarze jest wciąż bardzo wiele do zrobienia.

### **Mitęga przedsiębiorców**

Bank Światowy od kilku lat przeprowadza obszerne badania dotyczące łatwości prowadzenia biznesu *Rankings on the ease of doing business*. Wyniki tego rankingu są dla naszego kraju wyjątkowo niekorzystne (tabela 10).

Tab. 10. Ranking łatwości prowadzenia biznesu

Lp.	Kraj	2007	2006
1	Singapur	1	2
2	Nowa Zelandia	2	1
3	Stany Zjednoczone	3	3
4	Kanada	4	4
5	Dania	6	7
6	Norwegia	9	8
7	Szwecja	13	14
8	Litwa	16	15
9	Estonia	17	17
10	Niemcy	21	21
11	Litwa	24	31
12	Słowacja	36	34
13	Czechy	52	50
14	Węgry	66	60
15	POLSKA	75	74

źródło: Bank Światowy

Jeszcze gorzej wypada Polska w niektórych cząstkowych wskaźnikach składających się na ranking łatwości prowadzenia biznesu. Pod względem łatwości zakładania firmy

Polska plasuje się na 114. miejscu, uzyskiwania zezwoleń na 116. miejscu, dochodzeniu praw umownych na 112. miejscu.

Według danych Banku Światowego i PricewaterhouseCoopers średniej wielkości polskie przedsiębiorstwo musi w ciągu roku dokonywać 43 płatności podatkowe (co plasuje Polskę na przedostatnim miejscu w UE –za nami jest tylko Rumunia), podczas gdy w takich krajach jak Szwecja, W. Brytania, Irlandia, a także Czechy, Litwa czy Łotwa takich płatności jest kilka-kilkanaście. Obiecujemy wprowadzenie kwartalnych rozliczeń podatkowych i ZUS-owskich dla firm średniej wielkości oraz półrocznych, a nawet rocznych rozliczeń dla firm najmniejszych. Obiecujemy napisanie od nowa wszystkich najważniejszych ustaw podatkowych w taki sposób, aby były one jednoznaczne, proste, czytelne i ograniczały ryzyko popełniania przez przedsiębiorców niezamierzonych błędów.

### **Klimat zaufania**

Kapitalizm polityczny, polegający na wykorzystywaniu przez prywatnych przedsiębiorców związków z władzą polityczną dla osiągnięcia korzyści biznesowych, prowadzi do deformacji reguł wolnego rynku, jest także godny potępienia z zasadniczych powodów etycznych. Jednak władza nie może zakładać, że większość przedsiębiorców ma nieczyste zamiary. Walka z patologiami nie może przesłaniać faktu, że to właśnie prywatni przedsiębiorcy, którzy ryzykują własnym majątkiem, tworzą dobrobyt Polaków. Ludzie sukcesu w biznesie, dochodzący do swojej pozycji pracą i talentami, w szerszym niż dotychczas stopniu powinni stawać się wzorcem zachowań społecznych, a ich głos powinien być uwzględniany przez władzę publiczną wszystkich szczebli w najróżniejszych sprawach.

Wybitny amerykański ekonomista, laureat Nagrody Nobla Joseph Stiglitz, napisał niedawno, iż „poczucie własnej wartości [obywateli], pewność i zaufanie do kraju składa się na optymizm gospodarczy, który jest szalenie istotnym czynnikiem wpływającym na decyzje inwestycyjne”.

Ważne jest określenie reguł partnerstwa publiczno-prywatnego, które w Polsce nie jest ani rozwinięte, ani przyjaźnie przyjmowane, co wynika z braku zaufania władzy do przedsiębiorców. Nieufność do inicjatyw publiczno-prywatnych, podejrzewanie możliwości „przekrętów” w każdym przedsięwzięciu współpracy instytucji bądź kapitału publicznego z kapitałem prywatnym może stanowić istotną przeszkodę na drodze procesów modernizacyjnych.

### **Małe rodzinne firmy**

Dla rozwoju przedsiębiorczości szczególne znaczenie mają najmniejsze firmy rodzinne, a więc takie, w których pracują co najmniej dwie blisko spokrewnione osoby oraz nie więcej niż dwie osoby zatrudnione. Na świecie są one nośnikami innowacyjności gospodarki i ważnym źródłem nowych miejsc pracy. W obecnej sytuacji Polski tego rodzaju firmy mogą być dodatkowo wielką szansą dla aktywizacji młodego pokolenia.

Postulujemy, wzorem krajów przodujących w świecie w rozwoju przedsiębiorczości, objęcie najmniejszych firm rodzinnych szczególnymi ułatwieniami administracyjnymi i fiskalnymi, takimi jak:

1. Uproszczenie zasad rejestracji takich firm przez ograniczenie niezbędnych formalności do jednorazowego zgłoszenia.
2. Objęcie ich obniżonym, zryczałtowanym podatkiem (np. w wysokości 1000 zł rocznie), o ile roczne obroty firmy nie przekraczają 250 tys. złotych.
3. Zwolnienie nowo zakładanej firmy przez 3 miesiące z opłaty składek emerytalnych i rentowych ZUS dla pracowników oraz przez 6 miesięcy dla właściciela i członków rodziny.
4. Ograniczenie kontroli administracyjnej takich firm do przypadków uprawdopodobnionego podejrzenia popełnienia wykroczenia bądź przestępstwa, o ile roczne obroty nie przekraczają 250 tys. złotych.

## CZĘŚĆ TRZECIA

# WIZJA I DZIAŁANIE –POZOSTAŁE ZAGADNIENIA

## 1. Państwo i polityka dla obywateli

### **Musimy naprawić funkcjonowanie państwa**

Musimy naprawić funkcjonowanie państwa, które dziś wydaje się głównym hamulcowym niezbędnych zmian, przy czym różnimy się w tym miejscu od tez przedstawionych w programie *Głęboka przebudowa państwa*. Przebudowę państwa, poprawę jakości rządzenia, rzecz bezdyskusyjnie ważną, traktujemy nie jako cel sam w sobie, lecz jedynie jako środek, warunek niezbędny do realizacji ważniejszych długookresowych celów, które w naszej Propozycji programowej formułujemy jako podstawowe wyzwania rozwojowe. Naprawienie państwa –w naszym rozumieniu –to w pierwszym rzędzie ograniczenie jego wszechobecności i wszechwładzy, zawężenie pól jego działania.

### **Praworządność, prawa człowieka, podział władzy**

Praworządność jest zasadniczą cechą dobrego państwa. Rozumiemy ją jako sytuację, w której prawo jest ważniejsze od polityki, a władza państwowa ma tylko i wyłącznie kompetencje przypisane prawem. Przeciwnieństwem praworządności jest wszechwładza polityków i urzędników nad obywatelami. Brak praworządności przejawia się w formalnych działaniach państwa (i nieformalnych działaniach polityków), nakierowanych na ograniczanie wolności obywateli.

Będziemy przeciwstawiać się wszelkim próbom walki z ideami wolności i praw człowieka podejmowanym przez obecną władzę, a kiedy obejmiemy rządy po najbliższych wyborach parlamentarnych, idee wolności i prawa człowieka będziemy traktować jako fundament państwa.

Będziemy usilnie przestrzegać zasady podziału władzy, którą traktujemy jako podstawę demokracji. Doświadczenie pokazuje, że władza skoncentrowana, skupiona w jednym centrum decyzyjnym, nawet wyłonionym w sposób demokratyczny, wcześniej czy później ewoluje w kierunku władzy despotycznej. Ale podział władzy to współcześnie coś więcej niż tylko monteskiuszowska triada: władza ustawodawcza, wykonawcza i sądownicza. To zbiór niezależnych od siebie instytucji z jasno przypisanymi uprawnieniami.

Będziemy z najwyższą troskliwością strzec niezależności Trybunału Konstytucyjnego i Narodowego Banku Polskiego oraz innych elementów władzy publicznej przed partykularnymi, krótkowzrocznymi interesami rządzącej w danym momencie grupy politycznej. Zaproponujemy takie zmiany prawne, które pogłębią tę niezależność.

## **1.1. Prawo do dobrej administracji**

### **Dobry urzędnik**

Państwo musi gwarantować każdemu obywatelowi prawo do dobrej administracji. Kompetentny i pomocny urzędnik na każdym szczeblu administracji to postulat, którego spełnienie jest konieczne w jak najkrótszym czasie. Do jego realizacji niezbędne jest stworzenie profesjonalnego i stabilnego korpusu urzędniczego. Dostęp do służby w administracji publicznej nie musi wiązać się z przynależnością do korpusu służby cywilnej, gdyż – jak pokazuje praktyka – rządzący bardzo skutecznie unikają zatrudniania członków tego korpusu na stanowiskach „ważnych” politycznie. Poważną przeszkodą w realizacji partykularnych interesów politycznych związanych z naborem do służby publicznej byłoby określenie sztywnych wymagań, jakie powinni spełniać kandydaci do pracy na poszczególnych szczeblach administracji i wprowadzenie bezwzględnego wymogu jawnego procesu rekrutacji na wakujące stanowiska urzędnicze. Będziemy się domagać takiego rozwiązania z całą mocą.

Wypada zauważyć, że wbrew oczekiwaniom ustawodawcy zakaz przynależności urzędników służby cywilnej do partii politycznych nie doprowadził do osiągnięcia zamierzonej apolityczności tej służby. Mimo istnienia Państwowego Zasobu Kadrowego funkcjonuje – na co wskazano w Diagnozie – proceder obsadzania przez rządzących wielu stanowisk urzędniczych przez osoby zaufane.

### **Informatyzacja administracji**

W naszej ocenie realizacja prawa do dobrej administracji wymaga niezwłocznego przystąpienia do wdrażania kompleksowych projektów informatyzacji w celu stworzenia i upowszechnienia nowoczesnego modelu działania administracji w społeczeństwie informatycznym. Przyjęty w marcu 2007 roku *Plan informatyzacji Państwa na lata 2007-2010* jest w tym zakresie dalece niewystarczający. Administracja publiczna musi w szybkim czasie zrealizować wymagania określone zarówno w unijnej inicjatywie i2010 *Europejskie społeczeństwo informacyjne na rzecz wzrostu i zatrudnienia*, jak i rekomendacjach nr (2004)11 i (2004)15 Komitetu Ministrów Rady Europy, odnoszących się do elektronicznej administracji oraz elektronicznego głosowania w wyborach powszechnych i referendach (*e-governance, e-voting*).

### **Pomoc prawna dla obywateli**

Uważamy za ważne umożliwienie obywatelom korzystania z pomocy prawnej opłacanej ze środków publicznych w sprawach administracyjnych. Nie można bowiem dalej akceptować sytuacji, w której osoby ubogie są pozbawione możliwości uzyskania pomocy prawnej w sprawach rozstrzyganych przez organy administracji publicznej. W obecnym stanie prawnym osoby ubogie, pozbawione pomocy profesjonalnego pełnomocnika, mają znacznie słabszą pozycję w konfrontacji z wyspecjalizowanymi służbami administracji publicznej. Szczególnie wyraźnie problem ten widać w

sprawach z zakresu pomocy społecznej. Z całą pewnością nie można w tym wypadku mówić o oczekiwanym poziomie przyjazności administracji w kontaktach z obywatelem.

Zagadnienie to wiąże się z propozycją reformy w dziedzinie świadczenia pomocy prawnej opłacanej ze środków publicznych w postępowaniach sądowych, zarówno przed sądami powszechnymi, jak i administracyjnymi. W naszej ocenie pomoc prawna, opłacana ze środków publicznych, powinna być udzielana przez profesjonalne podmioty wyłonione w procedurze zamówień publicznych, co będzie dawało możliwość egzekwowania obowiązku jej świadczenia na odpowiednim poziomie merytorycznym. Poza tym, jak uczą doświadczenia innych państw, taka organizacja pomocy prawnej prowadzi do oszczędności środków publicznych.

### **Skuteczne wykonywanie orzeczeń sądowych**

Priorytetem państwa musi stać się zapewnienie skutecznego wykonywania orzeczeń sądów. Akceptowanie obecnego stanu rzeczy deprecjonuje władzę sądowniczą, a w konsekwencji obniża zaufanie obywatela do państwa. Zagadnienie to dotyczy, w pierwszej kolejności, zaniechania wykonywania wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Jednakże, w znacznie większej skali, dotyczy to wyroków sądów powszechnych w sprawach cywilnych i gospodarczych. Za skandaliczne należy uznać lekceważenie przez organy administracji publicznej, w tym naczelne organy administracji rządowej, prawomocnych wyroków sądów administracyjnych. Wskazane zjawiska są groźne dla Państwa i nie dają się pogodzić ze słusznym interesem obywateli. Niezbędna jest więc zmiana prawa, gwarantująca wykonalność orzeczeń sądów, także przy użyciu instrumentów prawa karnego. Postulujemy wprowadzenie nowego typu przestępstwa, polegającego na niewykonywaniu prawomocnego orzeczenia sądu.

## **1.2. Prawo do rzetelnego sądu**

W zakresie prawa obywatela do rzetelnego procesu standardy konstytucyjne są bardzo wysokie. Jakkolwiek ustawy ustrojowe i proceduralne są – co do zasady – zgodne z tym standardem, to nadal prawo do rzetelnego procesu nie jest w pełni realizowane. Zasadniczym zarzutem, który od wielu lat podnosi Europejski Trybunał Praw Człowieka, jest naruszenie prawa do rozpoznania sprawy bez nieuzasadnionej zwłoki. Szczególnie ostro problem ten ujawnia się przy rozpoznawaniu spraw cywilnych i gospodarczych.

### **Organizacja pracy sądów**

W naszej ocenie rewizji wymaga szeroko stosowany formalizm, który ułatwia pracę sądowni, a nie sprzyja wymierzaniu sprawiedliwości. Trzeba zauważyć, że coraz bardziej nowoczesne procedury upraszczają postępowania nie stronom, lecz sądowni, ze stratą dla wymiaru sprawiedliwości. Stało się regułą, że sądy poszukują wad pism procesowych po to, aby z powodów jedynie formalnych je dyskwalifikować

procesowo, nawet jeśli ich wartość dla rozstrzygnięcia spraw jest istotna. Takie postępowanie wiąże się także z arbitralnością podejmowanych decyzji, od decyzji sądu zależy bowiem, czy pismo procesowe spełnia, czy nie spełnia wymogów formalnych.

Uważamy, że reforma postępowania cywilnego nie została oparta na określonej, zwartej koncepcji. Nie wypracowano spójnego modelu postępowania, a wielokrotne nowelizacje przepisów były chaotyczne. Trzeba odwrócić kolej rzeczy i zamiast dokonywania następnych zmian procedury, należy najpierw zbudować spójny model postępowania, a następnie dokonać kompleksowej zmiany prawa.

### **Zmiana modelu postępowania cywilnego**

Dla kontaktów obywatela z wymiarem sprawiedliwości kluczowe znaczenie ma model postępowania w sprawach cywilnych (w tym gospodarczych), rejestrowych oraz z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych. W naszej ocenie niezbędne są tu daleko idące zmiany. Wprowadzenie przyjaznego dla obywatela, a jednocześnie znacznie tańszego dla budżetu Państwa modelu postępowania wymaga stosownego rozważenia i nowego określenia:

- właściwości sądów,
- zasad odpowiedzialności stron za wynik sprawy i roli sądu,
- zasad postępowania dowodowego.

Efektywny model postępowania w tych sprawach powinien umożliwiać sądom przeprowadzenie bardzo szybkiego postępowania z jednoczesnym zagwarantowaniem stronom jak najpełniejszej realizacji ich praw procesowych. Konieczne jest więc osiągnięcie równowagi pomiędzy wymogami sprawnego sądownictwa a słusznymi interesami stron. Uważamy, że bez szkody dla tych ostatnich, a z oczywistym zyskiem dla szybkości postępowania sądowego należy w pierwszej kolejności odstąpić od obowiązującej obecnie zasady ustności postępowania i związanej z nią zasady prowadzenia postępowania przed sądem orzekającym w trakcie rozprawy (w istocie wielu rozpraw).

Na strony należy nałożyć obowiązek zgromadzenia wszystkich dowodów w postępowaniu wstępnym przed skierowaniem sprawy na jedyną rozprawę, na której powinno zapaść końcowe rozstrzygnięcie. W przypadku dowodów innych niż z dokumentów (zeznania świadków, opinie biegłych) powinny one być przeprowadzane w obecności wykwalifikowanego urzędnika sądowego (asesor, referendarz) na posiedzeniu jawnym, z udziałem stron i pełnomocników.

Wskazany zarys nowego modelu postępowania musi wiązać się z szeroko wprowadzonym przymusem adwokacko-radcowskim, co zagwarantuje każdej stronie postępowania możliwość pełnej realizacji jej praw procesowych. Wymagać to będzie radykalnej zmiany modelu pomocy prawnej opłacanej ze środków publicznych, co sygnalizowano już przy omawianiu zagadnień z zakresu postępowania administracyjnego.

Niezbędne jest wprowadzenie instytucjonalnych zachęt do korzystania z alternatywnych, innych niż sądowe sposobów rozstrzygania sporów, tak aby dla stron było to rzeczywiście „opłacalne”. Obecnie obowiązujące modele mediacji i postępowania pojednawczego, właśnie z powodu ich nieatrakcyjności dla stron sporu, nie sprawdzają się w dostatecznym stopniu.

Opisane wyżej zagadnienia dotyczą zmiany modelu postępowania. Jest to tylko pierwszy krok w kierunku unowocześnienia postępowania, a trzeba mieć na uwadze, że obecnie obowiązujący model postępowania ma swoje korzenie w zasadach wypracowanych w XIX wieku.

### **Sędziowie i ich powoływanie**

W każdym modelu postępowania sądowego kluczową rolę odgrywają sędziowie. Obecny model kariery sędziowskiej wyczerpał swoje możliwości. Sędziom w Polsce w XXI wieku stawiamy bardzo wysokie wymagania. System obsadzania stanowisk sędziowskich wymaga rewolucyjnych zmian. Nadarza się ku temu wyjątkowa okazja – mamy obecnie wystarczającą liczbę sędziów oraz stale powiększający się pomocniczy korpusu urzędniczy (referendarze, asystenci sędziów).

Uważamy, że jedyną drogą obsadzania zwalnianych stanowisk sędziowskich powinien być konkurs przeprowadzany przez Krajową Radę Sądownictwa. Rada musi więc dysponować odpowiednimi siłami do przeprowadzania konkursów w postaci bazy materialnej, jak i wystarczającego zespołu prawników o najwyższych kwalifikacjach, mogących wydawać kompetentne opinie o kandydatach na stanowiska sędziowskie. Zasadą postępowania konkursowego musi być jego jawność, w powiązaniu z zagwarantowaniem przeprowadzenia publicznej dyskusji na temat kwalifikacji kandydatów. Tylko w ten sposób można przełamać stereotyp „kastowości” sędziów, który nie bez powodu funkcjonuje w społeczeństwie. Kandydat na sędziego musi mieć najwyższe kwalifikacje etyczne i merytoryczne. Te drugie wymagają nie tylko znajomości przepisów prawa, ale i wieloletniej praktyki w jego stosowaniu, której brak dzisiaj ludziom młodym, rozpoczynającym karierę sędziowską. Młodzi sędziowie, co jest oczywiste, nie mają doświadczenia życiowego, którego powinniśmy oczekiwać od osób rozstrzygających najżywotniejsze sprawy obywateli.

## **1.3. Postulaty wobec sfery polityki**

### **Wybory do Sejmu i Senatu**

Zasady ordynacji wyborczej, zarówno do Sejmu, jak i do Senatu, określone są w Konstytucji, a więc –z jednej strony –niełatwo je zmienić, a z drugiej –wartością samą w sobie jest ich stabilne trwanie i wprowadzanie ewentualnych zmian z odpowiednio długim *vacatio legis*. Jeżeli więc wysuwane są postulaty zmian, to mogą one najwcześniej dotyczyć wyborów w roku 2013.

Nie ma natomiast formalnych przeszkód, aby już w najbliższych wyborach w roku 2009 zrealizować ważny dla Platformy Obywatelskiej postulat jednomandatowych wyborów w przypadku Senatu. Takie rozwiązanie, stosunkowo łatwe do wprowadzenia, miałoby dwie istotne zalety. Po pierwsze, byłoby pewnego rodzaju sprawdzianem, polem doświadczalnym dla przebiegu wyborów większościowych w okręgach jednomandatowych. Po drugie, przeprowadzenie wyborów w stu odrębnych okręgach wyborczych spowodowałoby zapewne nowe ukształtowanie składu Senatu. Można przypuszczać, że znalazłoby się w nim wielu liderów regionalnych, ludzi znanych i zasłużonych w swoich „małych ojczyznach”, a niekoniecznie związanych ściśle z partiami politycznymi. W ten sposób Senat stałby się w większym niż dotychczas stopniu izbą regionów.

Kwestią dyskusyjną jest natomiast zmniejszanie liczby posłów, co pomogłoby usprawnić prace Sejmu i obniżyć koszty jego funkcjonowania. Jednocześnie polska proporcja –460 posłów na ponad 38 mln mieszkańców –jest zgodna z naszą własną tradycją i nie odstaje od rozwiązań w innych krajach europejskich. Poza tym zmiana taka, wymagająca oczywiście zmiany Konstytucji, nie jest łatwa do przeprowadzenia.

#### **Bezpośrednie wybory marszałków województw i starostów powiatów**

Doświadczenia ostatnich lat wskazują, że sprawdza się jednoosobowe kierowanie jednostkami samorządu terytorialnego. Polskie miasta, w których władzę sprawują prezydenci wybierani w wyborach bezpośrednich, najczęściej funkcjonują sprawnie i efektywnie, rozwijają się i korzystnie zmieniają swoje oblicze. Generalnie pozytywną opinię należy wystawić także wybieranym w wyborach bezpośrednich wójtom kierującym gminami.

Uważamy, że trzeba pójść krok dalej i wprowadzić pilnie, a więc już od najbliższych wyborów samorządowych, zasadę bezpośrednich wyborów marszałków województw oraz starostów powiatów.

#### **Kodeks Wyborczy Platformy Obywatelskiej**

Popieramy przygotowywane w ramach Platformy Obywatelskiej zmiany przepisów wyborczych. Głębokie, kompleksowe zmiany, określane jako Kodeks Wyborczy Platformy Obywatelskiej, wymagają nowelizacji wielu ustaw, w tym określających zasady finansowania wyborów. Ponieważ jednak muszą być wprowadzone z odpowiednim wyprzedzeniem, mogą dotyczyć dopiero wyborów w roku 2013.

Natomiast w trybie pilnym należy przygotować i wprowadzić drobniejsze, choć ważne – naszym zdaniem – zmiany, ułatwiające obywatelowi dokonanie aktu głosowania. Ich wprowadzenie będzie skutkowało zapewne wzrostem frekwencji wyborczej. Chodzi nam przede wszystkim o trzy sprawy:

1. Głosowanie korespondencyjne.
2. Głosowanie przez internet.
3. Głosowanie w ciągu dwóch dni.

## **Likwidacja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji?**

Postulat likwidacji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji był od dawna wysuwany w kręgach Platformy Obywatelskiej. KRRiT jest jednak organem konstytucyjnym i jej likwidacja nie będzie łatwa z przyczyn politycznych.

Trzeba przypomnieć, że ustawa o KRRiT, nadająca temu organowi szerokie uprawnienia regulacyjne na rynku mediów oraz prawo do powoływania rad nadzorczych w mediach publicznych, została uchwalona wcześniej niż ustawa konstytucyjna. Konstytucja określa uprawnienia KRRiT w art. 213, w którym czytamy, że KRRiT „stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji”. Jest to więc w istocie organ ochrony prawa, a nie stanowienia prawa!

Postulujemy zmianę ustawy o Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji przywracającą jej konstytucyjne funkcje. KRRiT powinna stać się organem monitorującym programy telewizyjne i radiowe oraz posiadać uprawnienia wszczynania postępowań w przypadku stwierdzenia łamania prawa. W tym sensie KRRiT będzie pełnić ważne dla obywatela zadania kontrolowania treści przekazów medialnych pod kątem ich zgodności z prawem i obyczajem, a także czuwania nad przestrzeganiem wolności słowa i prawa do informacji.

Kompetencje administracyjne Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, wynikające – powtarzamy – jedynie z jej modelu ustawowego, mogą z powodzeniem przejść inne instytucje państwowe: Urząd Komunikacji Elektronicznej oraz Minister Skarbu Państwa.

### **Potrzebna jest umowa społeczna**

Doświadczenia polskiego parlamentaryzmu ostatnich kilkunastu lat wskazują, że bardzo złym zjawiskiem jest nieposzanowanie przez kolejne ekipy władzy dorobku swoich poprzedników. Polsce jako państwu i wszystkim obywatelom jako –zarazem – mocodawcom i klientom władzy potrzebna jest ciągłość ustrojowa i instytucjonalna. Nie powinny mieć miejsca sytuacje, jakie zdarzyły się w ostatnich latach w przypadku ochrony zdrowia czy szkolnictwa, że jeden rząd wprowadza głęboką reformę, a po 2-3 latach następny rząd zupełnie ją dezawuuje i zaczyna realizować własne pomysły. Szczególnie w przypadku edukacji ustalone zasady powinny być nienaruszalne i respektowane przez lata.

Jeżeli więc jakaś siła polityczna proponuje reformatorskie zmiany w ważnej sferze życia publicznego, musi to być propozycja ponadpartyjna. Taka, która ma szansę przetrwania dłużej niż do końca jednej kadencji Sejmu. Każda inna formuła zmian oznacza – z punktu widzenia obywatela – jedynie chęć i kierowanie się partykularnym interesem partyjnym.

W obecnej sytuacji politycznej w kilku ważnych obszarach życia publicznego (przede wszystkim w służbie cywilnej i prokuraturze) niezbędne jest –naszym zdaniem – osiągnięcie ponadpartyjnego konsensu, który zaowocuje dobrymi dla obywateli i państwa rozwiązaniami ustrojowymi. Następnym krokiem powinno być podpisanie

umowy – przy aprobacie opinii publicznej – gwarantującej, że te dobre rozwiązania, zasady i standardy nie będą zmienione po kolejnych wyborach parlamentarnych przez nową większość sejmową.

Nie chcemy przedstawiać szczegółowych propozycji rozwiązań. Naszym postulatem politycznym jest otwarcie publicznej dyskusji i dojście do takich uzgodnień, które mają szansę trwale zaistnieć w polskim porządku ustrojowym. Stanowisko nasz traktujemy jedynie jako punkt wyjścia do szerszego dyskursu zarówno wewnątrz Platformy Obywatelskiej, jak i pomiędzy partiami politycznymi i siłami społecznymi.

### **Służba cywilna**

Postulujemy powrót do pierwotnej idei służby cywilnej opisanej w Konstytucji. Postulujemy także objęcie służbą cywilną administracji samorządowej. Umowa społeczna powinna określać zasady powoływania i zakres działania służby cywilnej.

### **Ustrój prokuratury i jej podporządkowanie**

Ustrój prokuratury wymaga pogłębionej dyskusji. Niewątpliwie struktura prokuratury jest anachroniczna i potrzebne jest jej spłaszczenie do dwóch szczebli. Do rozważenia jest kwestia rozdzielenia funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Gdyby jednak zachowano połączenie tych funkcji, to – naszym zdaniem – należy ograniczyć wpływ prokuratury generalnej na postępowania karne prowadzone przez prokuratorów, pozbawiając go np. prawa wydawania wiążących ich poleceń. Sprawy śledcze powinny być wyjęte z gestii prokuratora generalnego – polityka. Do rozważenia jest także tryb powoływania prokuratorów różnych szczebli.

## **2. Sfera społeczna – odpowiedzialność i roztropność**

### **2.1. Ochrona zdrowia**

#### **Państwo nie daje sobie rady**

Po 18 latach transformacji w Polsce system opieki zdrowotnej jest obszarem, któremu trudno wystawić pozytywną ocenę. Publiczne nakłady na ochronę zdrowia w Polsce, w proporcji do PKB, są bardzo niskie, niższe niż w większości krajów europejskich, a obiecana w programie wyborczym PiS wielkość 6% w roku 2009 najprawdopodobniej nie będzie zrealizowana. Służba zdrowia wciąż nie może się pozbyć spuścizny poprzedniego ustroju, a kondycja systemu opieki zdrowotnej, przynajmniej w części znajdującej się w domenie państwowej, ulega stałemu pogorszeniu:

1. Publiczne zakłady opieki zdrowotnej zadłużają się nieustannie i bezkarnie mimo kolejnych oddłużeń.
2. Rynek leków jest zdesynchronizowany i niemal w pełni zarządzany przez koncerny farmaceutyczne. Pełnią one rolę swoistego „nadministerstwa zdrowia”.
3. Wciąż brak regionalnych i centralnych systemów rejestrowania usług medycznych, co jest przyczyną marnotrawnego wypływu z systemu olbrzymich środków budżetowych.
4. Brak obiecywanego od kilkunastu lat koszyka usług podstawowych. Z jednej strony oznacza to, iż pacjentowi pozornie należy się każde świadczenie zdrowotne, a z drugiej – nigdy do końca nie wiadomo, co mu się w rzeczywistości należy.

W ostatnich 7 latach w ochronie zdrowia dwukrotnie dokonywano głębokich zmian systemowych, a dodatkowo, dwa lata temu – w programie wyborczym obecnie rządzącej partii – sformułowano zupełnie radykalny postulat powrotu do finansowania budżetowego, co na szczęście nie zostało zrealizowane.

Reforma systemu opieki zdrowotnej to ostatnia „wielka reforma”, bez której Polska nie może funkcjonować jako nowoczesne państwo. System opieki zdrowotnej jest bowiem niezbędnym czynnikiem zapewniającym poczucie bezpieczeństwa obywatelom Polski.

#### **Rozwija się sektor prywatny**

Dynamiczny rozwój prywatnej służby zdrowia, także tej specjalistycznej, świadczy o tym, że nawet na tak niespójnym i pełnym sprzeczności rynku, jakim jest rynek usług medycznych i w tak chaotycznym otoczeniu instytucjonalnym można prowadzić racjonalną gospodarkę. Nie mamy wątpliwości, że wszelkie dalsze, konstruktywne reformy systemu służby zdrowia muszą się wiązać z szerokimi zmianami własnościowymi.

Trzeba tu zauważyć, że w dwóch znaczących segmentach rynku usług medycznych prywatyzacja w zasadzie się dokonała. I oba te segmenty wyróżniają się *in plus* na tle

całego systemu. Sektor prywatny w stomatologii rozwijał się już w okresie realnego socjalizmu, a w ostatnich 18 latach stał się zupełnie dominujący. Podobne procesy zaszły w ostatnich 8 latach w obszarze opieki pierwszego kontaktu, gdzie bardzo szybko w miejsce wszechobecnych wcześniej przychodni państwowych pojawiły się różne modele funkcjonowania lekarzy rodzinnych. Przy czym, w tym drugim przypadku, prywatna własność podmiotów nie stanowi żadnej przeszkody w wykorzystywaniu przez nie finansowania z Narodowego Funduszu Zdrowia.

Sektor prywatny ochrony zdrowia rozwijał się w ostatnich latach w tempie 20-30% rocznie, a w tym roku wzrost będzie jeszcze większy ze względu na możliwość zaliczania przez przedsiębiorstwa wydatków na opiekę medyczną pracowników do kosztów uzyskania przychodów.

Postulujemy możliwość przeznaczania części (np. 20-30%) środków gromadzonych w przedsiębiorstwach w ramach funduszy socjalnych (w skali kraju 8 mld zł w ciągu roku!) na ochronę zdrowia pracowników, zamiast wyłącznie – jak dotychczas – na paczki świąteczne czy dofinansowanie wczasów. Prosta zmiana przepisów spowodowałaby znaczącą poprawę sytuacji zdrowotnej milionów pracowników i byłaby silnym impulsem do rozwoju sektora prywatnego ochrony zdrowia.

### **Podstawowy dylemat służby zdrowia**

W obszarze ochrony zdrowia nie ma i nigdy nie będzie cudownych, prostych rozwiązań. Techniki medyczne są obecnie niezwykle wyrafinowane, ale jednocześnie niezwykle kosztowne. Żaden kraj na świecie, a w szczególności kraj na dorobku – jak Polska – nie jest w stanie zrealizować świadczeń zdrowotnych w myśl zasady „wszystko dla wszystkich”. Oczywiście kraje bogate są w stanie zapewnić więcej. Trzeba jasno powiedzieć, że środki finansowe na służbę zdrowia są ograniczone i tylko w ramach tych ograniczonych środków możemy się poruszać.

Przy takim założeniu w Polsce, tu i teraz, istnieje – naszym zdaniem – zasadniczy dylemat, bez rozwiązania którego każda reforma służby zdrowia staje się mrzonką. Alternatywa jest następująca:

1. Czy decydujemy się na pełną nieodpłatność podstawowej opieki zdrowotnej dla wszystkich ubezpieczonych (a w rzeczywistości – dla wszystkich Polaków), ale wtedy ograniczamy do pewnego określonego koszyka zakres nieodpłatnych świadczeń specjalistycznych?
2. Czy na odwrót – zapewniamy wszystkim obywatelom obszerny, maksymalnie duży zakres świadczeń specjalistycznych, ale jednocześnie decydujemy się na częściową odpłatność podstawowej opieki zdrowotnej?

W każdym przypadku w pełni nieodpłatna powinna być działalność profilaktyczna, leczenie kobiet w ciąży, dzieci, ostrych stanów zagrożenia życia.

Naszym zdaniem wyborem racjonalnym (choć zawsze jest to wybór mniejszego zła) jest wariant drugi. W wariacie tym wysoko specjalistyczna opieka jest zapewniana przez państwo wszystkim obywatelom, niezależnie od posiadanych środków

finansowych. W zamian za to obywatele dopłacają niewielkie, symboliczne kwoty do opieki podstawowej i specjalistycznej. System ten kończyłby z fikcją tzw. „bezpłatnej służby zdrowia”.

### **Więcej konkurencji!**

Konkurencja jest niezbędna służbie zdrowia jak powietrze każdemu pacjentowi. Bez konkurencji, bez rzeczywistego rynku, nie ma możliwości wyceny usług i procedur medycznych. Bez konkurencji jesteśmy skazani na kolosalne marnotrawstwo naszych pieniędzy.

Poszerzanie pola konkurencji i/lub ograniczanie zakresu monopolizacji rynku ze strony zakładów publicznych powinno być wprowadzane w systemie ochrony zdrowia na różnych poziomach, wszędzie bowiem jest niezbędne. W sferze finansowania w miejsce obecnego Narodowego Funduszu Zdrowia należy pilnie utworzyć 3 lub 4 konkurujące ze sobą fundusze. Powinny one funkcjonować na obszarze całego kraju, mieć osobowość prawną oraz ponosić pełną odpowiedzialność za gospodarowanie posiadanymi środkami finansowymi. Dopuszczona powinna być możliwość tworzenia nowych funduszy, konkurujących o środki z ubezpieczenia społecznego.

### **Problem lecznictwa szpitalnego**

Najważniejsza, zasadnicza grupa jednostek służby zdrowia, tj. szpitale, pozostaje w przeważającej większości poza sektorem prywatnym. Szpitale w Polsce, działające poza rynkiem i w systemie, który nie wykształcił jasnych mechanizmów redukcji kosztów, są źródłem olbrzymiego marnotrawstwa środków budżetowych. W tym sensie są skansenem rodem z poprzedniego ustroju gospodarczego.

Trzeba jasno zdawać sobie sprawę, że w ostatnich latach nastąpił ogromny postęp techniki medycznej. Sprawia on, że coraz więcej procedur, zabiegów i operacji, które tradycyjnie były przypisane do szpitali, można obecnie przeprowadzać w warunkach ambulatoryjnych albo w tzw. „szpitalach jednego dnia”.

Oczywiście duże, wielooddziałowe, wysoko wyspecjalizowane szpitale nadal są niezbędne i zawsze będą najważniejszym elementem systemu opieki zdrowotnej. Ale liczbę tych wyspecjalizowanych, a więc i niezwykle kosztownych obiektów należy ograniczyć.

### **Co zrobić ze szpitalami państwowymi?**

Stawiamy tezę, że bez radykalnej poprawy efektywności i radykalnego obniżenia kosztów funkcjonowania – publicznych obecnie – szpitali nie jest możliwa faktyczna naprawa systemu opieki zdrowotnej w Polsce. A poprawa efektywności i obniżenie kosztów nie jest możliwa bez wolnego rynku funkcjonującego według jasnych kryteriów i zasad, niezależnie od rodzaju własności.

Państwowe szpitale muszą się stać spółkami prawa handlowego. Konieczna jest zmiana obecnej konstrukcji prawnej, w której szpitale publiczne funkcjonują w szczególnej formule prawnej „samodzielnego publicznego zakładu opieki zdrowotnej” (spzoz), co oznacza, że szpital może się samodzielnie zadłużać, ale nie może

zbankrutować, a za jego długi *de facto* nikt nie odpowiada. Komerccjalizacja szpitali to pierwszy niewielki, ale niewątpliwie niezbędny krok w kierunku uzdrowienia sytuacji w systemie zdrowotnym.

Komerccjalizacja wprowadzi pełną odpowiedzialność finansową szpitali. Umożliwi także tworzenie własności mieszanej – państwowo- prywatnej czy samorządowo- prywatnej poprzez zbywanie (lub przejmowanie przez podmioty prywatne) częściowego pakietu akcji danego szpitala.

Z punktu widzenia pacjenta rodzaj właściciela jednostki służby zdrowia nie ma żadnego znaczenia. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby również prywatne szpitale uzyskiwały finansowanie w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia. Kontraktowanie świadczeń przez państwo (czy państwowy NFZ), a więc funkcja regulacyjna, nie powinno być utożsamiane z funkcją właścicielską. Zupełnie niewłaściwa jest sytuacja, w której państwo jest jednocześnie regulatorem rynku oraz (poprzez własność szpitali) jego uczestnikiem.

### **Instytut Standaryzacji i Taryfikacji**

Powtarzamy za programem *Głęboka przebudowa państwa* postulat powołania Instytutu Standaryzacji i Taryfikacji jako centralnego organu administracji rządowej, podległego ministrowi właściwemu dla spraw zdrowia, odpowiedzialnego za:

1. Opracowanie i modyfikowanie koszyka gwarantowanych świadczeń finansowanych ze środków publicznych wraz z listą leków refundowanych.
2. Ocenę nowych technologii medycznych pod kątem ich zakwalifikowania jako świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków publicznych.
3. Określanie standardów informacji o funkcjonowaniu opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych (statystyki dotyczące zachorowalności, efektów leczenia) oraz analizę danych i informacji statystycznych dotyczących ochrony zdrowia.
4. Projektowanie zasad funkcjonowania systemu informacyjnego ochrony zdrowia, w szczególności monitorowania ordynacji lekarskiej.

### **Niezbędne działania bieżące**

Niezależnie od całościowych zmian systemu ochrony zdrowia niezbędne są działania bieżące, które tak czy inaczej należy wykonać bez względu na docelowy model ochrony zdrowia. Najważniejsze z nich, naszym zdaniem, to:

1. Jak najszybsze wdrożenie systemu Rejestru Usług Medycznych – tak zwanego RUM, który powinien być głównym źródłem sprawozdawczości i rozliczeń finansowych.
2. Oddzielenie szpitali klinicznych od akademii medycznych. Powinny one być specjalistycznymi, w pełni profilowanymi ośrodkami leczenia. Miejscem edukacji studentów powinny być tylko w sytuacji wygrania konkursu ogłaszanego publicznie przez akademie medyczne na usługę edukacyjną.

3. Stworzenie nowego, opartego na kryteriach merytorycznych systemu obsadzania stanowisk dyrektorskich w szpitalach i powierzanie tych stanowisk wyspecjalizowanym menedżerom.
4. Stopniowe wdrażanie systemu płatności, w którym jednostką są agregaty, a nie pojedyncze usługi, przy wykorzystaniu doświadczeń mechanizmu DRG (*Diagnosis Related Group*), czyli tzw. grup diagnostycznych.
5. System refundacji leków – źródło olbrzymiego marnotrawstwa publicznych pieniędzy, wymaga wielu zmian. Pierwszą z nich powinno być związanie kwoty refundacji ze średnią ceną leku generycznego w danej grupie leków.

### **Ubezpieczenia alternatywne i inne**

Z zasady popieramy wszelkie formy ubezpieczeń, o których podjęciu decyduje sam obywatel, a nie przymus państwa. Jednak w obecnej sytuacji Polski działania zbyt liberalne w tym zakresie mogłyby wywołać zagrożenie stabilności całego systemu finansów publicznych. Pełne ubezpieczenia alternatywne, oznaczające możliwość rezygnacji z opłacania składki ZUS, można dopuścić dopiero po odpowiednim uporządkowaniu systemu publicznego, a w szczególności wdrożeniu systemu RUM.

Natomiast nic –oprócz fałszywie pojmowanej sprawiedliwości społecznej –nie stoi na przeszkodzie, aby wprowadzić współfinansowanie pewnych świadczeń zdrowotnych przez płatnika publicznego i ubezpieczyciela prywatnego. Dobrym rozwiązaniem w tym zakresie może być tzw. model australijski.

## **2.2. Polityka społeczna i pomoc społeczna**

### **Pieniądzy mamy stosunkowo dużo**

Wydatki socjalne państwa są w Polsce –relatywnie rzecz biorąc –dość wysokie. Polska jest przecież i będzie przez najbliższe dziesięciolecie, krajem na dorobku. Pod względem udziału wydatków socjalnych w PKB, co jest miarą „opiekuńczości państwa”, Polska znajduje się na ósmym miejscu wśród 25 krajów Unii, a za nami są nie tylko Węgry, Czechy, Słowacja, wszystkie małe kraje bałtyckie, ale także np. Dania czy Finlandia, a więc kraje uznawane za wzorcowe pod względem bezpieczeństwa socjalnego. Jeżeli jednak jednocześnie sfera ubóstwa jest w Polsce relatywnie szeroka, znacznie wyższa niż przeciętna w Unii, oznacza to zapewne, że wina leży w systemie opieki i pomocy społecznej.

Trzeba dodać, że wydatki na emerytury, renty i inne świadczenia zastępujące dochody z pracy, liczone udziałem w PKB, są w Polsce najwyższe w całej Unii Europejskiej! A jednocześnie powszechne –i prawdziwe –jest odczucie, że świadczenia te są bardzo niskie. Z czego wynika ten rozdziew możliwości i oczekiwań? Odpowiedź jest banalnie prosta –ze zbyt dużej liczby pobieranych świadczeń. Polacy są, obok Belgów, krajem, w którym jest najniższy w całej Unii wiek osób kończących aktywność zawodową. Świadczenia dla tych osób, do osiągnięcia przez nich wieku emerytalnego,

pochłaniają rocznie 4% PKB –to astronomiczna kwota, relatywnie najwyższa w całej UE. Towarzystwo Belgii musi nas jedynie smucić –Belgia jest jednym z najbogatszych krajów świata, a my jesteśmy krajem na dorobku.

### **Wykluczenie społeczne i „dziedziczenie biedy”**

Wykluczenie społeczne dotyczy wielu grup społecznych – niepełnosprawnych, samotnych matek, bezrobotnych, uzależnionych, ludzi starych itd. Główną przyczyną jest –jak się wydaje –socjalistyczna wciąż mentalność społeczeństwa oczekującego rozwiązywania wszelkich problemów przez administrację państwową oraz odpowiadający tej mentalności system prawny i praktyka urzędnicza. To nie „dziki kapitalizm” odsunął osoby niezaradne na margines. Przeciwnie, dopiero otwarcie na standardy europejskie pozwoliło na przebicie się do społecznej świadomości poglądów, że można wydawać pieniądze na likwidację barier architektonicznych czy promocję zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

Z wykluczeniem społecznym wiąże się często, a w Polsce zbyt często, zjawisko dziedziczenia biedy. Przecinanie międzypokoleniowego łańcucha biedy musi być uznane za zadanie o wielkim znaczeniu politycznym, w realizację którego muszą być zaangażowane zarówno organizacje pozarządowe, religijne, jak i –przede wszystkim – państwo. Antidotum jest tu m.in. szeroko rozbudowany system stypendialny dla dzieci z biednych rodzin. Nie chodzi o zapomogi dla najbiedniejszych, lecz o tworzenie warunków do rozwijania potencjału tkwiącego w młodych ludziach.

### **Sposób działania administracji**

Nieskuteczna jest pomoc w zakresie przewycięzania ubóstwa i niesamodzielności. Administracja pomocy społecznej kieruje swoją energią na ustalanie uprawnień do świadczeń na podstawie przepisów prawa, a nie na rozwiązywanie problemów. W wyniku tego ubodzy „z wyboru” konsumują środki, których nie wystarcza na udzielenie skutecznej pomocy tam, gdzie jest ona rzeczywiście niezbędna. Pomoc instytucjonalna niszczy solidarność społeczną, promuje konkubinat w miejsce formalnego małżeństwa, bezrobocie w miejsce zatrudnienia, uzależnienie od zasiłków w miejsce własnej zaradności, pomocy sąsiedzkiej, wolontariatu, działalności organizacji pozarządowych.

### **Rynek pracy**

Rynek pracy jest obszarem wrażliwym społecznie. Zdajemy sobie sprawę, że w kraju bez tradycji liberalnych, za to silnie obciążonym spuścizną socjalistycznego państwa pseudoopiekuńczego, wprowadzanie zdecydowanych, liberalnych rozwiązań na rynku pracy nie jest właściwe. 80% osób przechodzących na emeryturę nie osiąga ustawowego wieku emerytalnego –wieku określonego kilkadziesiąt lat temu. Jest to sytuacja patologiczna, tym bardziej że ze względu na rosnącą długość życia w ostatnich latach w krajach rozwiniętych mamy do czynienia z podnoszeniem, a nie obniżaniem progu emerytalnego. Patologię tę pogłębia wspomniany już fakt, że w Polsce pracuje i płaci podatki jedynie nieco ponad połowa ludzi w wieku

produkcyjnym. Jest to wskaźnik istotnie mniejszy niż w krajach Europy Zachodniej, gdzie stosunek pracujących do niepracujących wynosi 6:4 lub nawet 7:3. Trzeba sobie uświadomić, że wszystkie osoby niepracujące żyją z tego, co jest za pośrednictwem państwa zabierane pracującym.

Bardzo ważne są kwestie regulacji rynku pracy. Postulaty związków zawodowych w tym zakresie, zmierzające do usztywnienia rynku pracy, są nie tylko sprzeczne z tendencjami występującymi w krajach najbardziej rozwiniętych, ale –jak pokazuje wiele badań empirycznych –w dłuższym okresie usztywnienie rynku pracy zawsze prowadzi do wzrostu bezrobocia, przynosi więc skutek przeciwny do celów związków zawodowych. Egoizm zatrudnionych, broniących przepisów gwarantujących im pewność własnej pracy i związanych z tym przywilejów, jest główną barierą dla tych, którzy pracy poszukują. Problem leży naszym zdaniem w tym, że związki zawodowe w Polsce zajęte są głównie obroną interesów osób już pracujących, mało zajmują się natomiast interesami osób poszukujących pracy, szczególnie osób młodych, wchodzących dopiero na rynek pracy.

Kwestią do rozważenia jest zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn, a także podniesienie minimalnego wieku przechodzenia na emeryturę w celu utrzymania ludzi starszych na rynku pracy, co ma szczególne znaczenie w obliczu postępującego procesu starzenia się społeczeństwa.

### **Cele i zarys programu zmian**

System polityki społecznej powinien sprzyjać tworzeniu spójności społecznej, a więc przekonaniu, że nikt naprawdę potrzebujący nie będzie pozostawiony sam sobie. Ale jednocześnie środki publiczne, pochodzące przecież z podatków osób pracujących, muszą być rozdzielane w sposób maksymalnie efektywny i powinny trafiać wyłącznie tam, gdzie są niezbędne. Przesłanką polityki społecznej musi być szerokie odchodzenie od polityki wspierającej i nagradzającej brak aktywności na rzecz polityki pobudzającej aktywność i inspirującej do wychodzenia z systemu opieki społecznej.

Z naszego punktu widzenia zasadnicze znaczenia ma wyrównywanie szans, a nie wyrównywanie poziomu życia. Działania państwa w zakresie opieki społecznej powinny być zwrócone głównie w tym kierunku. Oczywiście zdajemy sobie dobrze sprawę, że znacząca część świadczeniobiorców jest zdana wyłącznie na pomoc państwa i tę pomoc musi otrzymać. Jednak równie znaczącej części świadczeniobiorców można i trzeba pomagać w inny sposób.

Opieka społeczna musi odejść od wąsko pojmowanego klientelizmu na rzecz racjonalnie działającego systemu wyrównywania szans. Używając znanej przenośni – wszędzie, gdzie to możliwe ludziom potrzebującym należy dawać nie rybę, ale wędkę. I to jest zadanie państwa. Państwo powinno działać tu aktywnie, a nie ograniczać się do równego rozdzielania niskich zasiłków. Rozumiemy przez to np. wspieranie możliwości edukacyjnych dzieci z rodzin patologicznych czy biednych. Należy

wprowadzić stypendia wspomagające naukę i studia młodzieży z rodzin najgorzej sytuowanych.

Niezwykle ważne jest poszanowanie godności osób potrzebujących pomocy. Nie jest to możliwe w sytuacji, gdy w ogólnej świadomości problem pomocy społecznej to zadanie dla władz publicznych, a nie społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwo obywatelskie w tym wypadku to działalność pomocowa środowisk partycypujących w podejmowaniu decyzji przez władze publiczne, organizacji pozarządowych, samorządów parafialnych, zawodowych, terytorialnych. Środki publiczne powinny być w pierwszym rzędzie przeznaczane dla tych, którzy chcą pomagać, a nie dla tych, którzy pomocy potrzebują.

Władze publiczne, zgodnie z zasadą pomocniczości, powinny ograniczać swą pomoc tylko do tych sfer, gdzie problemy przekraczają możliwości społeczności lokalnych. Polityka społeczna powinna być zintegrowana, nie może być tak, że działania ośrodków pomocy, urzędów pracy, sądów, ZUS, urzędów skarbowych, inspekcji pracy – nie tylko nie są podporządkowane jednolitym celom, ale często są wzajemnie sprzeczne.

### **Prywatyzacja i restrukturyzacja**

Zasadniczą kwestią jest częściowa przynajmniej prywatyzacja czy –mówiąc dokładniej – częściowe uspołecznienie pomocy społecznej. Niektóre instytucje pomocy społecznej mogą być niewątpliwie przekazane w ręce prywatne, ale niezbędne są zmiany prawne czyniące opłacalnymi dla samorządów przekazywanie zadań z zakresu pomocy społecznej na rodziny, rodziny zastępcze, organizacje pozarządowe i podmioty niepubliczne. Postulujemy pełną równoprawność podmiotów publicznych i niepublicznych w dostępie do kontraktowania usług socjalnych.

Bardzo ważną kwestią jest rozdzielenie pośrednictwa pracy oraz administracji pracy. Powiązanie pośrednictwa ze świadczeniami powoduje, że urząd rekomenduje pracodawcom osoby niezainteresowane zatrudnieniem, a jedynie zaświadczeniem, że poszukiwały pracy. Pośrednictwo pracy należy w pełni sprywatyzować i przyjąć zasadę kontraktowania usług zatrudnieniowych. Skuteczne pośrednictwo wymaga zdobywania informacji, aktywnego poradnictwa zawodowego, inwestowania w szkolenia i tym podobnych działań o charakterze rynkowym, a więc związanych z ryzykiem. Oczywiście jest, że prywatne firmy, uzyskujące środki finansowe na te cele od państwa poprzez procedury konkursowe, będą wykonywać te działania lepiej i taniej niż urzędy państwowe. Dopiero wtedy instytucje takie staną się atrakcyjne dla pracodawców i dopiero wtedy pojawią się w nich oferty zatrudnienia.

W szeroko rozumianej sferze pomocy społecznej mieści się także polityka prorodzinna i tu w pełni akceptujemy program rządowy ogłoszony w marcu bieżącego roku, przygotowany przez panią wiceminister Joannę Kluzik-Rostkowską.

### **Niektóre niezbędne rozwiązania szczegółowe**

Oprócz tych generalnych kierunków działań, wymagających zmian całego systemu opieki i pomocy społecznej, niezbędne jest szybkie wprowadzenie rozwiązań, które w krótkim czasie mogą przynajmniej usprawnić istniejący system. Chodzi nam tu na przykład o:

1. Bezwarunkowy dostęp osób korzystających z zasiłków dla bezrobotnych do podstawowego koszyka bezpłatnych świadczeń medycznych bez potrzeby rejestrowania się w urzędach pracy, co zlikwiduje koszty obsługi setek tysięcy takich osób.
2. Likwidacja systemu comiesięcznej, powszechnej weryfikacji uprawnień do zasiłku ze względu na niewspółmierne do efektów koszty dla bezrobotnych i urzędów. Oparcie zasiłku na indywidualnym kontrakcie (gotowość do podjęcia zatrudnienia), a nie przepisie prawnym (uprawnienie do zasiłku).
3. Wprowadzenie profesjonalnego i jednolitego systemu orzecznictwa rentowego, powiązanego ze zmianą zasad orzekania niezdolności do pracy – wprowadzenie zasady czasowej niezdolności do pracy, przyjęcie zasady zawieszania bądź zmniejszania wymiaru renty w przypadku podejmowania pracy zarobkowej.
4. Dopłaty do istniejących na rynku mieszkań zamiast tworzenia socjalnych gett. Pomoc socjalna w miejscu zamieszkania, rodziny zastępcze i adopcja, a nie domy dziecka.
5. Poddanie standardów pracy socjalnej wykonywanej przez samorządy lokalne analogicznemu nadzorowi jak nadzór kuratoriów nad standardami prowadzenia działalności oświatowej.
6. Stworzenie podstaw prawnych do tanich mikropożyczek i ubezpieczeń wzajemnych oraz wyłączeń podatkowych jako podstawy do samodzielności i stabilności firm rodzinnych.
7. Traktowanie nielegalnego zatrudnienia i systemów wyzysku jako nieuczciwej konkurencji wobec innych przedsiębiorców. Oznacza to, że z patologiami takimi walczyć będzie Urząd Ochrony Konkurencji, posiadający instrumenty eliminowania z rynku nieuczciwych przedsiębiorców, a nie Inspekcja Pracy wymierzająca jedynie symboliczne mandaty za łamanie prawa pracy.

## **2.3. Kultura**

### **Dlaczego kultura jest ważna?**

Sfera kultury jest obszarem o wielkiej wadze zarówno dla obywateli, jak i dla państwa, szczególnie w okresach przejściowych, okresach szybkich zmian cywilizacyjnych. Artyści są najwrażliwszą częścią społeczeństwa, pierwsi dostrzegają i przekazują „słabe sygnały” płynące z otoczenia, od nich najwcześniej otrzymujemy komunikaty ważne dla całego społeczeństwa, jak i dla rządzących.

W świecie kultury musimy wymyślić się na nowo. Tu musimy uzyskać odpowiedzi na takie zasadnicze pytania: kim jesteśmy, jak mamy sobie radzić ze współczesnymi lękami, z naszą polskością i europejskością, z naszą wiarą i niewiarą. Tutaj wykreowuje się nowa rola polskiego inteligenta w zglobalizowanym świecie.

### **Nasz stosunek do sfery kultury**

Z punktu widzenia szeroko rozumianego programu politycznego w sferze kultury kluczowe znaczenie mają kwestie relacji między kulturą a państwem, między artystami i twórcami a władzą państwową. Chodzi tu o obszar aksjologii –problem autonomii bądź podporządkowania sfery kultury polityce, tworzenia przez władze szerokiej przestrzeni twórczej, która będzie wypełniona samorodnymi dziełami artystów, bądź też ideologizowania sztuki, skłaniania twórców do określonych, oczekiwanych i nagradzanych działań, preferowania jednych i niezauważania innych.

Jesteśmy jak najdalej od sprowadzania kultury do „monokultury”. Różnorodność jest dzieckiem wolności. Nie chcemy dłużej utrzymywać systemu, w którym kultura sterowana jest wedle doraźnych celów politycznych i staje się zbrojnym ramieniem partii rządzącej w zakresie realizowania przez nią polityki informacyjnej, społecznej, promocyjnej czy wręcz pacyfikowania innowacyjności i kreatywności społecznej!

W dzisiejszym świecie szybkiego przepływu informacji i doskonale poinformowanych, otwartych społeczeństwach jakakolwiek monokultura jest anachroniczna i krępuje energię społeczną. Tworzenie ideologicznych gorsetów i reglamentacji informacji musi być skazane na niepowodzenie w dobie telewizji satelitarnej, internetu i telefonów komórkowych. Jakakolwiek forma „kulturalnego politruka” jest dziś po prostu przeszkodą na drodze rozwoju cywilizacyjnego społeczeństwa!

Z punktu widzenia partii obywatelskiej, kultura stanowi sferę *sacrum*, w którą władza państwowa powinna wkraczać w jak najmniejszym stopniu. Państwo natomiast, dla dobra wszystkich obywateli i każdego z osobna, musi kultywować, wspierać i w pewnej części także finansować kulturę, tworzyć warunki do jej rozkwitu. To jest niezbywalne zadanie państwa. Na pytanie, czy kultura to zadanie państwa, należy odpowiedzieć – tak, kultura musi pozostać zadaniem państwa, ale niekoniecznie zadaniem dla administracji państwowej. Jak napisali autorzy raportu *Głęboka przebudowa państwa w kulturze „potrzeba wielkiej modernizacji”*. Chodzi tu o takie sprawy, jak forma relacji państwo-kultura, sposób finansowania kultury, zakres jej centralizacji bądź decentralizacji, zakres samorządności środowisk kultury.

### **Problem ministra kultury**

W 18-letniej historii III RP instytucja ministra kultury jako członek gabinetu nie sprawdziła się. Polski minister kultury (niezależnie od opcji politycznej) odtwarza od lat model sowiecki, reglamentując sprytnie status *narodnego artysta* dla osób kluczowych w zakresie pacyfikowania środowisk kulturalnych, rozdając order i stanowiska. Polskie

ministerstwo kultury – niereformowane od lat – stanowi twór demoralizujący środowiska, kształtujący doraźne dwory, utrzymujący niejasny system finansowania.

Kwestia zupełnej likwidacji ministerstwa kultury jest sporna. Wymaga pogłębionej dyskusji i szczegółowego rozważenia przeciwstawnych argumentów. Trzeba jednak pamiętać, że w modelu brytyjskim czy amerykańskim (dla przykładu) instytucja ministra właściwego ds. kultury nie istnieje, a brytyjska i amerykańska kultura mają się doskonale.

Niemniej nawet w obecnym kształcie instytucjonalnym nadzoru i finansowania sfery kultury przez państwo należy wiele zmienić i można to zrobić stosunkowo szybko i bezboleśnie. Istota sprawy leży w tym, że minister nie powinien samodzielnie prowadzić instytucji kultury, nie powinien realizować własnych projektów i programów. Jego rolą jest finansowanie i nadzorowanie działania najróżniejszych instytutów, agencji i fundacji w sferze kultury. Minister powinien być łącznikiem między polityką państwa a najszerzej rozumianą sferą kultury, powinien gromadzić środki finansowe przeznaczone na kulturę, ale nie dysponować nimi bezpośrednio.

### **Wydzielenie sfery dziedzictwa kulturowego**

Należy utworzyć dwa odrębne systemy finansowania i prowadzenia polityki kulturalnej: jeden – odpowiedzialny za dziedzictwo kulturowe (materialne i niematerialne) z charakterystycznymi dla tej sfery modelami i instrumentami, oraz drugi – odpowiedzialny za politykę w zakresie twórczości artystycznej, programów kulturotwórczych, kulturalnych programów prospołecznych, prorozwojowych, również z charakterystycznymi modelami i instrumentami stymulacji dobrej praktyki w tym zakresie (pomocny może być model brytyjski). Śmieszna dla obywateli jest sytuacja, gdy jeden minister dopisuje do nazwy ministerstwa „dziedzictwo narodowe”, drugi skreśla, następny znów dopisuje. Czy to oznacza, że naród ma (lub nie) dziedzictwo w zależności od tego, kto rządzi?

### **Sposoby realizacji zadań w dziedzinie kultury**

Trzeba kontynuować proces powoływania ciał pośredniczących, wywodzących się z zasady przedłużonego ramienia (*arm's length principle*), tzn. rozmaitych funduszy i fundacji działających w sferze kultury.

Niespełna dwuletni okres funkcjonowania Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej jest zbyt krótki, aby dokonać jego całościowej oceny jako instytucji pośredniczącej między państwem a środowiskiem artystycznym. Niemniej sama formuła jego działalności poprzez programy operacyjne, niezależne grupy ekspertów itp. wydaje się właściwa i powinna być rozszerzana na inne obszary sztuki.

Należałoby przy tym bardziej zbliżyć się do sprawdzonego modelu państwowej amerykańskiej fundacji National Endowment for the Arts, gdzie faktyczne decyzje o finansowaniu najlepszych wieloletnich programów i przedsięwzięć kulturalnych podejmuje rada dobrana na zasadzie „wzajemnego równoważenia interesów”. Rolą dyrektorów takich instytucji powinno być głównie organizowanie procesu

decyzyjnego, a nie – jak obecnie – jednoosobowe decyzje, przy użyciu rady instytutu jedynie jako „parawanu” w realizowaniu partykularnych interesów.

Trzeba ostatecznie zerwać z uprzywilejowanymi formami prawnymi (tzw. publicznymi instytucjami kultury różnych szczebli) na rzecz finansowania w skali 3-5-letniej zadań z zakresu różnych dziedzin dotyczących kultury i dziedzictwa kulturowego. Doświadczenie pokazuje, że zwykle mogą być one organizowane równie dobrze (a często lepiej) przez organizacje obywatelskie niż przez instytucje władzy publicznej. Zasadą musi być rynkowa konkurencja w dostępie do środków finansowych oraz równe traktowanie instytucji państwowych, samorządowych, obywatelskich i prywatnych.

### **Samoorganizacja środowiska i decentralizacja środków i instytucji**

Trzeba stworzyć warunki, aby środowiska artystyczne same się organizowały, aby samodzielnie zarządzały powierzonymi funduszami. Niech powstanie Fundusz Literatury, Fundusz Sztuk Wizualnych czy Fundusz Teatru.

Ważną sprawą jest maksymalna decentralizacja instytucji kultury. Jedną z najbardziej prestiżowych i międzynarodowych instytucji kultury brytyjskiej – Royal Shakespeare Company, jest instytucją gminną. Samorządy w Polsce wielokrotnie już udowodniły, że potrafią brać odpowiedzialność za dziedzictwo narodowe, a nigdzie nie jest powiedziane, że najlepsze realizacje Mickiewicza będzie zawsze proponować teatr prowadzony przez ministra kultury. Takie myślenie jest tylko wynikiem nacisku środowiskowych grup interesu.

## **2.4. Organizacje pozarządowe jako istotny element „tkanki” państwa**

### **Po co organizacje pozarządowe?**

Wolność stowarzyszania się obywateli w najróżnorodniejsze organizacje traktujemy jako jedną z fundamentalnych form wolności ludzkich. Społeczeństwo obywatelskie, w którym każdy człowiek może znaleźć własny obszar działania dla dobra wspólnego, jest – naszym zdaniem – idealnym modelem życia społecznego. Państwo powinno nie tylko wspierać wszelkimi możliwymi środkami rozwój organizacji pozarządowych, ale także – w myśl zasady subsydiarności – przekazywać im do wykonania określone zadania publiczne.

Należy jednocześnie zwrócić uwagę, że wysoka aktywność i skuteczność organizacji pozarządowych jest domeną państw rozwiniętych i bogatych, których obywatele mogą sobie pozwolić na poświęcenie czasu na niedochodową działalność społeczną. Nie bez znaczenia jest też świadomość rzeczywistego wpływu opinii i działań organizacji pozarządowych w tych krajach.

Organizacje pozarządowe mogą stanowić swoisty łącznik pomiędzy obywatelami a rządzącymi, być ciałami doradczymi, a także zabezpieczającymi interes obywateli bądź państwa, nie zawsze dobrze rozumiany przez sfery rządzące. Podsumowując –

istnienie skutecznych organizacji pozarządowych jest wskazane zarówno dla obywateli, jak i dla państwa.

### **Krótką diagnoza**

Zakres i skuteczność działania organizacji pozarządowych i aktywności obywatelskiej jest swoistym sprawdzianem społecznej dojrzałości każdego kraju. Rozbudowana i skuteczna siatka organizacji pozarządowych, posiadających istotny wpływ na kluczowe decyzje polityczne, służących konsultacjom i ukierunkowaniu prac rządu, zapewnia stabilność państwa, zwiększa poczucie bezpieczeństwa obywateli i uświadamia im, że mogą mieć rzeczywisty i wymierny wpływ na losy swojego kraju.

W Polsce istnieje ponad 40 tysięcy czynnych organizacji pozarządowych (uwzględniając wyłącznie stowarzyszenia i fundacje) zatrudniających ponad 200 tysięcy ludzi i korzystających z pomocy ok. 2 milionów wolontariuszy. Kilkanaście tysięcy kolejnych organizacji znajduje się w stanie uśpienia.

Działalność organizacji pozarządowych jest najbardziej widoczna w sferze pomocy i działalności charytatywnej – należy to docenić i uhonorować. Organizacje pozarządowe tylko sporadycznie mają wpływ na działalność samorządów lub rządu – znanych jest wiele sytuacji, w których opinie stowarzyszeń i fundacji działających na rzecz ochrony przyrody nie były brane pod uwagę przez władze przy podejmowaniu ostatecznych decyzji.

### **Dlaczego rola organizacji pozarządowych jest niewielka?**

W Polsce nie ma właściwych warunków do obywatelskiej aktywności. Istnieje wiele organizacji pozarządowych, jednak ich wpływy na losy państwa są marginalizowane, a obecny rząd manifestuje brak szacunku dla ich zdania, nie konsultując z nimi najważniejszych zmian w strukturze państwa albo wręcz podejmując decyzje pomimo ich usilnych protestów. Niekorzystny klimat dla działalności obywatelskiej w naszym kraju wynika zapewne również z braku tradycji takiej działalności – za czasów PRL spontaniczna „obywatelskość” była zwalczana jako działalność wroga wobec ustroju, a jej miejsce zajęła działalność pseudoobywatelska, wymuszana przez organy państwowe.

Należy również zwrócić uwagę na procedury prawne, które mogą stać na przeszkodzie w zakładaniu stowarzyszeń i fundacji oraz wysokie jak na polskie realia koszty podjęcia takiej działalności: rejestracja stowarzyszenia rejestrowego wiąże się z kosztem 1500 złotych i skomplikowanymi procedurami urzędowymi; rejestracja stowarzyszenia zwykłego nie wymaga ponoszenia większych kosztów, stowarzyszenie to ma jednak bardzo niewielkie możliwości działania.

### **Jak zwiększyć obywatelską aktywność Polaków?**

Należy przeciwdziałać nasilającej się w ostatnich latach nieufności wobec organizacji pozarządowych. Trzeba wspierać działalność i budować zaufanie społeczne wobec tych instytucji, o ile ich działania mieszczą się w ramach szeroko rozumianego społeczeństwa obywatelskiego i o ile nie naruszają Konstytucji. Trzeba odejść od

różnicowania organizacji pozarządowych na „nasze”, a więc bliskie ideologicznie aktualnej władzy państwowej, i „obce”, a więc opierające się na innych wartościach i realizujących inne cele niż te, z którymi identyfikuje się władza. To równoprawne traktowanie organizacji pozarządowych musi przełożyć się także na sprawiedliwe, oparte na jasnych kryteriach dobra wspólnego wspieranie finansowe organizacji pozarządowych ze strony różnych organów władzy państwowej i samorządowej.

Jak stwierdziliśmy wcześniej, kluczowym warunkiem zwiększenia aktywności obywatelskiej Polaków jest odbudowanie zaufania do władzy państwowej. Rząd musi „wyciągnąć rękę” do obywateli, pokazać, że potrafi z nimi współpracować i czerpać z ich doświadczenia. Organizacje pozarządowe stanowią tu idealne pole współpracy. Konieczna jest odbudowa szacunku dla kompetencji osób działających w organizacjach pozarządowych. Należy wyjść z założenia, że specjalizujące się w danej dziedzinie życia organizacje wykazują się fachowością i rozeznanie w sytuacji. Łatwiej wtedy o dialog i ewentualną korektę oczekiwań organizacji pozarządowych.

Nie może też zabraknąć promocji aktywności obywatelskiej skierowanej do całego społeczeństwa. Ponieważ Polska jest krajem stosunkowo niezamożnym, jej obywatele muszą przede wszystkim angażować się w działalność zarobkową. Działalność obywatelska nie może być łączona z chęcią indywidualnego zysku, natomiast Polacy powinni sobie uświadomić, że dzięki działalności organizacji pozarządowych mogą zwrócić uwagę samorządów i rządu na interesy określonych społeczności, których są częścią.

Konieczne jest usprawnienie przepisów prawnych. Z jednej strony tworzenie organizacji obywatelskich powinno być prostsze i mniej kosztowne, z drugiej zaś należy na bieżąco monitorować działalność tych organizacji, aby uniknąć ewentualnych nadużyć.

Istotnym elementem działalności organizacji pozarządowych jest pozyskiwanie środków z funduszy Unii Europejskiej. Pomimo zdobytego doświadczenia, organizacje wciąż skarżą się na problemy z wypełnianiem formularzy unijnych i niezrozumieniem skomplikowanych zasad administracji unijnej. W związku z licznymi problemami w pozyskiwaniu funduszy europejskich przez organizacje pozarządowe wciąż potrzebne są szkolenia i tworzenie centrów pomocy w tej dziedzinie.

## **2.5. „Rzeczpospolita Dobrych Praktyk”**

### **Aktywizujemy środowiska lokalne**

Uwolnienie energii Polaków i rozwój kapitału społecznego wymaga dobrych przykładów. W Polsce jest mnóstwo ludzi – starych i młodych – którzy chcą razem działać na rzecz lepszego wykorzystania szans rozwojowych naszej Ojczyzny i którzy potrafią twórczo zagospodarować przestrzeń społeczną wokół siebie.

Rzeczpospolita Dobrych Praktyk to nasza specjalna oferta adresowana do tych właśnie osób. Chcemy odszukać i wypromować w skali kraju lokalnych liderów, którzy

swą codzienną pracą modernizują Polskę, działając w gospodarce, w edukacji i nauce, w ochronie środowiska i ochronie zdrowia, w kulturze i w rekreacji, słowem: we wszystkich sferach naszego życia. To naprawdę się zdarza w każdej miejscowości i w każdym miejscu, ale ciągle ma wymiar jednostkowy, a nie społeczny. Chcielibyśmy te pojedyncze osiągnięcia promować i wykorzystać dla zwielokrotnienia efektów w skali całego kraju. Chcemy wyłowić i skrzyknąć do wspólnego działania ludzi innowacyjnych, uruchomić ich zbiorową energię dla przebudowy Polski. Czynami zaświadczyć o naszej wartości, o pozytywnej elitarności.

Każdy autentyczny sukces odniesiony w jakiejś „małej ojczyźnie” jest dla nas pozytywnym wzorem, wartym twórczego naśladowania w innym miejscu Polski. Trzeba jedynie przekuć jego wymiar indywidualny w doświadczenie społeczne, w dobrą praktykę. Wydobyć całą wiedzę i energię tkwiącą w konkretnej dobrej praktyce i uczynić z niej siłę zdolną przekształcać obszary naszego życia i życia kraju w „ziemię dającą obfity plon” – dumę Rzeczypospolitej.

### **Czym będzie „Rzeczpospolita Dobrych Praktyk”**

Rzeczpospolita Dobrych Praktyk powinna być programowym wyjściem Platformy Obywatelskiej poza struktury partyjne w kierunku inicjatyw obywatelskich. Naszym celem będzie gromadzenie wiedzy o dobrych praktykach w Polsce i udostępnianie jej naszym rodakom. Chcemy wyzwać wszelkie inicjatywy społeczne, służyć radą i pomocą w ich wdrażaniu.

Rzeczpospolita Dobrych Praktyk będzie mocno zakorzeniona w samorządach lokalnych, będzie wspierać samoorganizację, spółdzielczość, solidarność i pomoc wzajemną wśród mieszkańców, będzie programowo otwarta na lokalne i regionalne inicjatywy gospodarcze, oświatowe, edukacyjne i kulturalne. RDP stanie się także naturalnym forum wyrażania interesów samorządów zawodowych i korporacyjnych nastawionych na propagowanie dobrych praktyk we własnych środowiskach.

Rzeczpospolita Dobrych Praktyk powstanie, by uwolnić dobrą energię Polaków, by służyć wymianie doświadczeń obywatelskich pomiędzy społecznościami lokalnymi różnych regionów Polski i poszerzać w ten sposób obszary wolności i samorządności obywatelskiej w Rzeczypospolitej.

### **3. Bezpośrednie funkcje gospodarcze państwa – służebna rola państwa**

#### **3.1. Państwo jako zanikający właściciel, dokończenie prywatyzacji**

##### **Ile własności państwowej w gospodarce?**

Polski nie stać na utrzymywanie państwowej własności gospodarczej, zawsze mniej efektywnej w warunkach konkurencji niż własność prywatna. Można racjonalnie uzasadniać pozostawienie pod kontrolą państwa (co nie znaczy –przy pełnej własności państwowej) takich firm, jak polskie Sieci Elektroenergetyczne czy Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągów Naftowych „Przyjaźń”, Naftobaza czy Naftoport. Nie ma natomiast żadnych racjonalnych powodów, aby w rękach państwa znajdowały się kopalnie węgla kamiennego czy przedsiębiorstwa ciężkiej syntezy chemicznej. Nie widzimy żadnego uzasadnienia, poza istnieniem synekur partyjnych (*vide* – casus Adama Glapińskiego), dla istotnej obecności państwa w przedsiębiorstwie KGHM Polska Miedź. Nie ma żadnych powodów, aby państwo zachowywało w grupie LOTOS udziały sięgające 60%. Dyskutować można jedynie o udziałach na poziomie 25%. Również część spółek grupy PKP SA powinna być szybko przekazana w ręce prywatne.

Zapowiadamy zakończenie w ciągu 2 lat prywatyzacji, to znaczy doprowadzenie do sytuacji, w której:

- zakres własności publicznej (państwowej i samorządowej) w gospodarce osiągnie „europejski poziom”, tj. ok. 10% udziału w tworzeniu PKB,
- pełna własność państwowa zostanie ograniczona do kilku przedsiębiorstw o rzeczywiście strategicznym znaczeniu dla bezpieczeństwa gospodarczego państwa,
- w kolejnych kilku, kilkunastu spółkach Skarb Państwa będzie posiadał udziały mniejszościowe, równe dokładnie 25,01%, co i tak oznacza możliwość faktycznej kontroli najważniejszych decyzji podejmowanych przez te spółki.

Naszym zdaniem rozsądna jest stopniowa prywatyzacja części mediów publicznych, tak aby docelowo obejmowały one 1 ogólnopolski program telewizyjny, 1-2 programy tematyczne oraz 2-3 programy radiowe, w tym Radio Polonia.

##### **Corporate governance w sferze własności państwowej**

Ważnym zadaniem nowego rządu będzie wprowadzenie właściwej, maksymalnie uwolnionej od polityki kultury korporacyjnej w spółkach z udziałem Skarbu Państwa. Trzeba wyprowadzić raz na zawsze politykę z przedsiębiorstw, także tych przejściowo państwowych. Przede wszystkim chodzi tu o sposób doboru najwyższej kadry zarządzającej. Zarządy spółek muszą być bezwzględnie obsadzone przez najwyższej klasy specjalistów. Na świecie, w najbardziej rozwiniętych krajach, wypracowane i

zastosowane od dawna zostały zasady nadzoru właścicielskiego państwa. Istnieją w tym zakresie odpowiednie wytyczne, tzw. „dobre praktyki”, opracowane i upowszechniane przez OECD.

Gwarantujemy wprowadzenie przepisu uniemożliwiającego wymianę zarządów spółek Skarbu Państwa przed upływem kadencji bez jasno określonych, szczególnych powodów. Obiecujemy natychmiastowe wdrożenie i przestrzeganie zasad OECD nadzoru właścicielskiego w przedsiębiorstwach państwowych (*OECD Guidelines on the Corporate Governance of State-Owned Enterprises*).

### **3.2. System podatkowy**

Sfera fiskalna jest jednym z najbardziej skomplikowanych i najwrażliwszych społecznie obszarów działalności państwa. Pomni złych doświadczeń Platformy Obywatelskiej z ostatnich wyborów parlamentarnych, nie przedstawiamy tu kompleksowego projektu zmian podatkowych, które zresztą – jak pokazuje doświadczenie – po każdym kolejnych wyborach były przedmiotem partyjnego kompromisu. Niemniej wskażemy kierunki koniecznych zmian, a także pewne konkretne rozwiązania, które – naszym zdaniem – należy pilnie wprowadzić.

Istotą rozwiniętych demokracji liberalnych jest wysoki kapitał społecznego zaufania i odpowiedzialności między władzą a obywatelem. Są kraje, w których obywatele lubią płacić i płacą podatki, a unikanie podatków, nawet próby wchodzenia w rolę „pasażera na gapę” wywołują infamię środowiskową. Musimy usilnie dążyć do stanu, w którym płacenie podatków będzie traktowane przez obywateli jako wkład w dobro wspólne, a oszustwa podatkowe będą traktowane jako kradzież, jako wyraz nieuczciwości, a nie zapobiegliwości i sprytu.

#### **Racjonalizacja wydatków budżetowych**

Wszelkie zmiany systemu podatkowego trzeba zacząć od racjonalizacji czy – mówiąc wprost – od zmniejszenia wydatków budżetu państwa. I chodzi tu nie tyle o zmniejszenie zadań państwa, lecz przede wszystkim o racjonalne, zgodne z interesem społecznym wydatkowanie środków publicznych. Na pierwszym miejscu w szeregu potencjalnych oszczędności budżetowych są wydatki na KRUS, gdzie rokrocznie kilka miliardów złotych niknie bezpowrotnie i bez żadnej społecznej potrzeby. Wiele miliardów złotych marnotrawionych jest, jak wspomnieliśmy wcześniej, z powodu nieefektywnego systemu ochrony zdrowia, nadmierne są wydatki na renty i niektóre rodzaje emerytur.

Wydatki na renty zdrowotne są w Polsce w ujęciu procentowym największe w Europie, a w ujęciu nominalnym wynoszą ok. 30 mld zł! Wszystkie szacunki specjalistów stwierdzają, że połowa wypłacanych obecnie rent przyznanych została z wyłudzeniem.

## Zmiana struktury dochodów budżetowych

Udział podatków w dochodach budżetowych, wynoszący ostatnio w Polsce niespełna 35%, jest wyraźnie niższy w stosunku do krajów „starej Unii”, choć nieco wyższy od „bałtyckich tygrysów” czy Słowacji. Zatem w polskich warunkach istota reformy systemu leży nie tyle w wysokości podatków, co w ich strukturze. Tym bardziej że zmiana struktury dochodów może nadać budżetowi prorozwojowy charakter. Chodzi o to, aby system podatkowy sprzyjał inwestowaniu, szczególnie przez drobnych przedsiębiorców, oraz tworzeniu nowych miejsc pracy przez zmniejszenie kosztów pracy. Generalnie postulujemy przenoszenie obciążeń z podatków dochodowych i obciążeń (kosztów) pracy na podatki pośrednie (VAT) i majątkowe (kataster).

Sensowne wydają się następujące propozycje:

1. Możliwie szybkie wprowadzenie podatku katastralnego.
2. Podnoszenie roli podatku VAT poprzez sukcesywne dochodzenie do jednolitej, powszechnej stawki tego podatku.
3. Wprowadzenie liniowego podatku dochodowego PIT.
4. Obniżenie podatku CIT do 15%, a w niedługiej przyszłości do 10%. Nie wykluczamy także zupełnego zniesienia podatku CIT.

### Podatek PIT

Z punktu widzenia każdego obywatela zasadniczą kwestią są podatki osobiste od osób fizycznych. Rozważając problem obniżenia w Polsce podatku PIT powinniśmy się porównywać do innych krajów naszego regionu Europy. Z tego punktu widzenia podatek liniowy jest oczywistą koniecznością, bowiem jedynie Białoruś i Węgry nie zdecydowały się dotychczas na takie rozwiązanie (tab. 10).

Tab. 10. Podatek liniowy w krajach byłego bloku socjalistycznego

Lp.	Kraj	Stawka podatku
1	Gruzja	12
2	Rosja	13
3	Ukraina	13
4	Czechy*	15
5	Rumunia	16
6	Słowacja	19
7	Estonia	23
8	Łotwa	25
9	Litwa	27

\*Plan wprowadzenia od 1.01.2008.

źródło: dane Banku Światowego

Przypomnijmy, że Leszek Balcerowicz jako minister finansów próbował wprowadzić w roku 1998 podatek liniowy w wysokości 22%, a następnie 18%, ale próba ta zakończyła się wetem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Niezbędnie i pilnie

należy powrócić do tej koncepcji, która w praktycznym wdrożeniu przybierze zapewne postać podatku płaskiego, a nie liniowego w czystej postaci.

Trzeba tu dodać, że płatnicy podatku PIT, a więc prawie wszyscy obywatele, mają prawo czuć się w Polsce oszukani przez państwo. Kilka lat temu zapowiedziane zostały obniżki podatków (do poziomu 17% i 34%, a potem do poziomu 18% i 32%) przy jednoczesnym zniesieniu ulg podatkowych. Ale państwo zrealizowało tylko jedną część obietnicy – ulgi zostały zniesione (w tym bardzo popularna ulga remontowa), a podatki pozostawiono na tym samym co wcześniej poziomie. Oznacza to oczywiście wyraźny wzrost obciążeń podatkowych każdej polskiej rodziny.

### **Podatek katastralny**

Funkcjonujący w Polsce od wielu lat podatek od nieruchomości, dla którego podstawą wymiaru jest powierzchnia nieruchomości, jest elementarnie niesprawiedliwy społecznie i nieracjonalny ekonomicznie. Jeżeli w ogóle ma istnieć opodatkowanie majątku, to w oczywisty sposób musi ono być związane z wartością tego majątku. Przy czym – jak pokazują doświadczenia wielu krajów – podstawa opodatkowania w wypadku podatku katastralnego często jest znacząco obniżana w stosunku do wartości rynkowej nieruchomości, a sama wycena wartości rynkowej odnosi się do stanu sprzed 2-3 lat przed wymierzeniem podatku.

Podatek katastralny ma niepodważalne zalety. Jest bardzo stabilnym i – można powiedzieć – sprawiedliwym źródłem dochodów budżetowych. Poprzez rynkową wycenę nieruchomości sprzyja ich efektywnemu wykorzystywaniu i racjonalizuje zachowania podatników. Działa także stymulująco na rynek kredytów hipotecznych.

Podatek katastralny, który z powodzeniem funkcjonuje w wielu krajach świata (*Property Tax*), nie jest łatwy do wprowadzenia. Wymaga wcześniejszego rozwiązania dwóch zagadnień:

- a/ stworzenia szczegółowej ewidencji gruntów i budynków (kataster nieruchomości) i dostosowania jej do celów podatkowych,
- b/ wdrożenia informatycznego systemu ksiąg wieczystych (zapis elektroniczny).

Oba te zagadnienia warto zresztą rozwiązać jak najszybciej, ponieważ oba są standardami nowoczesnego państwa i oba są elementami niezbędnego w Polsce *e-governance*.

W lutym 2003 roku uchwalona została ustawa o tworzeniu elektronicznych ksiąg wieczystych. Cały proces zaplanowany został na ok. 10 lat. Trzeba to przyspieszyć, wykorzystując w tym celu np. fundusze europejskie, tak aby w ciągu 3-4 lat wprowadzić podatek katastralny.

### **Problem kosztów pracy**

Rząd PiS proponuje zmniejszenie tzw. klina podatkowego (pozapłacowych kosztów pracy) poprzez obniżenie stawek ubezpieczenia społecznego o 7 punktów procentowych w ciągu najbliższych dwu lat. Rozwiązanie zaproponowane przez rząd budzi jednak poważne wątpliwości. Po pierwsze dlatego, że nie idzie za tym

zmniejszenie wydatków budżetu państwa, a koszty sfinansowania tego przedsięwzięcia wyniosą ok. 20 mld zł. Rząd liczy, że wysoki wzrost gospodarczy, a więc i wysokie wpływy podatkowe zrekompensują straty budżetu z tej operacji. Jest to założenie na wyrost, gdyż planowana operacja może doprowadzić do zwiększenia deficytu całego sektora finansów publicznych, a w konsekwencji wzrostu rynkowych stóp procentowych. Nie wolno wystawiać finansów publicznych na ryzyko destabilizacji w przypadku powrotu dekonjunktury na świecie, co nie jest wcale mało prawdopodobne.

Po drugie, niepokój budzi struktura „korzyści”, jakie z proponowanej obniżki mają odnieść pracownicy (5 pkt proc.) oraz pracodawcy (2 pkt proc.). Konsekwencją może być spadek wydajności pracy i wzmożony impuls popytowy w skali całej gospodarki. I to w sytuacji, gdy w ostatnim roku fundusz płac wzrósł o 6%, a wielkość konsumpcji o 5%. To z kolei niewątpliwie sprzyjać będzie wzrostowi inflacji. W sumie ta pozytywna z gruntu rzeczy zmiana może oznaczać poważne dodatkowe kłopoty dla finansów publicznych i równowagi gospodarczej. Zagrożone może być – niezwykle ważne dla przyszłości gospodarki – obniżenie deficytu sektora finansów publicznych poniżej 3%.

Platforma zawsze popiera zmniejszanie obciążeń podatkowych, w tym szczególnie redukcję pozapłacowych kosztów pracy. Ale te niezbędne działania po stronie dochodów budżetowych muszą być ściśle skorelowane z odpowiednimi działaniami po stronie wydatków. Nie godzimy się na działania pozorne, chwilowe, odsuwające poważne, nierozwiązane problemy w przyszłość. Widzimy w tego rodzaju działaniach powrót do najgorszego zwyczaju działania nie w interesie długookresowego rozwoju kraju, lecz w interesie krótkookresowych korzyści przed kolejnymi wyborami parlamentarnymi.

### **3.3. Deficyt budżetowy i dług publiczny**

Politycy najróżniejszej proweniencji lubią rozdawać nie swoje pieniądze. Nadmierne wydatki budżetowe, rozdzielane uznaniowo przez władzę polityczną, nie tylko deformują normalne funkcjonowanie wolnego rynku i zakłócają zasadę sprawiedliwości społecznej, ale – co najważniejsze – obciążają długami do spłacenia nasze dzieci i wnuki, przerzucają bieżące problemy, których politycy nie są w stanie rozwiązać dziś, na przyszłe pokolenia.

#### **Problem długu publicznego**

Polski dług publiczny przekroczył w 2006 roku 504 mld zł, co oznacza poziom 48% rocznego PKB i ponad 13 000 zł na każdego Polaka. Jeszcze w roku 2000 dług wynosił 280 mld zł, co stanowiło 37,6% PKB. W ostatnich 5 latach powiększył się o prawie 70%, a więc znacznie szybciej niż przyrastał produkt krajowy brutto. Tego rodzaju tendencja jest nie do zaakceptowania. W ciągu 2 lat doprowadzimy do sytuacji, w której dług

publiczny, przestanie rosnać. Przyjmujemy zasady gospodarowania pieniędzmi publicznymi, które ustabilizują na kilka lat nominalny poziom długu.

Jak to zrobić? Naszym zdaniem są tu dwa racjonalne sposoby działania. Po pierwsze, należy obniżyć wydatki poprzez likwidację marnotrawstwa i wyludzeń środków budżetowych. Pisaliśmy o tym wcześniej. Po drugie, należy rozszerzyć bazę podatkową przez zmniejszenie szarej sfery w gospodarce, której wielkość szacowana jest na 12-15% PKB. Nawet przy częściowym objęciu szarej sfery niskimi podatkami budżet może zyskać 10-15 mld zł rocznie.

### **Problem deficytu budżetowego**

Deficyt budżetowy wyniósł w 2006 roku 3,9%, przy czym niepokojąca jest tendencja do wzrostu zadłużania się samorządów, które jeszcze w 2004 roku wykazywały nadwyżkę budżetową, a w roku ubiegłym osiągnęły deficyt rzędu 3 mld zł. A w związku z potrzebą współfinansowania projektów unijnych samorządy będą się zapewne zadłużać coraz bardziej. Stawia to pod znakiem zapytania osiągnięcie deficytu nieprzekraczającego 3% w roku 2009, co z kolei warunkuje przyjęcie euro w rozsądnym terminie.

Odrębnym problemem pozostaje wybór celów, które mogą być rozwiązane dzięki wyższym niż planowano dochodom budżetowym, wynikającym z wyjątkowo korzystnej koniunktury gospodarczej. Naszym zdaniem, w długookresowym interesie Polski i Polaków leży zmniejszenie deficytu budżetowego i wydaje się to nawet ważniejsze niż redukcja klina podatkowego. Są dwa powody takiego stanowiska. Po pierwsze, przygotowujemy się w ten sposób do wejścia do strefy euro, co uważamy za bardzo ważny cel średniookresowy naszej gospodarki. Po drugie, w ten sposób będziemy dochodzić do zatrzymania rosnącego długu publicznego, zaprzestaniemy obciążania naszymi problemami przyszłych pokoleń.

Najwyższy niepokój budzą rządowe plany wprowadzenia nowych wydatków przy jednoczesnym ograniczeniu przychodów budżetu (o ok. 24 mld zł w latach 2008-2009) przez obniżenie składki rentowej. Kilkanaście miliardów rocznie będą kosztować budżet nowe emerytury pomostowe, a kolejnych kilka – dodatkowa waloryzacja rent i emerytur. Do tego dochodzą drobniejsze, choć liczone w miliardach złotych wydatki na program wsparcia rodziny czy wspieranie producentów biopaliw.

### **3.4. Wejście do strefy euro**

Zdecydowanie stawiamy sprawę wejścia Polski do strefy euro. Jest to wielka szansa dla polskich przedsiębiorców i zasadniczy krok w kierunku ściślejszego związania polskiej gospodarki z najpotężniejszą wspólnotą gospodarczą świata. Unia walutowa jest najbardziej nowatorskim projektem integracyjnym Wspólnoty, a rola euro na światowych rynkach finansowych wciąż rośnie. Udział obligacji nominowanych w euro wynosi obecnie 30% ich globalnej wartości i stale się powiększa. Chiny ogłosiły

ostatnio, że odchodzą od dolara jako jedynej waluty swoich gigantycznych rezerw dewizowych, również kraje produkujące ropę naftową w ostatnich 3 latach coraz częściej dokonują rozliczeń w euro.

### **Dlaczego warto wejść do strefy euro?**

Dla gospodarki korzystne jest zarówno samo spełnienie kryteriów przystąpienia, jak i wejście do strefy euro. Spełnienie kryteriów wejścia wymusi na gospodarce potrzebną jej niezbędną dyscyplinę makroekonomiczną (obniżenie deficytu budżetowego poniżej 3% jest ze wszech miar korzystne), poprawi stan finansów publicznych, ustabilizuje kurs walutowy. Według szacunków NBP spowoduje to przyrost rocznego PKB o 0,3 punktów procentowych.

Wprowadzenie euro jest korzystne dla milionów obywateli Polski pracujących za granicą i wyjeżdżających za granicę. Zlikwidowane zostaną osiągające dziesiątki milionów euro prowizje bankowe przy transferowaniu pieniędzy z kraju do kraju. Komisja Europejska zapowiada wprowadzenie, w pierwszej kolejności w krajach euro, bardzo korzystnych dla konsumentów przepisów dotyczących opłat za przelewy bankowe. Prowadzone są prace nad wprowadzeniem jednolitej stawki podatku CIT i jednolitego katalogu kosztów uzyskania przychodów w strefie euro, co według ekspertów byłoby korzystne dla Polski.

### **Dlaczego nie warto opóźnić wejścia?**

Opóźnianie wejścia Polski do strefy euro, co jest świadomym działaniem obecnego rządu, oceniamy bardzo negatywnie. Skutkiem tego jest bowiem utrzymywanie się ryzyka kursowego, które jest jedną z głównych barier dla inwestorów zagranicznych w Polsce, a także utrudniony dostęp do zasobów zagranicznych oszczędności. Wprowadzając wspólną walutę europejską, dajemy całemu światu sygnał o wiarygodności polskiej gospodarki. A bez szerokiego dopływu taniego kapitału zagranicznego, nieobawiającego się ryzyka inwestowania w naszym kraju, nie będzie możliwe sfinansowanie wzrostu inwestycji rzędu 28-30% rocznie, co z kolei jest niezbędnym warunkiem długookresowego utrzymania konkurencyjności globalnej naszej gospodarki oraz wysokiego tempa wzrostu PKB.

Uważamy, że w ciągu dwóch lat powinniśmy wejść do mechanizmu ERM2, a w roku 2012 powinniśmy zastąpić złotego przez euro. Jesteśmy przeciwni referendum w tej sprawie. Sam fakt wejścia jest już przesądzony, a termin wejścia wynika z wcześniejszej realizacji pewnych warunków – nieracjonalne byłoby pytanie wszystkich obywateli, czy te szczegółowe, specjalistyczne warunki są spełnione.

## OD AUTORÓW

Niniejsze opracowanie powstało w pewnym stopniu jako reakcja na przedstawiony w styczniu 2007 roku przez Jana Marię Rokitę „projekt programu dla Platformy Obywatelskiej” pt. *Głęboka przebudowa państwa*, firmowany przez zespół rzeczników Platformy Obywatelskiej.

W naszej propozycji programowej formułujemy –na podstawie dość szczegółowej diagnozy – określone problemy (wyzwania) polityczne i podajemy sposoby ich rozwiązania, ale raczej w postaci kierunków i zasad działania niż szczegółowych, gotowych recept. Chcemy pokazać pewne idee, myśli przewodnie, na których powinniśmy się opierać, rozwiązując konkretne problemy. Nasze propozycje z założenia nie obejmują wszystkich obszarów życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Koncentrujemy się na kwestiach – naszym zdaniem – najbardziej istotnych, zasadniczych, determinujących rozwój Polski i pomyślność Polaków w długim okresie.

Przesłanie ideowe naszych propozycji można sprowadzić do hasła liberalizmu modernizacyjnego. Traktujemy je jako wyraz dyskusji wewnątrz Platformy Obywatelskiej, największej obecnie partii opozycyjnej, która zapewne w najbliższych wyborach – wierzymy w to głęboko – przejmie w Polsce ster rządów. Platformie potrzebna jest szeroka debata programowa, do której nasze opracowanie stanowi właściwą podstawę.

Przy formułowaniu i udostępnianiu tych propozycji programowych szerokiej opinii publicznej towarzyszyło nam poczucie odpowiedzialności wobec Wyborców. W naszym najgłębszym przekonaniu w długookresowym, dobrze pojętym interesie Polski i Polaków leży realizacja głównych tez i postulatów zawartych w naszym opracowaniu. Będziemy do tego przekonywać wszystkich ludzi dobrej woli.